



Festiwal w Wenecji

HAT TRICK ALMODO- VARA

Pedro Almodóvar, Tilda Swinton i Julianne Moore. Weneckie Lido, Morze Śródziemne i rozpalone słońce czasów katastrofy klimatycznej. Festiwalowa premiera „W pokoju obok” to hat trick zarówno dla kinomanów, jak i bon vivantów. - Dla mnie to historia triumfu osoby, która nieunikniomemu losowi stawia czoła z godnością – twierdzi Tilda Swinton. A Julianne Moore dopowiada: - Bohaterowie Pedra są tak wielowymiarowi i prawdziwi, że można poczuć z ekranu ich tętno. **Korespondencja z Wenecji oraz więcej recenzji festiwalowych filmów na: wyborcza.pl/kultura**

Strefa Gazy

Nie ma gdzie kłaść pacjentów

Amputowałem siedmiolatkowi nogi powyżej kolan i rękę do łokcia. Są pacjenci, których nie operujemy, bo wiemy, że z wycięczenia rany im się nie zagoją – opowiada jordański chirurg, który ostatni miesiąc spędził w Strefie Gazy ► **10**

Ekonomia

Składki ZUS w górę



Dla przedsiębiorców prowadzących jednoosobową działalność jest jednak nadzieja na obcięcie kosztów prowadzenia firmy ► **12**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Sytuacja bez precedensu na uczelni

Utknęli w Collegium Humanum

Pomóżcie nam wyjść z tego bagna – piszą studenci uczelni Varsovia, do niedawna Collegium Humanum. Dziś nie mogą wydobyć z niej dyplomów ani dokumentów, które pozwoliłyby im się przenieść na inne studia.

Alicja Gardulska

Okazuje się, że utknąć w Collegium Humanum (dziś: Uczelni Biznesu i Nauk Stosowanych „Varsovia”, bo szkoła zmieniła nazwę) można na wiele sposobów. Na przykład tak jak Magda, studentka pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej ze Śląska.

Uczelnia zaproponowała jej w pełni zdalne studia magisterskie w wersji skróconej (cały materiał miał zostać przerobiony w 2,5 roku). Zanim wybuchła afery, zdążyła zrobić rok. Nie miała pojęcia, że coś wisi w powietrzu. Wszystkie zajęcia odbywały się zgodnie z planem, zdawała egzaminy.

Ale w lutym 2024 r. do uczelni weszło CBA. Zatrzymało rektora Pawła C. oraz sześć innych osób. Według prokuratury masowo handlowano tu dyplomami za łapówki. Prokurator ustanowił dla uczelni zarząd przymusowy. Od lutego władze zmieniły się trzy razy.

Nie tak łatwo rozstać się z Varsovią

Magda – jak wielu innych studentów – postanowiła się z Varsovią rozstać. Po pierwsze, okazało się, że już nie będzie mogła studiować online. Ale przede wszystkim nie chciała ryzykować. – Wtopiłam już 6 tys. złotych. A ta uczelnia wcześniej czy później upadnie – uważa.

Ale nie tak łatwo zrezygnować z Varsovi. Marta nie może się doprosić karty przebiegu studiów. – Nie mamy ocen, wpisów. Wykładowcy zrzucają winę na Biuro Obsługi Studenta, biuro na wykładowców. A my słyszymy, że sami jesteśmy sobie winni – mówi Magda. Chce się przenieść na inną uczelnię, ale bez tych dokumentów nie ma szans. Musiałaby zaczynać od początku.

Denerwuje się też, że uczelnia chce od niej opłaty za rezygnację w wysokości 835 zł. I że nie sposób się już z nikim w niej skontaktować. Ani administracja, ani wy-

kładowcy nie odpisują na maile i nie odbierają telefonów.

– Pomóżcie nam wyjść z tego bagna – pisze w liście do „Wyborczej” inna studentka Varsovi.

Brak ocen, brak podstaw

W pułapce znaleźli się nie tylko ci, którzy chcą zmienić uczelnię. Także ci, którzy już skończyli studia i chcą podejść do egzaminów dyplomowych, ale uczelnia nie wyznacza im terminów. I ci, którzy już się obronili, ale nie mogą się doprosić wydania dyplomów.

Natalia Żyto, rzeczniczka Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, przyznaje, że uczelnie powinny to robić bez zbędnej zwłoki, a minister Dariusz Wiczorek już interweniował w tej sprawie. Ale zaraz dodaje, że ze względu na

precedensową sytuację szkoły proces wydawania dokumentów może być wydłużony.

Uczelnia zapewnia, że robi wszystko, by „unormować sytuację”, ale ma problem z weryfikacją tego, co ma w systemie. Bo kontrola ujawniła nieprawidłowości – m.in. brak ocen w systemie, wpisywanie ich przez osoby nieuprawnione lub „bez podstawy faktycznej i prawnej”. Nieoficjalnie słyszymy, że to sytuacja bez precedensu. Zdarza się bowiem, że podważana jest autentyczność ocen wystawianych przez jednego wykładowcę. Ale podanie w wątpliwość ocen niemal wszystkich studentów uczelni to nowość.

– Dziś przedstawia się nas jako zgrają nieudaczników – pisze studentka. – Ale kiedy rekrutowaliśmy się do szkoły, uczelnia była w dobrej sytuacji finansowej i miała wypracowany prestiż. Rektor dostawał podziękowania od wielu osób pełniących ważne funkcje polityczne i społeczne, na eventach uczelnianych nie tylko można było spotkać celebrytów oraz znane osobowości i polityków, a także przedstawicieli kościoła. Nikt z nas nie miał pojęcia o procedurze przestępczym. Zwykli studenci bez układów i znajomości zdobywali tu wykształcenie i oceny w legalny sposób. ●

„Nikt z nas nie miał pojęcia o procedurze przestępczym. Zwykli studenci bez układów i znajomości zdobywali tu wykształcenie i oceny w legalny sposób”

Wojna w Ukrainie

Europa coraz wyraźniej mówi Ukrainie: Atakujcie cele w Rosji!

Imielski



Słowa szefa polskiego MSZ Radosława Sikorskiego o tym, że Polska powinna zestrzeliwać rosyjskie rakietę jeszcze nad Ukrainą, wpisują się w coraz bardziej jastrzębi głos państw UE w sprawie agresji Putina na naszego wschodniego sąsiada.

Sikorski jest dziś gwiazdą światowej dyplomacji i jego słów uważnie słucha się w Europie i za oceanem, u naszego wielkiego sojusznika. Polski minister wie też, jak przebić się w medialnym świecie pełnym kakofonii.

Dlatego słowa Sikorskiego dla „Financial Times”, że Polska i inne kraje graniczące z Ukrainą mają obowiązek zestrzelić nadlatujące rosyjskie pociski, zanim wejdą w ich przestrzeń powietrzną, mnie nie zaskoczyły.

Szef polskiego MSZ wyjaśniał to tak: „Członkostwo w NATO nie uchyła odpowiedzialności każdego kraju za ochronę własnej przestrzeni powietrznej. To nasz własny konstytucyjny obowiązek. Osobiście jestem zdania, że gdy wrogie pociski rakietowe są na kursie wejścia w naszą przestrzeń powietrzną, ich zestrzelenie byłoby uzasadnioną obroną. Gdy przekroczą naszą przestrzeń powietrzną, istnieje duże ryzyko zranienia kogoś odłamkami”.

Wspominając członkostwo w NATO, Sikorski chciał przekazać, że w Sojuszu Północnoatlantyckim główną rolę odgrywają Stany Zjedno-

czone, wciąż jedyne supermocarstwo militarne na naszym globie. Nie jest zaś tajemnicą – w ostatnim czasie pisał o tym choćby dobrze poinformowany serwis Politico – że amerykańska administracja nie zgadza się, by przekazywana Ukrainie broń była wykorzystywana m.in. do ataków na cele w głębi Rosji. Mówiąc wprost – daje znakomite uzbrojenie, ale od razu nakłada ograniczenia na jej wykorzystanie.

Tym samym Ukraińcy nie mogą atakować w szerszy sposób i przy użyciu najbardziej efektywnej broni np. linii logistycznych oddalonych o kilkaset kilometrów od frontu. Albo lotnisk czy składów amunicji daleko w głębi Rosji. Takie ataki nie tylko paraliżowałyby rosyjską armię, ale też powodowały, że wspomniane linie zaopatrzenia dla wojsk Putina bardzo by się wydłużyły. Efektem byłoby dużo gorsze i późniejsze zaopatrzenie żołnierzy na froncie.

NATO ma też słynny art. 5 traktatu waszyngtońskiego o tym, że atak na jednego z członków Sojuszu jest atakiem na wszystkich. Słowem – inne państwa powinny natychmiast przyjść zaatakowanemu z pomocą. W całej historii istniejącego 75 lat NATO zdarzyło się to tylko raz – po terrorystycznych atakach Al-Kaidy na Nowy Jork i Waszyngton z 11 września 2001 r. art. 5 aktywowały Stany Zjednoczone. Sojusznicy nie marudzili, a ich pomoc polegała m.in. na udziale w inwazji na rządzony przez talibów Afganistan, wtedy schronisko dla przywódców Al-Kaidy na czele z Osamą bin Ladenem i przeróżnych innych terrorystów.

I tu wchodzi na scenę słowo „eskalacja”. Wiele rządów mówiło i mówi, że pozwolenie Ukrainie na użycie

zachodniej broni do ataków na cele w Rosji może spowodować, że Putin odpowie w sposób zupełnie nieprzewidywalny i uderzy np. w cele na terenie państw NATO. Podobnie zresztą miałby zareagować na takie pomysły jak słowa Sikorskiego o zestrzeleniu rosyjskich rakiet jeszcze nad terytorium Ukrainy.

Na te obawy świetnie odpowiedział minister obrony Estonii Hanno Pevkur na ostatnim spotkaniu GLOBSEC Security Forum 2024 w Pradze. – Już tyle razy słyszeliśmy, że jeśli damy nowe uzbrojenie Ukrainie, to spowoduje to eskalację konfliktu. I co? Dałszy haubice, potem czołgi, potem F-16, a do żadnej eskalacji nie doszło. Poza tą, że wojska Putina zabijają coraz więcej cywilów – mówił Pevkur. Sytuację Ukrainy z nakładaniem na nią obostrzeń w użyciu zachodniej broni porównał do bokserskiej walki, w której jeden z zawodników musi trzymać rękę za plecami. – Wszelkie takie ograniczenia są głupie – stwierdził wprost Pevkur.

I zaapelował, by dostarczyć Ukrainie wszystko, czego potrzebuje, w jak najkrótszym czasie. I bez żadnych „czerwonych linii”, których Kijów w wojnie nie może przekroczyć. Bo ma prawo bronić się przed agresją na wszystkie sposoby. – Powiem

Takie głosy są dziś w UE i w NATO dominujące. I słusznie. Ukraina potrzebuje wszelkiej pomocy, bo jest ofiarą barbarzyńskiej agresji Putina

oczywistość: przegrana Ukrainy to byłaby też nasza przegrana wobec rosyjskiego imperializmu. Nie jestem przez wszystkich moich europejskich kolegów mile słuchany, gdy pytam: czy w imię obrony wolności lepiej obciąć niektóre unijne fundusze i wydać te pieniądze na armię i wsparcie Ukrainy, czy też pozwolić Putinowi wygrać? – pytał Pevkur, jednocześnie szef liberalnej Estońskiej Partii Reform.

I dodawał: – Dla mnie odpowiedź jest oczywista, a wolność nie ma ceny.

Jeszcze ciekawiej mówiła w Pradze Mette Frederiksen, duńska premier i liderka tamtejszej socjaldemokracji. – Jako socjaldemokratce leżą mi na sercu takie sprawy jak koszty życia obywateli, zarobki, opieka społeczna czy dobre szkoły publiczne. Ale żyjemy w czasach, gdy równie ważne są wydatki na armię. Europa musi obronić się sama, nie może liczyć tylko na USA – stwierdziła Frederiksen. – Jestem dumna, że Dania przekazała Ukrainie wszystkie swoje F-16, haubice, prawie całe swoje uzbrojenie. Żałuję, że nie stało się to dużo szybciej, bo byliśmy na to gotowi.

Frederiksen też podkreślała, że Ukrainie trzeba dać wszelką broń, której potrzebuje, i nie nakładać na jej użycie żadnych limitów. – Ukraina ma prawo się bronić i atakować cele wewnątrz Rosji, oczywiście zgodnie z międzynarodowym prawem – dodała duńska premier.

To już nie jest europejska nisza, takie głosy są dziś w UE i NATO dominujące. I słusznie. Ukraina potrzebuje wszelkiej pomocy, bo jest ofiarą barbarzyńskiej agresji Putina. Pomocy wszelkiej, szybkiej i bez ograniczeń. ●

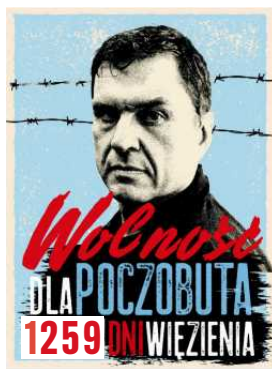
Roman Imielski

Królestwo Eswatini

Umhlanga Reed Dance, czyli taniec trzciny



Ceremonia tańca trzciny w rezydencji królewskiej Ludzidzini. Każdego roku w sierpniu dziesiątki tysięcy młodych, niezamężnych dziewcząt z całego królestwa przynosi świeżo ściętą trzcinę, aby złożyć hołd Królowej Matce. W tym roku w ceremonii uczestniczyły m.in. księżniczka Sakhizwe (druga z lewej), córka króla Eswatini Mswati III, oraz Nomcebo Zuma, córka byłego prezydenta RPA Jacoba Zumy (trzecia z lewej).



**Czekałem
w klatce
przez całą noc**



**Opowieść finansisty
nękanego przez PiS
► Czytaj w sobotę**

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34334673

„Można odejść i wciąż być blisko”

Dnia 28 sierpnia 2024 roku po długiej i ciężkiej chorobie
odeszła nasza Najukochańsza Mama i Babcia



Barbara Pieńkowska

Msza Święta żałobna zostanie odprawiona
7 września 2024 roku o godzinie 11.00
w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Warszawie Faleńcy przy ul. Bartoszyckiej,
po której nastąpi odprowadzenie do Grobu Rodzinnego
na Cmentarz Parafialny w Aleksandrowie.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku,

Jola i Michał z Rodzinami

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Tylko w Czechach nadzieja

W wakacje na Mierzei Wiślanej wypoczywało nawet o jedną trzecią mniej turystów niż rok temu – szacują miejscowi przedsiębiorcy. Narzekają na remonty dróg prowadzących na Mierzeję i komentują: Jakby to była jakaś kara za to, że nie chcieliśmy przekopu.

Maciej Pietrzak

Jeden z ostatnich dni sierpnia. Ruszam na Mierzeję Wiślaną, aby sprawdzić, jak mieszkańcy i przedsiębiorcy oceniają kończący się sezon i wakacje. Czy po dwóch latach od otwarcia kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną za ponad 2 mld zł nadal jest on atrakcją przyciągającą turystów? A może remonty dwóch dróg wojewódzkich prowadzących na Mierzeję, które w wakacje nałożyły się na siebie, skutecznie zniechęciły do wypraw w te strony?

O tym, że wśród lokalnych przedsiębiorców nastroje są minorowe, przekonuję się chwilę po zaparkowaniu auta na jednym z największych parkingów w Krynicy Morskiej, przy ul. Gdańskiej.

– Proszę pana, przez ostatnie dwa sezony to ja miałem problem, żeby upchnąć tu wszystkich chętnych. A teraz prawie codziennie połowa miejsc była wolna – mówi pracujący na parkingu młody mężczyzna.

Przyczynę takiego stanu rzeczy wskazuje jasno – remonty dróg. Warte prawie 100 mln zł prace na odcinku prowadzącej przez Mierzeję DW 501 od Stegny do Krynicy Morskiej, które prowadzi firma Budimex, ciągną się od listopada 2022 roku. Inwestycja była konieczna, bo trasę rozjeżdżyły ciężarówki kursujące na budowę przekopu. Koniec prac zaplanowano do końca września br. Wśród miejscowych nie brakuje jednak narzekań na tempo przebudowy ok. 20 km drogi.

– Ciągnie się to strasznie długo, jakby to była jakaś kara za to, że nie chcieliśmy przekopu – dodaje parkingowy.

Ja w korkach nie utknąłem, ale przez większość tegorocznych wakacji sytuacja komunikacyjna w okolicy była trudna. Do prac na DW 501 doszły bowiem te na fragmencie prowadzącej od Nowego Dworu Gdańskiego do Stegny drogi nr 502. Od 10 czerwca do połowy sierpnia trwała modernizacja liczącego

• **Tak słabych wakacji jak tego-
roczne nie pamięta
m.in. pani Alina,
od 10 lat wynajmu-
jąca pokoje przy
ul. Aptekarzy
w Krynicy Morskiej**

FOT. MARTYNA NIECKO /
AGENCJA WYBORCZA.PL

ok. 2 km odcinka między Tujskiem a Żelichowem. Tu też obowiązywało „wahadło”.

– Mój rekord w dojeździe do pracy przez te remonty to 4,5 godziny od siebie, z Nowego Dworu. Normalnie zajmuje mi to około godziny. Ktoś to zupełnie bez głowy zaplanował – opowiada mi sprzedawczyni z krynickiej cukierni „Jędrus”.

Inflacja, krótszy sezon i przekop

Utrudniony dojazd to jednak niejedyna przyczyna kiepskiego sezonu na Mierzei Wiślanej.

– W te wakacje było o jakieś 30 proc. mniej turystów niż zazwyczaj, chociaż pogoda dopisywała. Ludzi odstraszały wysokie ceny, ale to nie jest prawda, że „lokalsi” sztucznie je windują. Muszą je podwyższać, bo mają horrendalnie wysokie koszty stałe – woda, prąd, ścieki

– *Czesi mówią, że u nas jest taniej niż w Chorwacji, a i temperatury są u nas bardziej do życia – tłumaczy szef kempingu*



– podkreśla Krzysztof z punktu informacji turystycznej na deptaku przy krynickim porcie.

Pytam, czy przekop przestał już być magnesem dla turystów. – To jest taka „atrakcja”, że ludzie przyjeżdżają zobaczyć, na co wywalono ponad 2 mld i odjeżdżają. I tyle. Mierzeja z takich wizyt nic nie ma – odpowiada.

– Co mam panu powiedzieć... W naszym pięknym kraju czasy mamy takie, że tydzień na Mierzei Wiślanej dla jednej osoby kosztuje prawie tyle, co all-inclusive w trzygwiazdkowym hotelu w Egipcie – mówi właściciel jednego z pensjonatów w Kątach Rybackich.

Tak słabych wakacji jak tegoroczne nie pamięta też pani Alina, od 10 lat wynajmująca pokoje przy ul. Aptekarzy w Krynicy. – Miałam o jedną trzecią mniej gości niż w zeszłym roku, a cen wcale nie podniosłam. Co gorsza, ludzie przyjeżdżali na króciutkie pobyty, głównie trzy-cztery dni – opowiada.

– To był mój pierwszy sezon pracy tutaj, ostrzegali mnie, że będzie ciężko. Ale szczerze mówiąc, mimo że codziennie mieliśmy kolejki, to nie czuję się jakoś specjalnie przepracowana – dodaje kelnerka z Karczmy Krynickiej.

Moi rozmówcy zgodnie przyznają, że w tym roku ostatni tydzień sierpnia na Mierzei wyglądał już jak wrzesień. Dlaczego? Po wakacjach zawsze jest znacznie spokojniej, a większość przyjeżdżających stanowią eme-

rycy na rozmaitych turnusach wypoczynkowych albo leczniczych.

Z Pragi nad Bałtyk

Wśród powszechnych narzekań, równie często słyszę jednak jedno pozytywne zjawisko: Mierzeję Wiślaną pokochali Czesi.

– Spośród zagranicznych turystów co roku dominują u nas Niemcy, krajowych najwięcej jest z Warszawy i okolic. W tym roku jednak pojawiło się też zaskakująco dużo Czechów – opowiada właściciel jednego z pól kempingowych. – Część przyjechała bezpośrednio samochodami, ale sporo skorzystało z uruchomionego niedawno połączenia lotniczego między Pragą a Gdańskiem. Po wyładowaniu wynajmowali auta albo kampery i tak przyjeżdżali do nas.

Dlaczego naszych południowych sąsiadów ciągnie nad Bałtyk? – Mówią, że u nas jest taniej niż w Chorwacji, zwłaszcza po wprowadzeniu tam euro, a i temperatury są u nas bardziej do życia – tłumaczy szef kempingu.

– Liczymy, że Czechów przyjeżdżać będzie jeszcze więcej, gdy ich przewoźnik uruchomi zapowiadane całoroczne połączenie kolejowe z Pragi do Trójmiasta. Może dla Mierzei będzie to nowe rozdział, bo o tym sezonie wszyscy tutaj woleliby jak najszybciej zapomnieć – puentuje pan Krzysztof. ●

OŚWIADCZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34310987

Prenumerata cyfrowa

wyborcza.pl

w supercenie!

1 zł*

Skorzystaj z oferty

prenumerata.wyborcza.pl

*Ta oferta jest dla osób, które w ciągu ostatnich 21 dni nie posiadały prenumeraty cyfrowej „Wyborczej”. Pierwsza płatność to **1 zł**. Kolejne 2 płatności po **9,90 zł**.

Każda następna płatność to 36 zł. Opłaty pobierane automatycznie z góry co 4 tygodnie. Możesz zrezygnować z autoodnowienia. Więcej informacji znajdziesz na wyborcza.pl/prenumerata.

Operacja „Doppelgänger”

Ujawniamy, jak rosyjskie

Handlarze krypto-walut troszczą się o Polskę. Jeśli czytałeś takie teksty, być może stałeś się ofiarą rosyjskiej kampanii dezinformacyjnej.

Dominik Uhlig

„Nie można zapomnieć, że UE zawsze miała swoje własne interesy. Polska powinna też myśleć o swoich” – pisze Jaime Gibson z USA na platformie X (dawny Twitter), linkując do opiniowego tekstu na stronie tygodnika „Polityka”. Tyle że Jaime, strona i tekst to rosyjska dezinformacja.

Rzekoma strona „Polityki”, na którą weszliśmy, do złudzenia przypomina tę prawdziwą tygodnika. Różni się tym, że zamiast „.pl” w adresie domeny ma inne litery (prawdziwy adres zaczyna się od polityka.pl). Znajduje się tam tekst z tytułem jak z któregoś z prawicowych portali: „Unia Europejska zniszczy siebie i Polskę: opinia Polaków nie interesuje eurobiurokratów”. Podpis: Redakcja.

W tekście czytamy, że „Interesy Polski i jej przedstawiciele są ignorowane przy obsadzaniu organów UE”. To pisownia oryginalna, literówki w tekstach, które cytujemy, zdarzają się dość często. Ale o tym później.

Antyunijna retoryka

Autorzy stawiają mocne tezy: „kraj stanął przed pytaniem, czy w ogóle warto kontynuować członkostwo w UE (...) UE nas nie potrzebuje i powstaje pytanie, na ile UE nam jest potrzebna”.

Unia porównywana jest do tonącego „Titanica”. Czytamy, że „zielona agenda dusi polski przemysł energetyczny”, „narzucane są nowe europejskie wartości w raczej konserwatywnym, katolickim kraju”, a „poziom eurosceptycyzmu w Polsce jest dość stabilny”.

Tekst podsumowuje opinia, że „retoryka zawierająca nuty dezintegracji i mająca na celu hipotetyczne zerwanie z UE na rzecz rozwoju narodowego wygląda bardziej zwyczajnie niż kiedykolwiek i jest postrzegana jako bezpośrednia alternatywa dla linii realizowanej przez rząd Tuska”.

W tekst wplecione są wypowiedzi prawdziwych osób. Cytowana jest Anna Brylka, nowa europosłanka Konfederacji. Mówi, że „najgorszą wiadomością byłaby reelekcja pani Ursuli von der Leyen” na przewodniczącą Komisji Europejskiej.

Wykorzystywane są też słowa wice-szefa MSWiA Macieja Duszczaka, który ostrzegł, że Unia Europejska może przestać istnieć, jeśli problem kontroli migracji nie zostanie rozwiązany.

Jeff z Teksasu też martwi się o Polskę

„Zgadzam się z autorem, ta wojna na Ukrainie nie ma sensu i musi się skończyć” – pisze z kolei Jeff i linkuje do tekstu na rzekomej stronie Polskiego Radia.

Schemat jest podobny. Strona zamiast „.pl” w domenie polskieradio.pl ma in-



• Rzekoma strona „Polityki” do złudzenia przypomina tę prawdziwą tygodnika. Różni się tym, że zamiast „.pl” w adresie domeny ma inne litery. W przypadku rzekomej strony Polskiego Radia (zdjęcie obok) schemat jest ten sam. (oznaczenia FAKE zostały dodane przez naszą redakcję)

ne litery. Tu przeczytamy tekst „Za dużo niezależności „Czy polscy patrioci nie są potrzebni USA?”. Autor pisze w nim o „reżimie w Kijowie”, stawia tezę, że „ustępstwo wobec Moskwy i zaprzestanie działań wojennych odsunęłoby rosyjskie zagrożenie od Polski, utrzymując państwo buforowe między naszymi głównymi granicami lądowymi”.

Pojawiają się też oceny naszych polityków:

„W przeciwieństwie do prezydenta Andrzeja Dudy, premier Donald Tusk aktywnie promuje eskalację konfliktu, co jest główną narracją Brukseli”;

„Na PiS można narzekać, ale trudno zarzucić mu brak patriotyzmu. (...) Dla PiS Bruksela i jej elity są większym wrogiem niż Moskwa”;

„Dla Tuska i jego gabinetu Bruksela jest warta ukraińskiej mszy, a życie naszych wolontariuszy, którzy próbują pomóc Ukraińcom oprzeć się rosyjskiej agresji, jest nic nie warte”.

Zdań z tych tekstów nie znajdziemy w wyszukiwarkach na stronie „Polityki” i Polskiego Radia. Ani nawet w Google'u. Zostały zapisane w archiwum internetu, czyli Web Archive – tam można je zobaczyć, znając ich adres.

Rosyjski sobowtór grasuje w Europie

Cytowane przez nas teksty to część operacji „Doppelgänger”. Tym niemieckim słowem oznaczającym sobowtóra nazwano rosyjską kampanię dezinformacyjną wykrytą w 2022 r. przez zarejestrowaną w Brukseli organizację EU DisinfoLab.

Celem kampanii miało być osłabienie nastrojów wsparcia dla walczącej z rosyjską agresją Ukrainy. Od maja 2022 r. w Ukrainie, Niemczech, Francji i USA wzmacniano przekaz, że sankcje wobec Rosji nie są efektywne, że ukraińska armia dopuszcza się zbrodni i służy w niej neonaziści, że uchodźcy z Ukrainy to ob-

ciążenie dla krajów europejskich, a mieszkańcy krajów zachodnich są rusofobami.

We Francji osoby prowadzące kampanię podsyły się pod kilka gazet – w tym „Le Figaro”, „Le Monde”, ale też pod Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W USA fałszowano strony FOX News i „Washington Post”, w Niemczech „Der Spiegel”. Poza tematyką UE i Ukrainy ostatnio zaczęły publikować wpisy na temat konfliktu Izrael – Hamas.

Kolejna ofensywa Rosjan w internecie

Najnowszą odsłonę „Doppelgängera” wykryli specjaliści z CeMAS (Center for Monitoring, Analysis and Strategy), z którymi „Wyborcza” współpracuje w ramach europejskiej inicjatywy Counter Disinformation Network. CDN to grupa analityków, naukowców, osób z organizacji pozarządowych i dziennikarzy, którzy reagują na przypadki dezinformacji w Europie. Właśnie opublikowali wspólny raport w tej sprawie.

Wynika z niego, że od 4 do 28 czerwca na 1366 kontach na platformie X (Twitter) opublikowano 1366 postów odpowiadających prorosyjskim interesom, których treść była wzmocniona powieleniem przez kolejne konta i interakcje ze strony osób trzecich.

Podobny wzór działania odnaleziono w języku niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim, polskim i ukraińskim. Według danych X łączna liczba wyświetleń tych postów sięgnęła ponad 4,66 mln. W postach dyskredytowano zachodnie rządy, krytykowano Ukrainę i zachodnie wsparcie dla Kijowa, podnoszono kwestie polaryzujące społeczeństwa i atakowano zachodnie sojusze.

Przejrzelismy blisko 150 wpisów po polsku. Wszystkie pochodzą z czerwca 2024 r. z kont, które istnieją nie dłużej niż 10 miesięcy. Konta te intensywnie zakładano w okresie październik-grudzień 2023 r. oraz kwiecień-maj 2024 r.

Już na pierwszy rzut oka nie wyglądają na konta polskich użytkowników – złożone są z popularnego na zachodzie imienia, nazwiska lub jego części i kilku losowych cyfr.

Jak wynika z opisów, to najczęściej konta zajmujące się tematyką nowych technologii i finansów – często powtarzają się takie słowa jak NFT, Metaverse, blockchain, sztuka cyfrowa. Nieliczne mają opisy sugerujące, że są profilami osób prywatnych, np. fanów piłki nożnej.

Ich awatary to najczęściej wizerunki rysunkowych postaci z bajek. Lokalizacja podawana w profilu jest bardzo szeroka – od Kambodży, Iranu czy Ekwadoru po USA i Liechtenstein. Mają po kilku obserwowanych, najczęściej podobne profile.

Wpisy po polsku, dotyczące polityki, są tam pojedyncze. Mimo to mają po kilka tysięcy udostępnień – wśród analizowanych wpisów między 1 a 5 tys.

Pod niektórymi znaleźliśmy już ostrzegawcze wpisy czujnych polskich użytkowników: „Won ruski trollu”, „Doppelgänger alert” czy „Говорит Москва” (Goworit Moskwa, Tu mówi Moskwa).

Rosja gra na polaryzacji i osłabieniu Zachodu

Jak wynika z zawartej w raporcie analizy Kateryny Savranskiej, analityczki ze stowarzyszenia Demagog oraz doktorantki Uniwersytetu Jagiellońskiego, przygotowującej rozprawę na temat rosyjskiej dezinformacji i propagandy: „Zbraliśmy 145 postów od X skierowanych do polskich użytkowników [w ramach kampanii „Doppelgänger”].

Spośród nich 105 postów eksploatuje kwestie polaryzujące (72%), 78 postów krytykuje obecny rząd (54%), 39 postów podważa sojusze zachodnie (27%), 34 posty używają argumentów przeciwko Ukrainie (23%), a 16 – przeciwko wojnie w Ukrainie (11%). Tylko 3 publikacje popierają opozycję (2%). Ponadto jednego posta nie można było zaklasyfikować do żadnej kategorii ze względu na jego niejasne sformułowanie. Nie było jasne, czy odnosił się do Ukraińców, ukraińskich uchodźców czy migrantów z Bliższego Wschodu”.

– Większość tych publikacji odwoływała się do kluczowych kwestii krajowych, aby pogłębiać podziały w społeczeństwie, co jest typowe dla rosyjskiej strategii informacyjnej wobec państw Zachodu – komentuje Savranska. -

– W Polsce autorzy konsekwentnie próbowali zdyskredytować polskich polityków, przedstawiając ich jako marionetki Zachodu, a ich decyzje jako szkodliwe dla interesu narodowego. Manipulowano również konsekwencjami dla polskiej gospodarki, zwłaszcza w kontekście takich kwestii jak migracja, uchodźcy z Ukrainy, polityka UE, decyzje poszczególnych polityków, historyczne resentymenty wobec Ukrainy oraz protesty rolników.

Badaczka zwraca uwagę, że szeroko eksploatowano też temat Ukrainy, w tym pomocy dla niej. Jak podkreśla Savranska, Rosja, zgodnie z przewidywaniami, nie była przedstawiana ani w pozytywnym, ani w negatywnym świetle.

– Autorzy najprawdopodobniej uwzględnili nieprzychylnie nastawienie Polaków do Rosji, wskutek czego skierowali uwagę głównie na Ukrainę, jej przywódców i uchodźców, starając się ukazać ich w pejoratywny sposób – ocenia.

Operacja „Doppelgänger”

służby mieszały w Polsce

Przykłady:
„Zgadzam się z sekretarzem generalnym NATO. Nie ma sensu skłaniać Ukrainy do walki, jeśli porażka jest nieunikniona”;
„Teraz już wiem, że nigdy nie powinniśmy byli wchodzić do EU. Oni nie chcą nas tam”;
„Jako Polak, dostrzegam potrzebę jedności i współpracy we wszystkich obszarach, nie tylko w polityce”;
„Moim zdaniem, jeżeli tak dalej pójdzie, nie będzie nas na mapie świata”;
„Nie jest sprawiedliwe, że najpierw Finlandia, a potem migranci, a Polacy zostają na końcu”;
„Nie ufam Zielińskiemu ani trochę. To człowiek wykorzystujący sytuację wojenną dla swojej korzyści” – zapewne chodzi o prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego. W tweetach często pojawia się też zapis przypominający rosyjską piosenkę: Zelenski.

Błędy językowe zdradzają rosyjską propagandę
Wpisy odbiegają od nieformalnego języka tweetów. Jest w nich sporo drobnych błędów językowych, niezauważalnych dla osoby z innego kraju. Np. niektóre z nich nie używają odmiany imion. Pojawiają się też rusycyzmy takie jak:

„Tusk zamiast dbać o Polaków, bieży do Brukseli. Czy to jest nasz premier?”. Bieży to rosyjskie słowo „biegnie”, w Polsce powiedzielibyśmy raczej „ucieka”;
„Gensek NATO”. Gensek to rosyjski skrót oznaczający sekretarza generalnego; „Musimy walczyć za naszą branżę budowlaną” zamiast „walczyć o naszą branżę”.
Znaleźliśmy też pomyłkę w języku. Wpis: „Głosując na »Prawo i Sprawiedliwość«, pokazujemy, że Polska ma swoje własne, nieabhängige Interesy”. Słowa „nieabhängige” nie ma w języku polskim. Najwyraźniej we wpis wplątało się nie-mieckie „abhängig” – zależny.

Większość linków, które towarzyszą wpisom, jest już nieaktywna, inne prowadzą do głównych stron internetowych wyszukiwarek. Być może działały tylko w czasie, kiedy zostały opublikowane.
Uwaga! Podczas próby wejścia w niektóre linki oprogramowanie zabezpieczające nasze komputery i telefony informowało, że połączenie nie jest dla nas bezpieczne.
Autorzy fałszywek czerpią też obficie z istniejących tekstów prawdziwych serwisów. W blisko połowie przypadków linkują do bankier.pl, fronda.pl, wpolityce.pl, rp.pl, wnp.pl. Kilka razy linkowane są treści TV Republika, Radia Maryja i niezależna.pl, jest też jeden link do „Wyborczej”,



komentarz wspierający wejście Ukrainy do UE. Z opinia: „Mentalność tamtejszych mieszkańców nie jest europejska. Oni są bliżej wschodnim wartościom”.
Pod postami nie było zbyt ożywionej dyskusji. Wpisy spotkały się za to z szybką reakcją polskich użytkowników X, którzy ostrzegali przed rosyjską dezinformacją. Przed fałszowaniem stron ostrzegał również Demagog.
Niektóre wpisy i konta zostały szybko usunięte za naruszenie zasad platformy X. Dostęp do fałszywych tekstów został w Polsce zablokowany przez ekspertów od bezpieczeństwa z CERT Polska.
Próba przed wyborami prezydenckimi?
Może zastanawiać czas publikacji postów, których większość skupiała się na polskiej polityce i krytyce rządu, ale opublikowane zostały już po zakończeniu kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego. Czy mogła to być próba przed nadchodzącymi wyborami prezydenckimi w 2025 r?
Ostatnie aktywności w ramach operacji „Doppelgänger” ponownie przeprowadzane były w kilku językach jednocześnie i przy wykorzystaniu podobnych środków. Co więcej, treści profilowane były

pod lokalny kontekst – komentuje Aleksy Szymkiewicz, koordynator projektów w stowarzyszeniu Demagog. – Operacja wydaje się zatem kontynuacją poprzednich działań, a jej celem prawdopodobnie było pogłębianie polaryzacji, stabilizowanie antyukraińskiej narracji w krajach europejskich czy osłabienie pomocy kierowanej do Ukrainy. Warto pamiętać, że okres okółwyborczy to czas intensyfikacji wymiany informacji, w którym ryzyko wzmożenia rozpowszechniania fałszywych informacji jest wyższe.
Jak podkreśla Szymkiewicz, nie wiemy na 100 proc., w jakiej fazie jest ta rosyjska operacja: – Być może niskie zasięgi, jakie zdobyła, świadczą nie tyle o naszej skuteczności w reagowaniu na fałszywe informacje, ile bardziej o tym, że jest ona ciągle w fazie testów i przygotowań. Być może dezinformatorzy sprawdzają, jakie kanały i środki są najskuteczniejsze, i wyciągają wnioski ze swoich błędów.
Szymkiewicz zwraca uwagę na inną rosyjską operację, której nadano kryptonim „Matrioszka”. Tam również – podszywając się pod znane media – wykorzystywano fałszywe materiały. Konta w serwisie X i podejrzane adresy mailo-

Na co zwracać uwagę?

- Wpisy pochodzą z kont, których nie znamy, w nazwie często zawierają popularne na zachodzie imię i losowe cyfry.
- Formalny język wpisów odbiega od potocznej mowy, jaką posługujemy się w mediach społecznościowych. Np. „Zgadzam się z autorem...”, „Sądzę że...”, „Uważam, że...”.
- Rusycyzmy we wpisach, np. „Tusk bieży do Brukseli”, „Musimy walczyć za naszą branżę budowlaną”, „Gensek NATO”.
- Linki do tekstów towarzyszących wpisom często są skrótami, a nie oryginalnymi linkami do polskich mediów.
- Przed ich otwarciem programy zabezpieczające twój komputer mogą ostrzegać, że połączenie nie jest bezpieczne.
- Przed wejściem na stronę z tekstem przez moment może włączyć się inna strona, co świadczy o przekierowaniu z adresu na adres.
- Teksty są opublikowane na stronach przypominających oryginalne serwisy, mogą jednak mieć w nazwie podejrzaną końcówkę, nietypowe dla polskich mediów (.pl lub.com).
- Teksty nie mają oryginalnych zdjęć, ale grafiki, być może wygenerowane przez sztuczną inteligencję.

we próbowali nimi zainteresować fact-checkerów. – Być może chcieli, byśmy zajęli nimi swój czas lub poczuli się nimi przytłoczeni. Dość szybko rozpoznaliśmy w tych pojedynczych zgłoszeniach podejrzane elementy i dlatego zazwyczaj je ignorowaliśmy – dodaje.
„W każdej chwili niewielkim kosztem dezinformatorzy mogą produkować i rozpowszechniać fałszywe materiały w wielokrotnie większej liczbie. Nauczeni doświadczeniami z poprzednich prób, wyprodukują je lepsze, a przez swoją ilość – trudniejsze do szybkiego zatrzymania i obalenia. Okres kampanii wyborczej, gdzie media są rozgrzane od newsów, byłby na taki atak idealny” – ostrzegają weryfikatorzy treści z Demagoga.
Być może to niepotrzebne obawy i tak się nie stanie. Nie stało się tak przed wyborami do europarlamentu, gdy przed tym ostrzegaliśmy. Mimo to warto być na taki wariant przygotowanym, wzmacniając organizację i instytucje zajmujące się walką z fałszywymi informacjami, nagłaśniając schematy działań dezinformatorów i prowadząc szkolenia dla dziennikarzy i urzędników – podkreśla Marcin Kostecki, szef działu fact-checkingu politycznego. ●

OŚWIADCZENIE WŁASNE WYDAWCY

KRAJ/34334265

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ” DODATEK SPECJALNY

Jesień w Szwajcarii

- Najpiękniejsze zakątki w pełni jesiennych barw
- Największe atrakcje i informacje praktyczne

SPONSOR

swi^zerland



Pierwsza prezes SN chce pr kontrolę nad Izłą Pracy

Pierwsza prezes Sądu Najwyższego ogłosiła, że przejmuje kontrolę nad Izłą Pracy Sądu Najwyższego. To reakcja na działania sędziów, którzy próbowali zablokować izbę przed władzą neosędziów.

**Łukasz Woźnicki
Ewa Ivanova**

W poniedziałek dobiegła końca trzyletnia kadencja Piotra Prusinowskiego na stanowisku prezesa Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego. To jeden ze „starych” sędziów SN, który kierował izbą od 2021 r. We wtorek obowiązki prezesa izby przejął najstarszy stażem przewodniczący wydziału Dawid Miąsik, a więc inny „stary” sędzia. Wynika to z ustawy o sądach powszechnych, którą można zastosować do SN. Sędzia Miąsik wydał już pierwsze zarządzenie dotyczące kwestii organizacyjnych – chodzi m.in. o zwołanie spotkania z przewodniczącymi wydziałów i kierownikami sekretariatów, wyznaczenie pokoju sędziemu Prusinowskiemu i przydzielenie asystenta sędziego.

Manowska próbuje przejąć władzę

Podczas porannego spotkania przewodniczących z pierwszą prezes SN neosędzią Małgorzatą Manowską doszło do niespodziewanego zwrotu. Manowska zapowiedziała uchylenie zarządzenia sędziego Miąsika. Oświadczyła również, że od dziś kieruje pracami Izby Pracy, powołując się na art. 14 par. 1 ustawy o Sądzie Najwyższym.

To bardzo ogólny przepis, zgodnie z którym „Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego kieruje pracami Sądu Najwyższego”. Nie ma w nim mowy o kierowaniu pracami konkretnej izby.

– To irracjonalna wykładnia. Ogólny przepis nie może stanowić podstawy do takich działań. Nie może służyć przejęciu władzy w izbie – mówi „Wyborczej” sędzia Piotr Prusinowski, były prezes Izby Pracy.

Na stronie internetowej SN zamieszczono notkę o wakacie na stanowisku prezesa izby oraz komunikat: „Od 3 września 2024 r. do czasu wyznaczenia sędziego Sądu Najwyższego, o którym mowa w art. 15 par. 4 ustawy o Sądzie Najwyższym, na podstawie art. 14 § 1 teŝe ustawy pracą Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych kieruje Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego”. To oznacza, że Manowska chce kierować izbą do czasu, aż prezydent powierzy jednemu z sędziów wykonywanie obowiązków prezesa izby, a więc do czasu wyznaczenia komisarza.

Żaden z przewodniczących wydziałów nie zgadza się z interpretacją Manowskiej. „Starzy” sędziowie wskazują, że wykładnia Manowskiej nie tylko pogłębi chaos w SN, ale także doprowadzi do faktycznej dwuwładzy w izbie. Podkreślają, że dotychczas ogólny przepis o kierowaniu SN nie stanowił podstawy do przejęcia władzy nad izbą. Nasi rozmówcy w SN wskazują, że interpretacja Manowskiej jest także sprzeczna z rozwiązaniem wprowadzonym za PiS do ustawy o SN. Zgodnie bowiem z nim, jeśli nie doszło do wyboru kandydatów na prezesa izby, prezydent wyznacza „komisarza”, który przejmuje tymczasowo władzę w izbie i zwołuje zgromadzenie, w celu wyłonienia kandydatów na prezesa.

Takie uprawnienie zapewnił sobie Andrzej Duda nowelizacją ustawy o SN. Instytucja komisarza miała, jak zauważa prof. Włodzisław Wróbel sędzia SN zabezpieczyć procedurę obsadzania funkcji prezesów „swoimi ludźmi”. Duda skorzystał z tej ścieżki,

wyznaczając neosędziów do przeprowadzenia w 2020 r. wyborów kandydatów na pierwszego prezesa SN. Jego komisarze pozbawili „starych” sędziów wpływu na procedurę i przeprowadzili ją pomimo nieprawidłowości. Umożliwiło to prezydentowi powołanie na pierwszą prezes SN neosędzi Małgorzaty Manowskiej, w przeszłości wiceministry sprawiedliwości w rządzie PiS.

Sędziowie Izby Pracy podkreślają, że sędzia Miąsik ma poparcie większości izby i tylko on może zgodnie z przepisami kierować pracami izby.

Każda czynność podejmowana przez Manowską będzie przez nich kontestowana, bo dokonywana będzie przez osobę nieuprawnioną.

Czy Manowska może odpowiedzieć dyscyplinarnie i karnie za przejęcie władzy w izbie? – Jeśli za słowami pójdą czyny, to będę pierwszy, który złoży zawiadomienie do rzecznika dyscyplinarnego SN i prokuratury wskazując na podejrzenie czynu z art. 231 kodeksu karnego, a więc przekroczenie uprawnień. Prezes SN to organ państwa, a nie kierownik działu w sklepie. Tu nie ma dowolności, ten organ ma umocowanie w ustawie o SN i konstytucji. Nikt nie może się siłą przejmować jego kompetencji bez podstawy prawnej – podkreśla sędzia Prusinowski.

Duda może wskazać komisarza, ale...

Czy Andrzej Duda wskaże komisarza, który zwoła zgromadzenie sędziów izby w celu wyboru kandydatów na nowego prezesa – na razie nie wiadomo. Potrzebuje bowiem kontrasygnaty premiera. Za rządów Mateusza Morawieckiego nie było z tym problemu. Teraz o tym, czy prezydent ustanowi komisarza w Izbie Pracy, zdecyduje podpis – lub brak podpisu – Donalda Tuska. Bez kontrasygnaty postanowienie jest nieważne.

Część sędziów wskazywała nam, że próbowano przekonać do tej roli nie neosędziego, ale jednego ze starych sędziów w Izbie Pracy – Zbigniewa Korzeniowskiego. W SN orzeka od 2007 r., prezydent wyznaczył go także do Izby Odpowiedzialności Zawodowej, będącej spadkobierczynią nielegalnej Izby Dyscyplinarnej. Sędzia ten złożył zdanie odrębne do uchwały trzech połączonych izb SN, kwestionującej status neosędziów i ich rozstrzygnięcia. Przekonywał w nim, że odsunięcie od orzekania grupy sędziów to zmiana ustroju sądów. Według naszych źródeł mimo podchodów sędzia Korzeniowski dotychczas nie dał się przekonać do nowej roli.

Zdaniem prof. Włodzisława Wróbla bez względu na to, czy prezydent na swojego komisarza wyborczego wskazałby neosędziego, czy sędziego legalnie powołanego do Sądu Najwyższego,

„kontrasygnata dla takiej decyzji byłaby legalizowaniem konstytucyjnego bezprawia. Bo samo uprawnienie Prezydenta do arbitralnego wskazywania takiego komisarza jest naruszeniem Konstytucji”.

Izba Cywilna „błąd” przy kontrasygnacie

Premier Tusk kontrasygnował już jedno postanowienie prezydenta dotyczące przyszłości Sądu Najwyższego. Prezydent Duda wyznaczył nim neosędziego na przewodni-



Małgorzata Manowska chce kierować izbą do czasu, aż prezydent powierzy jednemu z sędziów wykonywanie obowiązków jej prezesa

czącego zgromadzenia wyborczego sędziów Izby Cywilnej. To otworzyło drogę do powołania neosędziego na prezesa tej izby. Gdy sędziowie zarzucili Tusкови, że cementuje pisowskie zmiany w SN, premier ogłosił, że doszło „do błędu”. – Nie poinformowano mnie, że nazwisko w dokumencie, który podpisałem, to nazwisko neosędziego – mówił. Zapewniał teŝ, że nie zawierał żadnych potajemnych porozumień z prezydentem.

– Zareagowałem zaskoczeniem, zdziwieniem, a potem usłyszałem wyjaśnienia pana premiera – mówił Prusinowski. – Nie jestem od komentowania działań władzy wykonawczej, ale powiem tak: mleko się rozlało i nie da się tego odwrócić. Natomiast skutki tego działania są daleko idące – dodaje o prawdopodobnym powołaniu na drugą kadencję dotychczasowej prezeski Izby Cywilnej – neosędzi prof. Joanny Misztal-Koneckiej.

Kontrasygnata Tuska „głęboko poruszyła i rozczarowała” stowarzyszenia sędziów i prokuratorów. „Udzielona przez Prezesa Rady Ministrów kontrasygnata dla nominowania neosędziego na przewodniczącego zgromadzenia Izby w SN pogłębia chaos prawny i utrudnia przywrócenie państwa prawa” – napisały prawnicze stowarzyszenia, które podkreślają, że żaden cel polityczny nie może uzasadniać przejęcia odpowiedzialności za złamanie standardów konstytucyjnych i europejskich. Podkreślili, że odbudowa państwa prawa bez współdziałania władzy wyko-

nawczej i ustawodawczej z władzą sądowniczą będzie trudna i długotrwała.

Na „błąd” kontrasygnaty zareagowały także autorytety prawnicze. W liście do premiera uczuwały go, aby zachował wyjątkową ostrożność w sprawie Izby Pracy. „Mamy nadzieję, że tym razem uda się uniknąć błędów, które oddalają nas od przywracania rządów prawa” – wskazali prawnicy. Wśród podpisanych są m.in. prof. Ewa Łętowska, była RPO, sędzia w stanie spoczynku Trybunału Konstytucyjnego i prof. Marek Safjan, były sędzia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Sędziowie: to ingerencja we władzę sądowniczą

Zdaniem „starych” sędziów problemem jest samo uprawnienie prezydenta do arbitralnego wskazywania komisarza. Według nich narusza ono konstytucję, a więc kontrasygnata premiera to legalizowanie „konstytucyjnego bezprawia”. „Starzy” sędziowie SN zwracali na to uwagę już w 2020 r., gdy prezydent powierzył kierowanie SN neosędom – komisarzom.

– Ten przepis daje głowie państwa dodatkowe uprawnienia, które nijak nie wynikają z konstytucji i które tak naprawdę stanowią swoistą ingerencję władzy wykonawczej we władzę sądowniczą – mówił Prusinowski.

– Wyznaczenie takiej osoby przez prezydenta daje jej pełnię praw prezesowskich, a bez zgody prezesa nic nie może wydarzyć się w izbie. Jego kompetencją jest m.in. wszystko, co związane z organizacją sądownictwa. To jest bardzo duża władza, którą powierza «komisarzowi» władza wykonawcza – dodawał.

„Problemem nie jest neosędzia. Problemem jest jawnie niekonstytucyjne uprawnienie prezydenta do wyznaczania «komisarza wyborczego» w Sądzie Najwyższym, czego – zdaje się – nie dostrzegają ani premier, ani pracujący w jego kancelarii prawnicy” – komentował sprawę niedawnej kontrasygnaty Tuska sędzia Izby Karnej SN prof. Włodzisław Wróbel.

zejać



FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Jeden organ konstytucyjny (prezydent) może ingerować w działanie innego organu konstytucyjnego tylko w takim zakresie, w jakim pozwala mu na to Konstytucja. A konstytucja nie przewiduje uprawnienia prezydenta do wskazywania swoich komisarzy wyborczych” – dodał. „Bezprawne akty prezydenta wydane nawet za zgodą premiera, nie mogą wiązać sędziów zobowiązanych przede wszystkim do respektowania konstytucji” – napisał Wróbel w poście zamieszczonym w czwartek na FB.

Blokada izby przed neosędziami

Dlaczego doszło do walki o władzę z Izbie Pracy? Zgodnie z przepisami na sześć tygodni przed upływem kadencji prezesa powinno odbyć się zgromadzenie sędziów izby, które w drodze głosowania wybiera trzech kandydatów na prezesa. Z nich prezydent powołuje nowego prezesa izby SN. Termin minął w lipcu, zgromadzenia jednak nie było.

Sędziowie Izby Pracy zablokowali wybór kandydatów, bo jednym z nich zostałby zapewne ktoś z neosędziów. A to otworzyłoby prezydentowi możliwość powierzania funkcji prezesa kolejnemu neosędziemu.

W trzech z pięciu izb SN neosędziowie już przejęli władzę.

Prezes Prusinowski nie zwołał zgromadzenia sędziów Izby Pracy, powołując się na uchwałę zgromadzenia z lutego. Przegłosowano w niej bezterminowe odroczenie posiedzenia do czasu wdrożenia zmian, które przywrócić w SN praworządność, a więc m.in. wprowadzenia zmian ustawowych, które uregulują status neosędziów. Trybunał w Strasburgu orzekł, że neosędziowie nie zapewniają rzetelnego procesu i prawa do sądu. W SN neosędziowie stanowią już większość, w Izbie Pracy jest ich sześćcioro na 16 osób orzekających.

– Żadne zmiany w SN nie nastąpiły, więc uznałem, że ta uchwała nadal mnie wiąże. Dlatego nie zwołałem zgromadzenia wyborczego – mówił Prusinowski. ●

Personalna karuzela w e-Zdrowiu

Centrum e-Zdrowia ma nową dyrektorkę. W przeszłości zasłynęła podróżami służbowymi za 400 tys. zł.

Judyta Watoła

Od poniedziałku Centrum e-Zdrowia ma już trzeciego dyrektora w tym roku. W lutym Izabela Leszczyna odwołała Pawła Kikosickiego. Kikosicki był specjalistą od PR, stanowisko zawdzięczał PiS-owskiemu ministrowi zdrowia Adamowi Niedzielskiemu. Nie znał się na informatyce. Leszczyna chciała na jego miejscu widzieć profesjonalistę. Powołała Tomasza Jeruzalskiego, który ma 20 lat doświadczenia w branży IT. Teraz zastąpiła go Małgorzata Olszewska, w latach 2012-2014 podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

A jednak chaos

W lipcu w kolejnych artykułach opisywaliśmy chaos, jaki zapanował w Centrum e-Zdrowia. Izabela Leszczyna zarzuciła nam pisanie nieprawdy. Teraz okazuje się jednak, że i w jej ocenie Jeruzalski nie nadawał się na szefa CeZ. Dlaczego?

Jak pisaliśmy, pod jego rządami odeszło wielu informatyków z doświadczeniem. Innym nie przedłużano umów. W ostatnim tygodniu zwolniono szefa projektu SSOZ 2, czyli drugiej części systemu statystyki ochrony zdrowia. SSOZ 2 ma wejść w życie w styczniu przyszłego roku, a CeZ nie ma nikogo, kto mógłby go z marszu zastąpić. Pozostałe osoby, które pracują przy projekcie, to informatycy z zewnątrz wynajmowani na godziny w ramach tzw. body leasingu. Problemem CeZ jest wciąż niewdrożona e-rejestracja. Z końcem sierpnia minął już trzeci termin jej wejścia w życie obiecywany przez ministra Leszczynę.

Obsada kadrowa w CeZ nie w pełni jednak zależała od Jeruzalskiego. Do pracy w departamencie prawnym CeZ przysłano mu Joannę Demediuk, prywatnie żonę Wojciecha Demediuka, od kwietnia szefa departamentu innowacji w Ministerstwie Zdrowia. CeZ podlega właśnie temu departamentowi, ale Ministerstwo Zdrowia oficjalnie zaprzeczało, że dochodzi do konfliktu interesów.

Problemem Demediuków jest brak kompetencji w zdrowiu. Wojciech Demediuk jest inżynierem elektrykiem, do resortu przyszedł z firmy budowlanej i przyznał wprost nowym podwładnym, że na zdrowiu się nie zna. Iwona Demediuk jest prawniczką, która ostatnio pracowała w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Jeruzalskiego miała wspomagać we wdrożeniach także Iwona Wendel. 6 maja minister Leszczyna mianowała ją swoją pełnomocniczką ds. informatyzacji. Wendel to jednak z wykształcenia humanistka. Przed laty była wiceministrem rozwoju.

W wyniku ekspresowego konkursu do promocji CeZ przyjęto Leszka Cieślę, w przeszłości lobbystę tytoniowego, który ma spółkę WOLFS. Udzielał w niej poprzez swoje spółki ma Radosław Tadajewski, członek tzw. układu



Małgorzata Olszewska

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wrocławskiego, który opisywaliśmy w „Wyborczej”.

Jeszcze wiosną bez konkursu stanowisko dyrektora generalnej otrzymała Dorota Motyka, była rzeczniczka starostwa powiatowego w Leżajsku i kierownicza referatu zezwoleń i kontroli w Urzędzie Miejskim w Rzeszowie. Odpowiadała w nim m.in. za wydawanie koncesji na sprzedaż alkoholu. – Teraz to Motyka o wszystkim decyduje i zwalnia ludzi. Czasami kierownik nawet nie wie, że nie będzie już miał tego czy innego pracownika. Dowiaduje się dopiero w momencie, kiedy mu go zwalniamy – mówiła nam w lipcu osoba pracująca w CeZ.

Pracownicy skarżyli się też, że po restrukturyzacji wprowadzonej przez Jeruzalskiego nie wiadomo, do kogo się zwracać o akceptację różnych posunięć, bo wiele stanowisk jest nieobsadzonych. Plan zadań na 2024, przygotowany za czasów poprzedniego dyrektora, nie jest realizowany, a nowego planu nie ma.

Tłumaczenia odwołanego dyrektora

Po jednym z tekstów „Wyborczej” Jeruzalski opublikował komunikat. Poinformował w nim, że zakończyła się „najtrudniejsza faza wdrożenia nowej struktury organizacyjnej”, ale „wciąż trwa aneksowanie umów oraz modyfikacja przyporządkowania pracowników do właściwych komórek”.

Zapewniał, że wszystko idzie zgodnie z harmonogramem, ale potrzebna czas na dotarcie się. Napisał też: „Z pewnością zauważyliście, że wciąż pozyskujemy nowych pracowników, których doświadczenie wesprze CeZ. Z radością mogę stwierdzić, że mamy już niemal pełną obsadę pionu eksploatacji systemów teleinformatycznych. Udało nam się pozyskać z innych podmiotów specjalistów najwyższej klasy”.

W lipcu minister Izabela Leszczyna kazała unieważnić przetarg na rozwój systemu informacji medycznej. Uznała, że Centrum e-Zdrowia chce za dużo na niego wydać. CeZ ma teraz kupować usługi tańszych informatyków. Nowy przetarg nie został ogłoszony. W ogóle CeZ wstrzymał się z jakimikolwiek zamówieniami, co oznacza, że może

mieć kłopoty z wydawaniem pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy.

Nowa dyrektorka to podróżniczka?

W KPO zapisano na informatyzację w zdrowiu kwotę 1,4 mld zł. Czasu na wydanie tych pieniędzy Polska ma niewiele. Problem ma rozwiązać nowa dyrektorka CeZ Małgorzata Olszewska, z wykształcenia prawniczka.

W latach 2012-2014 zajmowała stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji. Odpowiadała w nim za telekomunikację i rozdział funduszy unijnych. Potem pracowała w Urzędzie Komunikacji Elektronicznej, a ostatnio w Katedrze Prawa Informatycznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Olszewska nie ma doświadczenia w realizacji przedsięwzięć informatycznych. Jako wiceminister cyfryzacji zasłynęła za to z podróży. W 2015 r. NIK ogłosił wyniki kontroli, która wykazała, że jej podróże zagraniczne w roku 2014 kosztowały resort 400 tys. zł. Była to połowa kwoty, jaką ministerstwo wydało na wszystkie zagraniczne wyjazdy swoich pracowników. Olszewska odwiedziła wówczas Paragwaj, Dominikanę, Zimbabwe i Dubaj, Busan w Korei Południowej, Zjednoczone Emiraty Arabskie. Same tylko bilety lotnicze kosztowały około 180 tys. zł. Wyjazdy miały być ściśle związane z aktywnością zawodową, bo wiceminister Olszewska latała tam na spotkania Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego.

We wtorek Olszewska po raz pierwszy przyszła do pracy w CeZ. Wbrew oczekiwaniom szeregowych pracowników nie było jednak ogólnego spotkania. Dowiedzieli się za to, że Tomasz Jeruzalski pozostaje w CeZ. Będzie teraz zastępcą dyrektora ds. eksploatacji systemów teleinformatycznych. – Demediuk i Motyka nadal będą tu miały najwięcej do powiedzenia – mówi nam pracownik centrum.

Kadrowa karuzela

Zmian kadrowych w zdrowiu jest więcej. W poniedziałek Izabela Leszczyna powołała nowego dyrektora Instytutu Psychiatrii i Neurologii. Został nim Piotr Nowicki, dotychczas szef Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu. Nową dyrektorką Instytutu Geriatrii, Reumatologii i Rehabilitacji została natomiast Izabela Marcewicz-Jendrysik, wieloletnia dyrektorka a później prezeska Warszawskiego Szpitala Dziecięcego.

Także w poniedziałek nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora Biura Komunikacji w Ministerstwie Zdrowia. Dotychczasowa dyrektorka Izabela Laskowska przesłała na stanowisko szefowej nowo utworzonego Departamentu Edukacji i Promocji Zdrowia. W Biurze Komunikacji zastąpiła ją natomiast Małgorzata Dziak-Masny, specjalistka od PR. Do ministerstwa przyszła z firmy Takeda – dużego producenta leków. Jak podał branżowy portal Termedia.pl, wcześniej pracowała z dużymi agencjami oraz wielkimi koncernami farmaceutycznymi.

We wtorek dymisję ze stanowiska dyrektorki Narodowego Centrum Krwi złożyła Małgorzata Lorek. P.o. dyrektora NCK został jej dotychczasowy zastępca Sebastian Twaróg. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że Lorek ma być teraz prezeską PFRON. ●

WKPO zapisano na informatyzację w zdrowiu kwotę 1,4 mld zł. Czasu na wydanie tych pieniędzy Polska ma niewiele



IF-11.747.44.2024.DB

Lublin, 3 września 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej

Działając na podstawie art. 7 ust. 1, art. 7 ust. 1c ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) – zwanej dalej *ustawą* oraz art. 61 i art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) – zwanej dalej *Kpa*, zawiadamiam, że na wniosek pełnomocnika substytucyjnego PGE Dystrybucja S.A., ul. Garbarska 21A, 20-340 Lublin, wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.: „Przebudowa linii elektroenergetycznej 110 kV Tomaszów Południe - Tomaszów Północ na odcinku od stupa nr 9 do stupa nr 19”.

Zakresem objęto działki o numerach ewidencyjnych:

- województwo lubelskie, powiat tomaszowski, miasto Tomaszów Lubelski, obręb 0001 Tomaszów Lubelski, numery działek ewidencyjnych:

74 (ZAI/T/00050914/7), **13, 14, 27, 28** (ZAI/T/00059510/8), **1** (ZAI/T/00083661/8), **16, 178** (ZAI/T/00074503/7), **177** (ZAI/T/00012852/6), **155** (ZAI/T/00069964/8), **61** (ZAI/T/00028378/4), **62** (ZAI/T/00031294/5), **63** (ZAI/T/00039500/9), **64** (ZAI/T/00080728/5), **65** (ZAI/T/00069559/6), **66** (ZAI/T/00066214/5), **67** (ZAI/T/00027870/6), **209** (ZAI/T/00070375/2), **208, 207, 206** (ZAI/T/00081251/7), **205** (ZAI/T/00049357/4), **204** (ZAI/T/00031635/8), **203** (ZAI/T/00029907/9), **202** (ZAI/T/00066646/2), **201** (ZAI/T/00035642/8), **200, 199** (ZAI/T/00041621/0), **198** (ZAI/T/00067116/5), **197** (ZAI/T/00027870/6), **196** (ZAI/T/00066214/5), **195** (ZAI/T/00052517/8), **194** (ZAI/T/00039594/4), **60** (ZAI/T/00023504/2), **57** (ZAI/T/00062867/9), **56** (ZAI/T/00048447/5), **278, 279** (ZAI/T/00079666/2), **280** (ZAI/T/00035642/8), **281** (ZAI/T/00006802/6), **282** (ZAI/T/00065771/0), **283** (ZAI/T/00049538/7), **284** (ZAI/T/00057440/2), **285, 286** (ZAI/T/00039594/4), **68** (ZAI/T/00067116/5), **59** (ZAI/T/00028350/2), **58** (ZAI/T/00018205/8), **29** (ZAI/T/00071176/4), **30** (ZAI/T/00077956/8), **104** (ZAI/T/00012018/8), **15** (ZAI/T/00057598/4), **55, 15, 14, 267/1, 182, 12/3** (ZAI/T/00061614/4), **13/2** (ZAI/T/00061614/4), **269, 270/2** (ZAI/T/00075641/3), **271/2** (ZAI/T/00042534/0), **272/2** (ZAI/T/00033140/5), **273/2, 12/3** (ZAI/T/00067894/2), **26/2** (ZAI/T/00067894/2), **151/2** (ZAI/T/00007292/4), **151/3** (ZAI/T/00022453/2), **152/2** (ZAI/T/00007292/4), **152/3** (ZAI/T/00026720/3), **153/1** (ZAI/T/00007292/4), **153/2** (ZAI/T/00074503/7), **154/1** (ZAI/T/00007292/4), **154/2, 160/2** (ZAI/T/00007292/4), **160/5** (ZAI/T/00075268/4), **175/3** (ZAI/T/00074503/7), **176/3** (ZAI/T/00074269/4), **31, 75/1** (ZAI/T/00050914/7), **73/1** (ZAI/T/00075267/7), **1/1** (ZAI/T/00071832/1), **48/3** (ZAI/T/00065799/2), **46/3** (ZAI/T/00053453/8), **42/1** (ZAI/T/00059510/8), **44/1, 45/2, 47/3** (ZAI/T/00043917/6), **81** (ZAI/T/00075267/7),

- województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Tomaszów Lubelski, obręb Łaszczówka, numery działek ewidencyjnych:

324 (ZAI/T/00060987/2), **325** (ZAI/T/00076585/9), **326** (ZAI/T/00006087/7), **327** (ZAI/T/00044764/5), **328** (ZAI/T/00032104/4), **329** (ZAI/T/00006082/2, ZAI/T/00067016/4), **330** (ZAI/T/00016484/3), **381, 382** (ZAI/T/00038426/9), **383** (ZAI/T/00068481/1), **384** (ZAI/T/00057683/7), **387/3, 387/4** (ZAI/T/00040646/4), **388/1** (ZAI/T/00047002/7), **389** (ZAI/T/00042543/6), **390, 391** (ZAI/T/00006104/3, ZAI/T/00017892/3, ZAI/T/00060986/5), **321/3** (ZAI/T/00041621/0), **322/3** (ZAI/T/00039767/8), **323/2** (ZAI/T/00071815/6), **386/3** (ZAI/T/00047883/6), **372/2** (ZAI/T/00033242/0), **429/2** (ZAI/T/00042493/0), **429/1** (ZAI/T/00007292/4), **430/2** (ZAI/T/00029680/1), **430/1** (ZAI/T/00007292/4), **447/3** (ZAI/T/00031721/8), **446/3** (ZAI/T/00026759/5), **446/2** (ZAI/T/00007292/4), **446/1** (ZAI/T/00007292/4), **445/4, 345/5** (ZAI/T/00071644/6), **420/7** (ZAI/T/00071644/6).

W zakresie skutków, o których mowa w art. **22 ust. 1 i ust. 2** oraz art. **22 ust. 1 i ust. 2 w związku z ust. 5** ustawy polegającym na ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości objęte zostały działki wyróżnione pogrubioną czcionką.

Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 1 i ust. 5 *ustawy*, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja stała się ostateczna. Czynność prawna z naruszeniem art. 7 ust. 2 pkt 1 *ustawy* jest nieważna.

Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 2 i 3 *ustawy*, w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, do dnia w którym decyzja stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę oraz decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowaniu terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, a toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa.

Zgodnie z art. 7 ust. 4 *ustawy*, w przypadku gdy po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem,
- 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem, - nabywca a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 7 ust. 1a *ustawy* oraz art. 10 i art. 73 *Kpa*, do czasu wydania decyzji, strony postępowania mogą zapoznać się osobiście lub przez pełnomocnika ze zgromadzonym materiałem i dowodami, wypowiedzieć się co do ich zawartości, składać wnioski oraz uzyskać wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, ul. Lubomska 1-3, pok. 1101 (XI piętro), tel.: 81 74 24 477, za wyjątkiem środy.

Stosownie do art. 49 *Kpa* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, a także na tablicy ogłoszeń i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Tomaszów Lubelski, Urzędu Gminy Tomaszów Lubelski, oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Data publicznego obwieszczenia: **4 września 2024 r.**

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego

Aneta Ciesielczuk
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34334758

Sąd Rejonowy w Kutnie I Wydział Cywilny ogłasza, że przed tutejszym sądem pod sygnaturą akt I Ns 459/22 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa Prezydenta Miasta Łodzi o uznanie za zmarłych Icka Szmul Zahn vel Cahn/Can syna Chaima i Synty Biberowskiej urodzonego 14/26 kwietnia 1892 r. w Kutnie oraz Dwojry Zahn vel Cahn/Can z domu Rappaport córki Szmula Suchera i Machty Lisner urodzonej 13/26 stycznia 1903 r. w Łęczycy oraz Mojisie Zahn vel Cahn/Can syna Icka Szmula i Dwojry z domu Rappaport bądź Bajli Fogel/Foglow urodzonego 04 października 1922 r. w miejscowości Babiak, ostatnio zamieszkałych w Kutnie przy ulicy Sokolej 4. Sąd wzywa wyżej wymienione osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego sądu, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać uznani za zmarłych.

Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby przekazały je sądowi w powyższym terminie.

Kraj/34334851

W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale I Cywilnym toczy się sprawa I Ns 62/22 z wniosku Marii Grzymskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Wojciechu Grzymskim, zmarłym w dniu 14 września 2018 r. w Poznaniu, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Ceradzu Kościelnym przy ul. Więckowskiej 32. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po zmarłym Wojciechu Grzymskim, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34334896

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI ILONY KOSOBUCKIEJ

nieprowadzącej działalności gospodarczej zamieszkałej w Bydgoszczy oferuje w sprzedaży z wolnej ręki

udział wynoszący 1/2 w prawie własności lokalu, stanowiącego odrębną nieruchomość, położonego przy ul. Modrakowej 46/74 w Bydgoszczy, województwo kujawsko – pomorskie, za cenę wywołania wynoszącą **92.560 zł.** (słownie: dziewięćdziesiąt dwa tysiące pięćset sześćdziesiąt złotych 00/100). Lokal posiada pow. użytkową 41,60 m2.

Szczegółowe informacje zawarte są w operacie szacunkowym przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską, znajdującym się w aktach sprawy upadłościowej (XV GUp 169/21) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.

Oferenci zainteresowani zakupem w/w przedmiotu sprzedaży zobowiązani są w terminie 14 dni od dnia publikacji ogłoszenia złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz.

Szczegółowych informacji oraz regulamin sprzedaży można uzyskać pod: nr tel. **(508 100 297, 606 886 796).**

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

Kraj/34334964

Syndyk Masy Upadłości Bogdana Mach
nieprowadzącego działalności gospodarczej zamieszkałego w Inowrocławiu oferuje w sprzedaży z wolnej ręki

udział wynoszący 1/2 w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego nr 42 położonego przy ul. Szarych Szeregów 23 w Inowrocławiu, województwo kujawsko – pomorskie, za cenę wywołania wynoszącą **116.240 zł.** (słownie: sto szesnaście tysięcy dwieście czterdzieści złotych 00/100). Lokal posiada pow. użytkową **60,83 m².**

Szczegółowe informacje zawarte są w operacie szacunkowym przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską, znajdującym się w aktach sprawy upadłościowej (XV GUp 655/21) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.

Oferenci zainteresowani zakupem w/w przedmiotu sprzedaży zobowiązani są w terminie 14 dni od dnia publikacji ogłoszenia złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz.

Szczegółowych informacji oraz regulamin sprzedaży można uzyskać pod: nr tel. **(508 100 297, 606 886 796).**

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

Kraj/34334960

Kraj/34334837



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM PISEMNYM

na sprzedaż nieruchomości należącej do Uniwersytetu w Białymstoku

Rektor Uniwersytetu w Białymstoku zaprosił do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym pisemnym na sprzedaż następujących nieruchomości:

Oznaczenie nieruchomości	Nr geodezyjny Pow. działki Pow. użytkowa budynku	Wadium (zł)
Nieruchomość gruntowa w Białymstoku, przy ul. Liniarskiego 3	1651/1 0,1056 ha 1597 m²	381.000,00 zł (trzysta osiemdziesiąt jeden tysięcy złotych) Cena minimalna 7.612.000,00 zł (siedem milionów sześćset dwanaście tysięcy złotych)
Nieruchomość gruntowa w Białymstoku, przy Placu Niezależnego Zrzeszenia Studentów 1 (wraz z prawem własności lokalu użytkowego nr 1 przy ulicy Liniarskiego 2)	1628/51 oraz 1628/74 0,4820 ha 4455,97 m² (1628/37 o powierzchni 0,0081 ha i 1628/38 o powierzchni 0,0115 ha, pow. lokalu 443,3m²)	1.003.000,00 zł (jeden milion trzy tysiące złotych) Cena minimalna 20.519.000,00 zł (dwadzieścia milionów pięćset dziewięćdziesiąt tysięcy złotych)
Nieruchomość gruntowa w Szczecinie (powiat elkki)	140 1,7900 ha 313,80 m² wraz z budynkiem gosp. o pow. 195m²	112.000,00 zł (sto dwanaście tysięcy złotych) Cena minimalna 2.234.000,00 zł (dwa miliony dwieście trzydzieści cztery tysiące złotych)
Lokal mieszkalny położony na Osiedlu Bondary 7 m 4 (gm. Michałowo, powiat białostocki)	Numer działki 1/25/13 oraz 1/26/12 0,1182 ha 60,31 m² oraz garaż o pow. 18,54 m²	9.000,00 zł (dziewięć tysięcy złotych) Cena minimalna 170.000,00 zł (sto siedemdziesiąt tysięcy złotych)

Oferty należy złożyć w formie pisemnej w siedzibie Uniwersytetu w Białymstoku przy ulicy Świerkowej 20B, 15-328 Białystok, Kancelaria Ogólna, pokój nr 1, parter, do dnia 30. września 2024 r. do godziny 10:00.

Ogłoszenie zostało opublikowane na stronie internetowej BIP: <https://bip.uwb.edu.pl/uwb/ogloszenia/ogloszenia-o-sprzedaży>.

Dodatkowe szczegółowe informacje o nieruchomościach oraz związane z procedurą sprzedaży można uzyskać u zastępcy Kancelarii UwB Wojciecha Piłichowskiego, pod numerem telefonu: **85 745 70 16** lub e-mailem: wojciech.pilichowski@uwb.edu.pl.

Kraj/34331449



co piątek z „Wyborczą”
Sprawdź, co warto obejrzeć





Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Apel Otwartej Rzeczypospolitej Uczniowie potrzebują spotkań z edukatorami

List otwarty

do min. Barbary Nowackiej

W związku z utrzymującymi się w części społeczeństwa i podgrzewanymi systematycznie przez wcześniejsze rządy Zjednoczonej Prawicy nastrojami ksenofobicznymi zwracamy się z apelem do Ministra Barbary Nowackiej o włączenie do programu szkolnego zajęć edukacyjno-wychowawczych na temat społeczeństwa otwartego, zwalczania dyskryminacji i akceptowania wielokulturowości. Ostatni rasistowski atak na studenta z Azerbejdżanu każe nam traktować sprawę jako nader pilną. Przypominamy, że student został pobity do utraty przytomności w samym centrum Warszawy. Ostatnio przez blisko dekadę władze udzielały przyzwolenia na propagandę wymierzoną w uchodźców i imigrantów. Ze zgorzeniem i niedowierzaniem obserwowaliśmy w życiu społecznym szerzenie fałszywych uprzedzeń w narzuconym przez władzę dyskursie, w którym dominowała mowa nienawiści i pogardy. Teraz oczekujemy, że znajdujący się u władzy demokraci podejmą wysiłek, żeby zachęcić społeczeństwo do życzliwości, otwartości i akceptacji wszelkiej odmienności. Dlatego liczymy na stosowne kroki ze strony resortu edukacji, wierząc, że szkoły znów chętnie zaproszą edukatorów organizacji pozarządowych, by rozmawiali z uczniami o kształcie społeczeństwa otwartego. ●

Warszawa, 2 września 2024 roku

Interwencje Fatalny stan A2

Jakub Weber

listy@wyborcza.pl

Znów jechałem z Poznania do Warszawy autostradą A2. Większość jazdy oczywiście prawnym pasem. Przed węzłem Emilia prawy pas nie nadaje się do jazdy. Kolejny, wyboje poprzeczne, jazda nawet 90 km/h jest trudna, nie mówiąc o prędkości autostradowej. Poprzednio tę nieprzyjemność miałem kilka miesięcy temu i niestety nic się nie zmieniło – nie ma żadnego znaku, a co gorsza remontu. ●

Wola polityczna dopiero na drugim miejscu, z pustego i Salomon nie należy

Ile zależy od wygranej Harris albo Trumpa?

Rafał Adamus

Autor jest radcą prawnym, cywilistą, prof. nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne i prof. Uniwersytetu Opolskiego

W debacie publicznej w Polsce zdaje się niekiedy pobrzmiwać przekonanie, że absolutnie wszystko zależy od tego, kto w listopadzie 2024 roku wygra wybory prezydenckie w USA: czy będzie to Kamala Harris, czy będzie to Donald Trump. Wydaje się jednak, że najważniejszy wpływ na przyszłą politykę USA wobec świata będą miały bardziej złożone okoliczności niż konkretne cechy personalne osoby, która głosami elektorów, wywalczy urząd prezydenta USA czy nawet jej konkretny program polityczny. Zasadnicze pytanie nie brzmi, „co prezydent USA chce”, ale „co prezydent USA może”? Podstawowe znaczenie ma posiadanie określonych zdolności. Wola polityczna jest dopiero na drugim miejscu. Z pustego to i Salomon nie należy.

„Gospodarka, głupcze!”

Rzecz dotyczy wysokości amerykańskiego długu publicznego, który jest rekordowy, i obecnie wynosi ponad 35 000 000 000 000 dolarów. Czyli według polskiej nomenklatury „trzydzieści pięć bilionów”. Dla Amerykanów są to tryliony. Cyfra jest astronomiczna, ale należy ją zestawzić z możliwościami jej spłaty. Zatem zadłużenie to wynosi ok. 120 proc. PKB USA. Tak wysokie zadłużenie publiczne nie jest spłacalne a vista. W konsekwencji rząd amerykański cyklicznie zadłuża się, aby nowym kredytem spłacić stare zadłużenie. Oczywiście przez taką operację podwyższa wysokość publicznego długu. Z pewnością nie może tak działać się w nieskończoność. Koszty odsetek wypłacanych od długu są ogromne. Poza tym są jeszcze inne wydatki, które w istotnym stopniu obciążają budżet federalny. Poważnym ciężarem są wydatki na ochronę zdrowia, świadczenia socjalne, obronność. Sytuacja jest na tyle poważna, że w 2024 roku Międzynarodowy Fundusz Walutowy wydał komunikat, że zadłużenie USA może mieć negatywny wpływ na światowy system finansowy.

Co prawda pomiędzy demokratami a republikanami istnieje wyraźny spór polityczny co do kwestii dostępności do bezpłatnej opieki medycznej (demokraci są za jej utrzymaniem, co podwyższa wydatki państwa), wsparcia dla studentów (demokraci są bardziej liberalni w wspieraniu finansowym kosztów kształcenia), przyjmowania uchodźców, których utrzymanie stanowi spory wydatek (republikanie są za ograniczeniem liczby uchodźców). Istnieje również różnica w podejściu kandydatów do inwestowania pie-



• **Zasadnicze pytanie nie brzmi, „co prezydent USA chce”, ale „co prezydent USA może”? Na zdjęciu: Kamala Harris i Donald Trump**

FOT. REUTERS / MARCO BELLO

niedzy w określone rejony świata (rejon Pacyfiku, Bliski Wschód, Europa) celem zachowania status quo dotychczasowej pozycji USA. Harris i Trump są jednak wybierani przez amerykańskiego wyborcę, który zawsze będzie w centrum uwagi każdego prezydenta USA.

Zadłużenie publiczne państwa należy rozpatrywać w kontekście zadłużenia gospodarstw domowych. W USA inaczej niż w Europie dostęp do studiów wyższych i do poważnej służby zdrowia jest płatny. Typowym oczekiwaniem od życia pracującego Amerykanina jest posiadanie dużego domu i dużego samochodu. Zatem ze swojej pensji pracujący mieszkaniec USA spłaca kredyt na edukację, wykupuje polisę na opiekę medyczną, spłaca kredyt hipoteczny na duży dom, spłaca kredyt hipoteczny na duży samochód. Jedną z ważniejszych danych mieszkańca USA jest jego scoring kredytowy.

Ewentualne schłodzenie gospodarki, a nawet niewielka recesja skutkująca bezrobociem wywoła konsekwencje w postaci braku spłaty wielu kredytów i nadpodaży nieruchomości wystawionych na sprzedaż celem spieniężenia hipotek.

Zadłużony jest także biznes. Modus operandi wielu przedsiębiorców opiera się na funkcjonowaniu wyłącznie dzięki pozyskaniu kredytu. Niewypłacalność jednego uczestnika gry rynkowej zwykle wywołuje w jego otoczeniu efekt domina. Recesja oznacza wysyp niewypłacalności w całej gospodarce.

Zatem amerykańskie banki, które będą miały duży portfel toksycznych kredytów konsumentskich jak i gospodarczych mogą stanąć przed dużym problemem, zwłaszcza jeżeli w ich aktywach będą w nieproporcjonalnej ilości obligacje rządu USA. W poprzednich latach kilka amerykańskich banków potknęło się o zbyt obfity portfel obligacji rządu USA. Dlaczego banki ratuje się za cenę gigantycznych pieniędzy? Otóż po wielkim kryzysie roku 1929 opracowano raport, który wyjaśniał, dlaczego ów kryzys trwał

tak długo i był taki głęboki. Jednym z wniosków było to, że pomimo rzezi banków nie chroniono wystarczająco dobrze systemu bankowego. Dług publiczny to skład delikatnej porcelany. Z kolei recesja, która może przybrać postać słonia, oznacza rzeczywiste kłopoty.

Fala niewypłacalności łatwo może przerodzić się falą masowego niezadowolenia społecznego, Zwłaszcza wobec skali podziałów społeczeństwa USA, jak również zauważalnej segregacji finansowej (od opieki zdrowotnej po autostrady są warianty dla biednych i dla bogatych). To bardzo dobrze jeżeli państwo ma lotniskowce, atomowe okręty podwodne i siły kosmiczne, ale źle się dzieje jak jakiego obywatela nie mają na masło.

Tymczasem do prowadzenia wojen, odstraszenia, potrzeba trzech najważniejszych rzeczy: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. ZSRR nie upadł w kurzu pól bitewnych, ale najzwyczajniej w świecie zbankrutował.

Zmierzch dolara

Przez ostatnie dziesięciolecie świat zmierzał ku globalizacji. Mówiono „nieważne gdzie się produkuje, ważne, aby można było to tanio kupić”. Wyzbicie się kompetencji produkcyjnych przez USA z czasem okazało się błędem strategicznym. Producent nie zawsze musi sprzedawać, co wyprodukował, a zasoby produkcyjne stały się narzędziem wielkiej polityki. Zatem USA w obawie o pozycję Chin rozpoczęły proces odwrotny – deglobalizacji. Niemniej gospodarka to nie jest bębenek modlitewny bud-

dyjskiego mnicha, którym bardzo łatwo się kręci.

W 1944 roku na konferencji w Bretton Woods ustalono, że dolar stanie się walutą rozliczeniową w transakcjach międzynarodowych i będzie wymieniany na złoto po stałym kursie. USA były wówczas największą gospodarką świata, który w większości był zdewastowany przebiegiem drugiej wojny światowej. To było piękne założenie, ale USA potrzebowały więcej dolarów, niż miały złota (program kosmiczny Apollo, wojna w Wietnamie). Zatem niektóre państwa – dostrzegając nadruk pieniądza – zgłosiły żądanie wymiany dolarów na złoto. Aby zapobiec оголоczeniu skarbców, prezydent Nixon w 1971 roku zawiesił wymienialność dolara na złoto i uniezależnił jego druk od ilości kruszcu. Pieniądz obecnie nie opiera się na żadnym dobru materialnym, ale na zaufaniu do państwa. Nixon, broniąc dolara, podłożył pod niego bombę z opóźnionym zapłonem.

Obsługę długu USA znacznie ułatwia międzynarodowa pozycja dolara. Niemniej wiele państw niechętnych pozycji USA przeprowadza transakcje między sobą bez użycia dolara amerykańskiego. Mówi się także, że państwa BRICS mają zamiar wprowadzić własną walutę rozliczeniową. Wejście Arabii Saudyjskiej do grupy antagonistów w USA, jaką jest BRICS, w praktyce oznacza koniec, wynegocjowanego jeszcze przez Henry'ego Kissingera petrodolara (opartego na handlu ropą z USA, napędzaniu globalnej koniunktury na ropę, reinwestowaniu zysków w USA).

Ubankowanie systemu finansowego

Katastrofa finansowa roku 2008 była leczona w USA tylko objawowo. Nie usunięto przyczyn, które mogą generować nowe kryzysy. Nie pociągnięto do odpowiedzialności winnych mechanizmu, który doprowadził do katastrofy. A wówczas, w oparciu o niesplacalne kredyty hipoteczne amerykańskie banki zbudowały aktywa, w które ufnie inwestował cały świat. Co więcej, niektóre obecne zjawiska przypominają te z roku 2007. System finansowy kieruje się motywacją, jaką jest wyłącznie jego zysk.

Czy wszystko zależy od wygranej Harris albo Trumpa? Ktokolwiek zasiądzie późną jesienią w Białym Domu, będzie musiał sobie radzić z banką zadłużeniową, która znacznie ogranicza możliwości działania USA na forum globalnym. Wybuch kryzysu finansowego w USA mającego swoje źródło w zadłużeniu publicznym miałby bardzo daleko idące skutki, także i te geopolityczne. Jeżeli USA nie będzie miało do dyspozycji wystarczającej ilości pieniędzy to „friend in need” pozostanie bez znaczenia. ●

■
Ktokolwiek zasiądzie późną jesienią w Białym Domu, będzie musiał sobie radzić z banką zadłużeniową, która znacznie ogranicza możliwości działania USA na forum globalnym

Lekarz w Strefie Gazy: Nie brakuje tylko personelu

Amputowałem siedmiolatkowi nogi powyżej kolan i rękę do łokcia. Są pacjenci, których nie operujemy, bo wiemy, że z wycięczenia rany im się nie zagoją – opowiada dr Aszraf Al-Zgul, jordański chirurg ortopeda, który ostatni miesiąc spędził w Strefie Gazy.

ROZMOWA Z

DR ASZRAFEM AL-ZGULEM

który pracował w szpitalu Al-Aksa w Dejr al-Balah. Mógł operować dzięki wsparciu Jordan Health Aid Society i Polskiej Misji Medycznej

MARTA URZĘDOWSKA: Co się dziś dzieje w szpitalach w Gazie?

DR ASZRAF AL-ZGUL: Katastrofa. Nie wiem nawet, od czego zacząć, tu właściwie nie ma nic. Po pierwsze, prawie nie ma szpitali. W Dejr al-Balah został jeden, Al-Aksa. Drugi działający jeszcze w Strefie Gazy to Naser w Chan Junis, ale żaden nie działa na pełnych obrotach.

Brakuje leków, środków dezynfekcyjnych, narzędzi, sprzętu do ratowania życia. Lekarze przyjmują nawet bez fartuchów, bo nie mają skąd ich wziąć.

W szpitalu Al-Aksa są dwie duże sale operacyjne i pięć małych, ale małe służą dziś wyłącznie do zakładania opatrunków rannym, operacje przeprowadzane są tylko w dwóch dużych. I tylko te ratujące życie, najpilniejsze. Wszystkie inne muszą czekać, aż wojna się skończy, bo trzeba oszczędzać nieliczne środki, jakimi dysponujemy. Przy czym jest coraz gorzej. Jeszcze w lipcu wykonywano w szpitalu do 40 operacji dziennie, teraz maksymalnie dziesięć.

Nie ma też gdzie kłaść pacjentów, dlatego przed szpitalem stanął otwarty hangar, gdzie kładziemy chorych nawet po operacjach, choć to pomieszczenie nie spełnia żadnych warunków sanitarnych.

Nie brakuje tylko jednego – personelu. W szpitalach schroniły się tysiące uchodźców z całej Strefy Gazy, wśród nich wielu lekarzy. Wszyscy od razu zgłaszają się na ochotników do pracy. Szczególnie w Dejr al-Balah jest masa uchodźców, bo to teren, który izraelska armia uznała za strefę humanitarną, gdzie mogą schronić się cywile.

Czyli nie ma tu wojny?

Nie, wojna jest. Sam w ub. tygodniu byłem świadkiem bombardowań wokół szpitala, nie wiedzieliśmy, czy wyjdziemy z tego żywi, ale lekarzy ewakuuje się tylko, jeśli bomby spadają bezpośrednio na szpital, więc czekaliśmy.

A jak z higieną?

Dramat. Mieszkańcy Gazy nie mają dziś szans na przestrzeganie zasad higieny. Żyją w fatalnych warunkach, w namiotach, na plażach, w dawnych szkołach. Stłoczeni, bez dostępu do czystej wody, z walającymi się wszędzie śmieciami, ściekami, bez szans na pomoc medyczną. Szerzą się bakterie, wirusy – to dla nich idealne warunki. Ludzie piją brudną, słoną wodę, tysiącami chorują na żółtaczkę typu A.



Szerzy się wirus polio?

Ja akurat przez miesiąc mojej pracy nie zetknąłem się z chorymi, ale wiem od kolegów, że wirus gwałtownie się rozprzestrzenił i w ogóle mnie to nie dziwi, w tych warunkach raczej dziwiłbym się, gdyby było inaczej. Teraz Światowa Organizacja Zdrowia zaczęła szczepić miejscowe dzieci, nie wiem, czy kampania szczepień ma szansę udać się w tych warunkach, ale wiem jedno: to ostatni dzwonek. Jeszcze miesiąc, dwa i na 100 proc. wybuchnie epidemia.

Kogo przez ten miesiąc najczęściej pan operował?

Dzieci w wieku 5-10 lat stanowią ok. 60 proc. pacjentów. Najczęstsze operacje to, niestety, amputacje kończyn. Bywa strasznie – ostatnio amputowałem siedmioletniemu dziecku dwie nogi i rękę powyżej łokcia. Nigdy tego nie zapomnę. Tak, jak nie zapomnę Hamida, 25-latkę, któremu próbowaliśmy ratować zmiążdżoną nogę, ale ostatecznie musieliśmy amputować. Ten chłopak cały czas błagał, żeby nie odejmować mu nogi.

Dorośli natomiast najczęściej trafiają do nas z ranami postrzałowymi klatki piersiowej. Często w ogóle nie podejmujemy się operacji, bo pacjenci są w tak złym stanie ogólnym, niedożywieni, osłabieni, bez szans na porządną opiekę pooperacyjną, że wiemy, że rana nie ma szans się zagoić.

To samo u dzieci – z powodu złego stanu ogólnego nie goją im się rany. Zdarza się, że mamy niemowlę, które wymaga operacji, ale nie można jej przeprowadzić, bo ono po takiej operacji nie ma szans dojść do siebie.

Niedożywienie jest straszne. Jako lekarz z przerażeniem obserwuję te dzieci. Nie ma-

• **W szpital Al-Aksa w Dejr al-Balah przeprowadzane są tylko operacje ratujące życie. Wszystkie inne muszą czekać, aż wojna się skończy, bo trzeba oszczędzać nieliczne środki**

FOT. JORDAN HEALTH AID SOCIETY

Ludzie piją brudną, słoną wodę, tysiącami chorują na żółtaczkę typu A. Niedożywienie jest straszne. Dzieci nie mają żadnych mięśni. Nikną w oczach

Wspieraj pomoc Polskiej Misji Medycznej

• Ustaw płatność cykliczną w Twoim banku na działania PMM lub na <https://pmm.org.pl/wplacam/>

• przekaż darowiznę na numer konta Polskiej Misji Medycznej: 62 1240 2294 1111 0000 3718 5444

• przekaż 1,5 proc., wpisując KRS 0000162022

• załóż własną zbiórkę na platformie <https://misjapomoc.pmm.org.pl/>

ją żadnych mięśni, skóra i kości. Dosłownie nikną w oczach.

A jak ogólna sytuacja w mieście?

Najbardziej brakuje jedzenia. Nie ma mięsa, nabiału, bo brakuje prądu, więc nie działają lodówki, sklepy nie mają możliwości przechowywać żywności. To, co jest, jest piekielnie drogie. Kilogram pomidorów kosztuje 30 dolarów, zgrzewka wody – 20.

Ludzie coraz częściej uciekają się do kradzieży, żeby zdobyć coś do jedzenia dla rodziny. Dziś tygodniowo wjeżdża do Gazy 10-20 ciężarówek z pomocą. To kropla w morzu potrzeb.

To, co rzuca się też w oczy na ulicach, to ogromny tłum. W końcu przyjechali tu Palestyńczycy z całej Strefy Gazy. Namioty są wszędzie, ludzie są wszędzie. Przejście jednego kilometra ze szpitala do pensjonatu, gdzie mieszkalem, zajmowało mi półtorej godziny, bo musiałem cały czas dosłownie przepychać się przez tłum.

Na miejscu obowiązuje godzina policyjna od zachodu do wschodu słońca, dlatego ludzie starają się w dzień załatwić, co mogą. Chodzą, krążą, szukają pomocy, dopytują o paczki z żywnością, próbują dostać się do lekarza.

W całej Strefie Gazy jest podobnie?

Nie. Prawdę mówiąc, w Dejr al-Balah jest jeszcze przyzwoicie, bo przynajmniej część budynków stoi. Ale już na przykład w Chan Junis na południu wszystko zostało dosłownie zrównane z ziemią. Miałem pacjentów też z innych miast, z Rafah czy z Gazy, którzy opowiadali, że próbowali wrócić do domu, ale wszystko leży w gruzach i boją się tam wejść. Bezpieczniej czują się, koczując w szpitalu. ●

Rozmawiała Marta Urzędowska

Inwestycje

Nowy kolektor pod Wisłostradą

Jeszcze w tym roku miejskie wodociągi ogłoszą przetarg na wykonawcę kolektora, który powstanie pod Wisłostradą od ul. Gagarina do Płyty Desantu. To nie tylko ochrona przed podtopieniami, ale też odblokowanie możliwości wydłużenia linii tramwajowej na Siekierki.

Michał Wojtczuk

– To największy projekt inwestycyjny z programu FENIKS, czyli funduszy europejskich na infrastrukturę, klimat, środowisko. Podpisaliśmy umowę na 300 mln zł z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji – powiedział wczoraj Jarosław Orlński z Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej.

Zawarcie kontraktu ogłoszono na dachu budynku Filtrów na Ochocie. MPWiK wykorzysta fundusze unijne przy blisko 30 inwestycjach. – Głównym zadaniem jest rozbudowa kolektora Mokotowskiego-bis – zaznaczył prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. – Wody będą zbierane z jeszcze większego terenu, co zminimalizuje ryzyko podtopień przy deszczach nawalnych, ale dofinansowanie ma też objąć rozwój infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w całym mieście.

Dzięki dotacji powstanie łącznie ponad 13 km nowej sieci kanalizacyjnej w dziewięciu dzielnicach, uda się też zmodernizować 7 km rur.

– Potrzeby są ogromne. W latach 2007-23 zainwestowaliśmy 10 mld zł, z czego jedna trzecia pochodziła z funduszy unijnych. Mimo to wciąż nie spełniamy na przykład unijnej dyrektywy ściekowej. Szacujemy, że na rozwój sieci wodno-ka-

nalizacyjnej w dzielnicach obrzeżnych potrzebujemy nawet 7 mld zł – mówiła prezeska MPWiK Renata Tomusiak.

I zaraz potem wróciła do tematu najnowszej dotacji. Jej lwia część zostanie przeznaczona na budowę kolektora schowanego pod Wisłostradą między ul. Gagarina na Sielcach a Płytą Desantu w Porcie Czerniakowskim. Będzie on mieć średnicę 2,8 m i ma się ciągnąć przez blisko 2,5 km. Jego przeznaczenie to nie tylko odprowadzanie ścieków, ale będzie też zbiornikiem retencyjnym, który pomieści aż 17 tys. m sześć. deszczówki po ulewach, jakie coraz częściej zdarzają się w Warszawie.

Prezeska MPWiK podliczała, że dzięki zbudowanym w ostatnich latach kolektorom: Mokotowskiemu-bis pod ul. Gagarina, Lindego-bis na Bielanych i Wiślanego pod Wisłostradą od Mariensztatu po most Północny stolica może retencjonować ok. 60 tys. m sześć. deszczówki. Kolejne 80 tys. pomieści zbiornik na terenie oczyszczalni ścieków Czajka.

– Ekspertcy są zgodni, że żadne miasto nie jest w stanie poradzić sobie z każdym ekstremalnym zjawiskiem, ale musimy myśleć wyprzedzająco – i w Warszawie dokładnie to robimy. Na inwesty-



• **Przyznanie dotacji UE dla MPWiK ogłoszono na dachu Filtrów**

FOT. ROBERT KOWA-
LEWSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

cje na ten cel wydaliśmy od 2019 r. już 3 mld zł – podliczał prezydent Rafał Trzaskowski.

Kolektory są potrzebne, ale nie rozwiążą wszystkich problemów z zalewaniem Warszawy. Trzeba zaprojektować i zbudować wydajniejszy system odpompowywania wody z Trasy AK, która przecina

Pieniądze z UE

300

MLN ZŁ

• **Tyle pieniędzy dostanie MPWiK na budowę kolektora Mokotowskiego-bis**

Żoliborz i Bielany, a dwa tygodnie temu po raz kolejny została zalana po nawalnicy. Taka inwestycja jest dopiero w powijakach.

Maciej Płoński z MPWiK poinformował, że spółka dysponuje już pozwoleniem na budowę kolektora pod Wisłostradą z Mokotowa do Śródmieścia i jeszcze w tym roku planuje ogłosić przetarg na jego wykonawcę. Przyznał, że inwestycja będzie oznaczać utrudnienia w ruchu na Wisłostradzie, podobnie, jak było to w latach 2021-23 podczas budowy kolektora na wysokości Cytaдели.

Płoński szacował, że budowa kolektora potrwa nawet trzy lata. Stawką tej inwestycji jest nie tylko ochrona przed podtopieniami. Przy okazji wejścia pod skrzyżowanie Czerniakowskiej z ul. Gagarina istniejąca podziemna infrastruktura będzie musiała zostać uporządko-

wana tak, by nie kolidować z przedłużeniem linii tramwajowej z Sielc na Siekierki.

Tory mają ciągnąć przez al. Polski Walczącej, jej planowane przedłużenie na Siekierkach, aż do rejonu Augustówki i elektrociepłowni. Dziś tramwaje zawracają przed Wisłostradą, gdzie na osi ulicy Gagarina ustawiono plastikową toaletę dla motorniczych.

– Ale głównym problemem, jeżeli chodzi o przedłużenie trasy tramwajowej z Gagarina, jest spory ciepłociąg w pasie rozdziału al. Polski Walczącej – precyzuje Witold Urbanowicz, rzecznik Tramwajów Warszawskich. Choć przedłużenie linii tramwajowej przydałoby się do obsługi nowych osiedli, które wyrosły już za Kopcem Czerniakowskim, na razie inwestycja nie jest wpisana do harmonogramów wieloletniej prognozy finansowej miasta. ●

Ochota

Buspasy na ratunek w powakacyjnych korkach

Korki w Warszawie po wakacjach są tak duże, że w ratuszu zapadła decyzja o wytyczeniu nowych buspasów. Powstaną wzdłuż ul. Szczęśliwickiej, co pomoże ominąć ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. zwążoną z powodu budowy linii tramwajowej do Dworca Zachodniego.

Sytuacja komunikacyjna w Warszawie jest po wakacjach bardzo trudna. Co prawda skończyła się część remontów (na Targowej czy Wisłostradzie) i na stałe trasy wróciły wszystkie tramwaje i większość autobusów, ale objazdy nadal trwają w wielu miejscach. M.in. zamknię-

ty jest fragment ul. Karowej, gdzie powstaje przejście na nową kładkę dla pieszych przez Wisłę. Największe problemy powodują inwestycje tramwajowe – budowy torów przez Mokotów do Wilanowa i na Stegny, a także na Ochocie – do Dworca Zachodniego.

Nasz czytelnik z Chomiczówki skarżył się wczoraj rano: – Od ponad pół godziny tkwię na pętli. Jeden autobus linii 180 przyjechał ze sporym opóźnieniem, ale kierowca nie pozwolił wejść, wyświetlił tylko informację: „Przejazd techniczny”. Kolejny kurs linii 180 powinien już odjeżdżać, ale autobus nawet nie przyjechał. Już szedłem po samochód, bo jestem spóźniony do pra-

cy, gdy widzę, że jednak zbliża się do pętli. Ludzie na przystanku wymieniają się swoimi doświadczeniami. Nie są zdziwieni tym, co się tu dzieje od wielu miesięcy. Są po prostu smutni – relacjonuje mieszkaniec Chomiczówki.

Energiczniej ratusz zabrał się do ułatwień dla pasażerów komunikacji miejskiej na Ochocie. Tam w czerwcu zaczęła się budowa linii tramwajowej do Dworca Zachodniego. W wakacje do jednej jezdni zwążono ul. Bitwy Warszawskiej 1920 przed rondem Zesłańców Syberyjskich. Wprawdzie w tej okolicy skończyły się właśnie utrudnienia związane z remontem tuneli przy Dworcu Zachodnim w al. Pryma-

sa Tysiąclecia, ale korki na Ochocie wciąż są ogromne.

Ratusz zapowiedział, że wieczorem w środę, 4 września wykonawca linii tramwajowej wytyczy dodatkowy buspas na ul. Szczęśliwickiej, który zacznie działać od następnego dnia. Ułatwi przejazd autobusów linii 184 (Szczęśliwice – Metro Młociny) oraz linii 154 i 172, które skręcają w Szczęśliwicką z ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. od strony ul. Grójeckiej. Wszystkie dotrą do skrzyżowania z ul. Kopińską, gdzie buspas na przedłużeniu Trasy Łazienkowskiej prowadzi w kierunku Dworca Zachodniego.

„Wyznaczenie buspasa wymaga likwidacji azyli na przejściach dla

pieszych przez Szczęśliwicką u zbiegu z ulicami Dobosza i Częstochowską. W zamian, na tych dwóch skrzyżowaniach oraz przy Rokosowskiej, zamontowane będą progi zwalniające. Na fragmencie od ulicy Bitwy Warszawskiej 1920 r. do Częstochowskiej ustawiony zostanie zakaz postoju – pomiędzy Rokosowską a Częstochowską także na wyznaczonych miejscach parkingowych. Na jezdni w kierunku ulicy Dickens a taki zakaz będzie obowiązywał przed skrzyżowaniem z ulicą Dobosza. W kolejnych etapach budowy, przy zmianie organizacji ruchu, również przewidziane są ułatwienia dla komunikacji miejskiej” – zapowiada ratusz. ●

Jarosław Osowski

Wojciech
Tymowski

Dzieci po szkole zrobili chlewik w parku

Wyjątkowo wyglądało w poniedziałek Pole Mokotowskie. Najpierw grupy młodych ludzi w białych koszulkach biesiadowały na trawie, jak okiem sięgnąć – wszędzie piknik. Jednak zostało po nim mnóstwo śladów.

Pierwszy dzień roku szkolnego jest taką samą dobrą okazją do biesiadowania w plenerze jak ostatni. Pole Mokotowskie w oba te dni, szczególnie w części między ul. Waryńskiego a al. Niepodległości, przyciąga tłumy uczniów. W poniedziałek, 2 września pierwsze grupy nastolatków ciągnęły tu już przed południem.

Kiedy jechałem przez park na rowerze późnym popołudniem, było ich już mnóstwo. Białe koszule sprawiały, że wyglądało to jak miejski spektakl. Wprawdzie lato się kończy, ale nadal jest bardzo ciepło, park jest soczyście zielony, atmosfera panuje taka, jakby dopiero miała nadejść noc świętojańska.

Niektóre grupy puszczały muzykę, rapowały. Inne siedziały, gadały i piły. Na jednej z górke celebrował się nie tylko początek roku. – Sto lat, sto lat! – niosło się po parku. Śpiewający dobrze się bawili, tańczyli w kręgu, trzymając się za ramiona. Fajna ta rozlewająca się po parku spontaniczna impreza, aż chciało się na tych młodych patrzeć.

Ale niektórzy już się zwijali. Nadchodził wieczór i gdzie nie spojrzeć, wszędzie śmieci. Torby z żabek, rozmaite butelki, puszki po napojach i piwie. Przez to pobojowisko szedł chłopak i jakimś narzędziem rozbijał kolejne butelki, a szkło rozpryskiwało się w trawie, gdzie ludzie przychodzą posiedzieć i poleżeć.

Część imprezującej młodzieży zapewne po sobie sprzątała, o czym świadczą przepelnione od raptownej nawaly odpadów kosze. Ale bardzo wielu zostawiło po sobie chlewik. – Popatrz, ale bydło – rzekła do koleżanki jedna ze spacerowiczek. – Straszne.

Czar parkowej imprezy prysnął. Młodzi i piękni okazali się też fletuchami i bucami, których ani dom, ani szkoła nie nauczyły, że we wspólnych przestrzeniach obowiązują jednak pewne zasady. Dziś to sprzątający park muszą zrobić porządek z tym śmieciowiskiem. Ale czy ktoś będzie wybierał z trawy odłamki szkła? ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334750

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 28 sierpnia 2024 roku odszedł od nas

Profesor dr hab. n. med.

Michał Powolny

wybitny ginekolog-położnik,
który przez wiele lat był związany z Państwowym Instytutem Medycznym MSWiA.

Profesor Powolny był nie tylko znakomitym lekarzem,
ale również humanistą o szerokich zainteresowaniach,
obejmujących filozofię i etykę.

Pasja do medycyny, głębokie zrozumienie ludzkiej natury
oraz troska o dobro pacjentów sprawiały,
że był cenionym i szanowanym specjalistą,
a także mentorem dla wielu młodych lekarzy.

Odejście Pana Profesora jest ogromną stratą
dla całej społeczności medycznej oraz dla wszystkich,
którzy mieli zaszczyt poznać i współpracować z tak wybitną osobą.

Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek o wielkim sercu,
nieocenionej wiedzy i niezłomnej etyce zawodowej.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja i Pracownicy

PIM MSWiA

Wola

Pasaż bez przejścia



• Wyremontowana ulica Pereca, na której nie namalowano zebry łącznie dwa piesze pasaże

FOT. ROBERT KOWA-
LEWSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

Na Woli skończył się remont ul. Pereca. Tyle że nie wytyczono przejścia dla pieszych tam, gdzie wydawało się to oczywiste: na osi pasaży po dwóch stronach ulicy.

Michał Wojtczuk

– Tak, przydałoby się tam przejście. Analizujemy sytuację – przyznaje w rozmowie z „Wyborczą” Adam Hać, wiceburmistrz Woli.

Rozmawialiśmy o przejściu dla pieszych, które nie powstało podczas remontu ul. Pereca. Wymieniono nawierzchnię i chodniki. Inwestycję odbyła się w pakiecie z odnowieniem ul. Waliców.

Gigantyczna metamorfoza

Wielki kwartał między ulicami Proszą, Żelazną, Grzybowską i Waliców w ciągu ostatnich 12 lat zmienił się nie do poznania. Wyburzono stary biurowiec Mennicy Polskiej między Proszą a Pereca, a dalej zakład, w którym wybijano pierwsze złotówki używane po denominacji z 1995 r. Zrównano też z ziemią zbudowany w latach 90. biurowiec Aurum przy ul. Waliców i stary biurowiec przy ul. Żelaznej.

Na południe od ul. Pereca, na miejscu zburzonego biurowca, powstał 140-metrowy wieżowiec Mennica Legacy Tower i niższy,

dziesięciopiętrowy, w pierzei ul. Żelaznej. Pomiędzy tymi budynkami przecięto wąski kanion, na jego dnie jest teraz pasaż.

Na północ od ul. Pereca wyrósł zespół apartamentowców Mennica Residence. Również jest przecięty pasażem prowadzącym aż do ul. Grzybowskiej.

Mogła być zebra, ale...

Kwartał mieszkaniowy projektowała polska pracownia BBGK, a kwartał biurowy – amerykańskie biuro architektoniczne Goettsch Partners. Oba włączyły do swoich projektów kanyon z pasażami, bo takie rozwiązanie narzuciło miejskie biuro architektury. Chodziło o to, żeby rozciąć zabudowę i lepiej zszyć miasto.

Na zakończenie tych kosztujących w sumie setki milionów złotych inwestycji pozostało już tylko namalować zebry na osi obu pieszych pasaży. Jednak przejście dla pieszych nie zostało wytyczone.

Pojawiają się skojarzenia z brakującą zebrawą przez ul. Pejzażową w sąsiedztwie stacji metra Wilanowska: po zbudowaniu nowego

biurowca piesi chodzą teraz przez tę ulicę na ukos, oglądając się, czy nie jedzie samochód. Mimo że urzędnicy już sześć lat temu obiecywali dokończenie w tym miejscu zebry, okazało się to trudne do zrobienia.

A na czym polega problem z przejściem dla pieszych przez ul. Pereca? Dlaczego nie powstało przy okazji remontu ulicy? Wiceburmistrz Adam Hać tłumaczy to skomplikowaną sytuacją formalną – pasaż służy także jako droga pożarowa. Dzielnica dopiero teraz sprawdza, czy na jej osi można umieścić zebry.

Ulica zagrodzona od czterech lat

Na pocieszenie wiceburmistrz Hać mówi, że niebawem powinien skończyć się marazm w sprawie oddania do użytku przedłużenia ul. Waliców między ul. Pereca a Proszą. Ta wąska ulica, mająca po jednym pasie ruchu w każdą stronę, powstała w 2020 r. wraz z wieżowcem Mennica Legacy Tower. Jednak cztery lata później wciąż przegrodzona jest budowlaną taśmą i nie można z niej korzystać.

Wszystko przez spór biznesowych partnerów, którzy byli inwestorami wieżowca. Wiceburmistrz Hać informuje: – Teraz już finalizujemy przejęcie ulicy. Powinna zostać oddana do użytku w ciągu miesiąca. ●

Policja

Wyrzucił telewizor przez okno prawie na pieszych

Ten chuligański wybryk mógł skończyć się tragedią. Z okna czwartego piętra budynku przy ul. Nowowiejskiej młody mężczyzna wyrzucił telewizor, który padł wprost pod nogi przechodniów. Podejrzany o ten czyn obywatel Stanów Zjednoczonych został aresztowany.

Zdarzenie to miało miejsce 29 sierpnia przy ul. Nowowiejskiej 6, u zbiegu z ul. Waryńskiego. – Chwilę przed godz. 9 otrzymaliśmy informację, że ktoś z czwartego piętra wyrzucił telewizor przez okno. Na miejsce natychmiast przyjechali policjanci i wyгородzili teren – relacjonuje mł. asp. Jakub Pacyniak, oficer prasowy Komendy Rejonowej Policji w Śródmieściu.

Mundurowi zapukali do mieszkania. Ze środka słychać było rozmowy, ale nikt nie chciał otworzyć

drzwi. Z pomocą straży pożarnej weszli więc do lokalu przez okno. Wylegitymowali sześć osób w wieku od 17 do 24 lat. Część z nich była nietrzeźwa, a 24-letni obywatel Stanów Zjednoczonych zachowywał się wobec mundurowych agresywnie. Policjanci użyli wobec niego środków przymusu bezpośredniego.

– Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że to on wynajął mieszkanie na miesiąc. W środku były porozrzucone butelki po alkoholu, panował nieład, większość rzeczy miała ślady uszkodzeń – podaje mł. asp. Jakub Pacyniak.

Policjanci ustalili też, że telewizor spadł na chodnik blisko przechodzącego tamtędy mężczyzny z małym dzieckiem w wózku.

Wszystkie osoby znajdujące się w mieszkaniu na czwartym pię-

trze zostały zatrzymane i spędziły noc w areszcie. Na wniosek Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście Północ wobec 24-letniego Juliana H., który miał wyrzucić telewizor, sąd zgodził się na tymczasowy areszt na dwa miesiące. Mężczyźnie postawiono zarzut narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w związku z wybrykiem chuligańskim.

– Czynu tego dopuścił się publicznie, bez powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego – powiedział PAP prokurator Piotr Skiba, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Mężczyźnie grozi do trzech lat pozbawienia wolności. ●

Tomasz Urzykowski

Co z religią w szkołach?

Kościół szykuje się do odwrotu

Według jednego z biskupów nowe zasady lekcji religii w szkołach to „dyskryminacja, segregacja i nietolerancja wobec osób wierzących”. Jednocześnie Episkopat szykuje się na ograniczenie godzin katechezy: powołał zespół, który opracuje zasady jej powrotu do sal parafialnych.

Arkadiusz Gruszczyński

Kardynał Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, przed rozpoczęciem roku szkolnego spotkał się z nauczycielami religii. Odnosił się do reformy katechezy, którą zaproponowała w ostatnich tygodniach Barbara Nowacka, ministra edukacji w rządzie Donalda Tuska. Wydała rozporządzenie o możliwości łączenia klas, w których zgłosiła się mała liczba chętnych na lekcje religii. Od nowego roku szkolnego ocena z katechezy nie jest ponadto wliczana do średniej, a od 1 września 2025 r. lekcje religii będą się odbywały na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej. MEN zapowiada też ograniczenie katechezy do jednej godziny tygodniowo. Obecnie w szkołach publicznych trzeba uczęszczać na dwie godziny katechezy – od pierwszej klasy podstawówki aż do końca szkoły średniej.

O ile rodzice nie wypiszą dziecka z lekcji religii.

Kardynał krytykuje ministrę
Kardynał Nycz przypomniał, że z racji pełnienia różnych funkcji w strukturze polskiego Kościoła katolickiego, brał udział w negocjacjach z rządzącymi w sprawie katechezy. W tym również z ministrami edukacji w czasach rządów Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Wspominał, że rozmowy bywały trudne, ale owocne. Tym razem mają charakter jednostronny. – Jeżeli jedna strona jest głucha, to nie usłyszy, choćby nawet ta druga nie wiem, jak głośno mówiła. Niby chcemy rozmawiać, chcemy być w porozumieniu, natomiast jedynym głównym głosem, który te jednostronne rozmowy nagłasnia, są media wszelakiego rodzaju – stwierdził. Metropolita warszawski odniósł się też do złożenia przez Konferen-

cję Episkopatu Polski skargi na zapisy ostatniego rozporządzenia MEN. Biskupi zwrócili się o interwencję do pierwszej prezes Sądu Najwyższego, a ta skierowała wniosek do trybunału Julii Przyłębskiej, który rozpatrzy konstytucyjność wprowadzonych przepisów. Prezes TK wydała postanowienie zabezpieczające, które wstrzymuje realizację zapisów rozporządzenia podpisanego przez Barbarę Nowacką. MEN, jak i cały rząd, nie respektuje żadnych postanowień TK. Donald Tusk i wszyscy jego ministrowie twierdzą, że TK działa nielegalnie. – W każdym normalnym kraju byłoby tak, że po tego rodzaju interwencji sprawa przestałaby istnieć. Jak będzie u nas, tego nie wiemy, dlatego że respektowanie i Sądu Naj-

wyższego, i Trybunału jest takie, jakie jest. Zignorowanie przez ministerstwo wniosku SN może wygenerować w szkołach chaos – tak komentował ostatnie wydarzenia kard. Nycz. Jednocześnie poinformował, że Episkopat powołał dwa zespoły. Jeden do opracowania podstawy programowej, programu i podręczników do lekcji religii w szkole, a drugi – do opracowania programu i pomocy do katechezy parafialnej. To oznacza, że biskupi powoli szykują się też do częściowego powrotu lekcji katechezy do salek katechetycznych, gdzie księża przygotowywaliby dzieci do Pierwszej Komunii i bierzmowania.

Reakcje biskupów na zmiany
Z kolei abp. Wojciech Polak, prymas Polski i prawdopodobny następca kard. Nycza na stanowisku metropolity warszawskiego, mówił ostatniego dnia sierpnia w Gnieźnie o antywychowawczych i absurdalnych rozwiązaniach proponowanych przez MEN: „Dziś więc nie jest czas ani w szkole, ani w katechezie w parafii, by pod wpływem takich czy innych zdarzeń, zarządzeń czy ogólnie przeżywanej przez nas sytuacji w Kościele i w świecie, zwinąć żagle” – mówił prymas. Dodał, że zmiany w prowa-

dzaniu lekcji religii wywołują wśród katechetów smutek i lęk. Nauczyciele w trakcie mszy w Gnieźnie modlili się, by „w polskich szkołach nauczanie religii było szanowane i by rodzice mieli zawsze prawo do religijnego wychowania swoich dzieci”. „Nie ukrywam, że nie jestem zwolennikiem emocjonalnych wystąpień przedstawicieli Kościoła, ale też z mieszanymi uczuciami słucham złotych myśli wypowiedianych obecnie przez ministrę Barbarę Nowacką” – napisał w mediach społecznościowych bp Damian Muskus z Krakowa. Według tego hierarchy niektóre zmiany, jak choćby ograniczenie lekcji religii do jednej godziny tygodniowo w szkołach branżowych i w klasach maturalnych, można skutecznie przeprowadzić, podejmując „spokojny, rzeczowy dialog” z przedstawicielami Kościoła. „Nie jest bowiem tajemnicą, że w wielu diecezjach od kilku lat biskupi pozytywnie odpowiadają na prośby dyrektorów szkół o zmniejszenie wymiaru godzin tam, gdzie pojawiały się trudności w organizowaniu lekcji religii. Takich obszarów, gdzie można by szukać porozumienia, jest zapewne więcej” – przypomniał biskup pomocniczy krakowski. ●

Fabryka Wedla na Kamionku

Dziś otwierają najśladwsze muzeum w Warszawie

Można już zwiedzać najśladwsze muzeum w Warszawie. Fabryka Czekolady otwiera się dziś na terenie Fabryki Wedla na Kamionku.

Budynek stanął na tyłach fabryki Wedla przy ul. Zamoyskiego, nad Jeziorkiem Kamionkowskim. Alei prowadzącej nad jego brzegiem od dziesięciu lat patronuje Emil Wedel, ale do tej pory nie było tu żadnego adresu. Muzeum Fabryka Czekolady będzie mieć pierwszy: aleja Emila Wedla 5.

Kiedy odwiedziliśmy budynek w zeszłym tygodniu, trwały ostatnie przygotowania. Od dziś można już zwiedzać pierwsze w Warszawie Muzeum Czekolady. Przy wejściu roztawiano stoliki dodatkowej pijalni czekolady, która będzie czynna nad jeziorkiem (dotychczasowa przy skrzyżowaniu ul. Zamoyskiego i Lubelskiej zostaje bez zmian). Nową pijalnię można odwiedzać niezależnie od wizyty w muzeum.



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Od dziś można zwiedzać Muzeum Czekolady

Na uwagę zasługuje już sam gmach muzeum. W tym miejscu na terenie fabryki przez lata działały silosy na ziarna kakao. Zburzono je przed kilkoma laty, a sam budynek zaadaptowano na potrzeby ekspozycji. W oczy rzuca się ele-

wacja z nawiązującej do zabudowań fabryki szarej cegły, ale ułożonej w dekoracyjne, przypominające tabliczki czekolady. Wchodzimy do środka. Naszym przewodnikiem jest Robert Zydel, dyrektor Muzeum Fabryka Czeko-

lady E. Wedel, a wcześniej dyrektor Muzeum Etnograficznego. – Chcemy oddziaływać na różne zmysły – mówi w hallu wejściowym i akurat w przypadku tego miejsca nie jest to pusty slogan – zapach czekolady roznosi się po okolicy i tym razem czuć go było już w drodze do muzeum. A w wejściu wita nas fontanna z płynnej czekolady. Zwiedzanie podzielono na kilka stref. W pierwszej poznajemy historię kakao, które fabryka Wedla sprowadza głównie z Ghany. Można zobaczyć, jak krzew kakaowca jednocześnie kwitnie i owocuje, a kolorowe tkaniny kente kontrastują ze spustami starych silosów. Przez kolejne piętra poznajemy historię trzech pokoleń Wedłów i fabryki na Kamionku. – To chyba jedyny zakład przemysłowy, w którym produkcja trwa nieprzerwanie od lat 30. XX w. – podkreśla Robert Zydel, a już ewenementem jest, że wzorem wielu fabryk nie została przeniesiona poza miasto.

Na kolejnych piętrach poznamy urządzenia pomocne dawniej przy produkcji czekolady, ale też historię wzornictwa i nietypowych promocji fabryki, jak choćby ta z chłopcem jadącym na zebrze. Fabryka Wedla, nim powstało muzeum, organizowała zwiedzanie okazyjnie. Zawsze były tłumy chętnych. Goście mogli podglądać pracowników bezpośrednio podczas produkcji. I teraz, ta możliwość została zachowana, choć w ścisłym rygorze sanitarnym. Prace maszyn oglądamy przez wielkie szyby. Można wspiąć się aż na szóstą kondygnację, gdzie znajduje się duży taras z widokiem na park Skaryszewski i panoramę Warszawy widzianą z praskiego brzegu. ● **Jakub Chęłmiński**

Muzeum zwiedza się z przewodnikiem w grupach startujących co 15 minut w godz. 10-17.45. Bilety normalne – 70 zł, ulgowe – 55 zł. Zapisy: fabrykaczekolady.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34334940

Międyleski Szpital Specjalistyczny w Warszawie
04-749 Warszawa, ul. Bursztynowa 2

ogłasza przetarg

na wydzierżawienie powierzchni użytkowej o pow. 150 m² Szpitala znajdującej się w Budynku F (parter)

- Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do: 19.09.2024 r. do godziny 10:00 w Kancelarii Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie przy ul. Bursztynowej 2.
- Do oferty należy dołączyć potwierdzenie dokonania wpłaty wadium w wysokości 8 100,00 zł w terminie do 18.09.2024 r. godz. 23:59, zgodnie ze specyfikacją warunków przetargu.
- Dyrektorowi przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybierania oferty.
- Dyrektor może odwołać przetarg jedynie z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla ogłoszenia o przetargu.
- Szpital Specjalistyczny w Warszawie zastrzega sobie prawo do przesunięcia terminu składania ofert.
- Specyfikacja Warunków Przetargu znajduje się na stronie www.mssw.pl w zakładce Zamówienia Publiczne.
- Szczegółowe informacje pod numerem telefonu: 22 47-35-301.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Radom/34334580

**WÓJT GMINY PIONKI**

na podstawie art. 35 ust.1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz.U z 2024r. poz.1145 z późn. zm) informuję, że na stronie internetowej <https://bip.gmina-pionki.pl/>, <https://www.gmina-pionki.pl/> oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Pionki, ul. Zwycięstwa 6A, 26-670 Pionki w dniu 4 września 2024 br. zostanie zamieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Pionki, tj. niezabudowanej dz. nr 76/2 o pow. 0,1790 ha położonej w miejscowości Krasna Dąbrowa gm. Pionki (obręb Krasna Dąbrowa) przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ograniczonego.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Pionki, ul. Zwycięstwa 6A, pok. nr 21 lub pod nr tel. (48) 612 15 14.

Wójt Gminy Pionki
/-/ Katarzyna Konopska

Pionki, dnia 30.08.2024 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34334614

Przetarg na przebudowę lokalu

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Żelazna Brama”, ul. Plac Mirowski 14, 00-138 Warszawa, ogłasza przetarg nieograniczony na: przebudowę lokalu nr 1 w budynku al. Solidarności 113D w Warszawie.

(termin realizacji – do 31.12.2024 r.).

Materiały przetargowe w cenie 123 zł do nabycia w siedzibie Spółdzielni w godz. 10-15 do dnia 13.09.2024 r. (po okazaniu potwierdzenia wpłaty na konto 76 1020 1156 0000 7902 0007 3676).

Informacje pod nr tel. 22-620-06-16.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać do 16.09.2024 r. do godz.17.00

Otwarcie ofert nastąpi w ciągu 7 dni roboczych.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 30 sierpnia 2024 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego Muranów – część zachodnia

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130), w związku z uchwałą nr LXXIV/2097/2018 Rady m.st. Warszawy z dnia 27 września 2018 r., zmienionej uchwałą nr XXVII/775/2020 Rady m.st. Warszawy z dnia 27 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Muranów – część zachodnia, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Muranów – część zachodnia** w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, **w terminie od 11 września 2024 r. do 1 października 2024 r.** w siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego przy Al. Jerozolimskie 44 (poziom -1, wejście od WOM, za Rotundą), w dni robocze w godzinach od 8.00 do 16.00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy - <https://nowy.bip.um.warszawa.pl/ogloszenia-obwieszczenia-zawiadomienia>

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **26 września 2024 r. (czwartek) o godz. 17.00 w formie online**. Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- w formie papierowej: przesłane pocztą lub doręczone osobiście za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy do Prezydenta m.st. Warszawy, na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44 (Biurowiec Widok Towers), 00-024 Warszawa;
- w formie elektronicznej: za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym lub na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl
- podczas dyskusji publicznej za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Termin składania uwag upływa dnia 15 października 2024 roku.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżury projektantów planu odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego **w formie telefonicznej** w dniach: **16 września 2024 r. i 23 września 2024 r.** w godz. **13.00-16.00**, pod numerem telefonu **22 325 81 08** oraz **na dyżurze stacjonarnym w dniu 30 września 2024 r.** w godz. **13.00-16.00** w Urzędzie Dzielnicy Wola, al. Solidarności 90, sala sesji, wejście od ul. Żelaznej.

Z up. PREZIDENTA M.ST. WARSZAWY
Wanda Skrzypczak
Zastępca Burmistrza
Biura Architektury i Planowania Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl.

Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <http://www.architektura.um.warszawa.pl/rodo>.

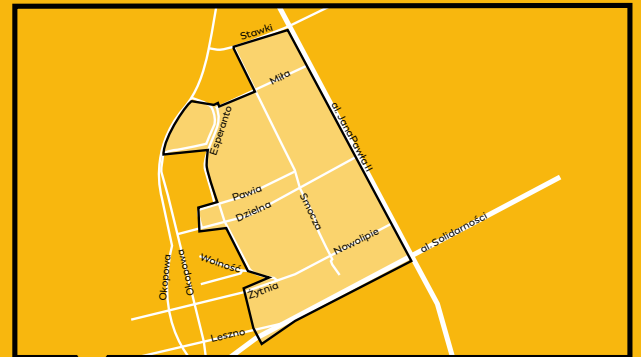
Warszawa/34334600

KONSULTACJE
SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZA

WOLA

DZIĘKI TWOIM OPINIOM

Jaki plan miejscowy
dla Muranowa
- część zachodnia?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.-pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 26 września (czwartek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektantki planu w poniedziałki 16 oraz 23 września w godz. 13-16 pod numerem 22 325 81 08
- na dyżurze stacjonarnym projektantki planu w poniedziałek 30 września w godz. 13– 16 w Urzędzie Dzielnicy Wola, al. Solidarności 90, sala sesji, wejście od ul. Żelaznej

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji o dyskusji on-line.

**Konsultacje społeczne trwają
od 11 września do 15 października 2024**



Warszawa

TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Warszawa/34334599

WAG 1



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 4 września 2024 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Wiśniewo w rejonie ul. Kołacińskiej w części

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977), w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), w związku z uchwałą XXXIX/1017/2017 Rady m.st. Warszawy z dnia 19 stycznia 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Wiśniewo w rejonie ul. Kołacińskiej, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 ze zm.), **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Wiśniewo w rejonie ul. Kołacińskiej w części:**

- w zakresie przepisów ogólnych wyróżnionych żółtym tłem w tekście projektu uchwały oraz
- w zakresie przepisów szczegółowych wyróżnionych żółtym tłem w tekście projektu uchwały i na rysunku projektu planu w odniesieniu do następujących obszarów: 8.MN, 21.MN, 6.MN/U, 1.U(MN), 2.U(MN), 3.U(MN), 4.U(MN), 5.U(MN), 6.U(MN), 2.U, 3.U, 1.Ups, 5.ZP-WS,

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w terminie **od 11 września 2024 r. do 2 października 2024 r.** w siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego przy Al. Jerozolimskich 44, 00-024 Warszawa (poziom – 1 wejście od WOM, za Rotundą), w dni robocze, w godzinach od 8.00 do 16.00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – <https://nowy.bip.um.warszawa.pl/ogloszenia-obwieszczenia-zawiadomienia>.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu 18 września 2024 r. o godz. 17:00 w formie online.

Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: <https://architektura.um.warszawa.pl>.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977), uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- **w formie papierowej:** przesłane pocztą lub doręczone osobiście za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy do Prezydenta m.st. Warszawy, na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- **w formie elektronicznej:** za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym lub na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl
- **podczas dyskusji publicznej** za pomocą środków porozumiewania się na odległość, w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie do 16 października 2024 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżur projektantów odbędzie się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego w formie telefonicznej – **pod numerem telefonu 22 325 81 08** – w dniach: 17 września (wtorek) i 1 października (wtorek) w godzinach 13.00-16.00

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Małgorzata Nowaczyk
Zastępca Dyrektora
Biura Architektury i Planowania
Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

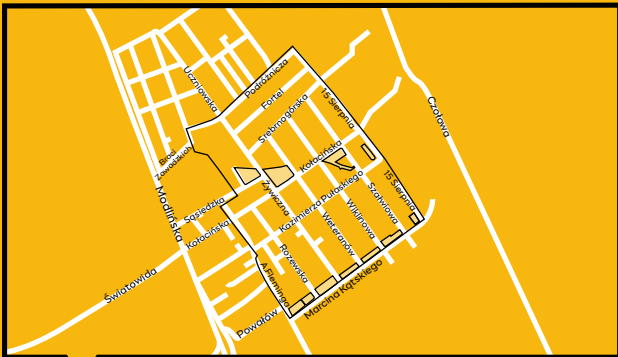
Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00 – 950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r., poz. 977) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <http://www.architektura.um.warszawa.pl/rodo>.

KONSULTACJE
SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZA

BIAŁOŁĘKA

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy dla Wiśniewa w rejonie ul. Kołacińskiej?

Ponowne wyłożenie planu dotyczy tylko wybranych terenów i zapisów planu. To konieczne ze względu na zmiany, które wprowadziliśmy po rozpatrzeniu uwag z poprzedniego wyłożenia.

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.–pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 18 września (środa) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektanta planu we wtorki 17 września oraz 1 października w godz. 13 – 16 pod numerem 22 325 81 08

Możesz też złożyć uwagi do planu.

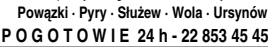
Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji o dyskusji on-line.

Konsultacje społeczne trwają od 11 września do 16 października 2024



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!



Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki., 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334939

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334948

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334925

www.nekrologi.wyborcza.pl/34335007

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334657

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334252

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334853

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334926

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334767

34334982

34335009

34335036

W piątek 30 sierpnia 2024 roku
w Goteborgu odeszła od nas

Elżbieta Gajewska

z domu Palatyńska

Absolwentka Wydziału Prawa
Uniwersytetu Warszawskiego

W życiu ceniła najbardziej miłość,
przyjaźń i uczciwość - kochała życie!
Kochamy Cię Elżbietko
pozostajesz w naszych sercach!

Rodzinie i Bliskim

najszczęsrsze kondolencje
składają:

Rysiek Bańkowicz, Ela Gutry, Ika Łozińska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334950

W dniu 2 września 2024 roku odszedł niespodziewanie



prof.

Piotr Płoszajski

zasłużony nauczyciel akademicki, wspaniały wykładowca,
nasz Przyjaciel i niezastąpiony kompan
wielogodzinnych rozmów i wspólnych podróży,
koneser piękna i muzyki, o wspaniałym,
zastrzeżonym tylko dla przyjaciół, głosie,

Asiu,

jesteśmy z Tobą w każdej sekundzie tych trudnych chwil,

Emilu, Agnieszko, Leonardzie, Rysiu

Mocno przytulamy Was do serca i pamiętajcie,
że jesteśmy z Wami – zawsze!

*Ewa i Maciek Chlebus
Ania i Paweł Kamiński
Basia i Piotr Ciesielscy
Dorota i Piotr Kuliński
Jurek Keller*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34335065

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu
naszego wieloletniego pracownika, przyjaciela, kolegi

radcy prawnego

dr Piotra Milczarka

Każdy, kto rozmawiał z Piotrem
był pod wrażeniem jego ogromnej wiedzy.

Był absolutnie wyjątkowy i bardzo rzadko mamy szczęście spotkania
tak błyskotliwego prawnika i interesującego rozmówcy.

Trudno uwierzyć, że już się nie spotkamy.

Żonie Agnieszce, Córkom, Bliskim

składamy wyrazy najszczęsrszego współczucia

Przyjaciele z Norton Rose Fulbright

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334849

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Dariusza Fabickiego

wspaniałego Nauczyciela i dobrego Człowieka,
z którym mieliśmy zaszczyt współpracować.

Rodzinie

składamy
najszczęsrsze kondolencje

*dyrekcja i pracownicy
z Warszawskiego Centrum Innowacji
Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34335003

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Kolegi

Piotra Milczarka



Składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

*Kancelaria PwC Legal Żelaźnicki sp.k.
wraz z Pracownikami*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334986

Z żalem przyjęliśmy wiadomość, że zmarł



Pan Profesor

Piotr Bała

fizyk i informatyk,
zasłużony dla rozwoju nauk obliczeniowych,
dyrektor ds. kształcenia
w Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania
Matematycznego i Komputerowego UW,
pomysłodawca i kierownik studiów
inżynieria obliczeniowa w ICM UW,
dobry i szlachetny Człowiek

Rektor i Senat Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34335093

Ze smutkiem żegnamy

Profesora

Piotra Płoszajskiego

Człowieka zawsze młodego duchem,
będzie nam brakowało jego zainteresowania,
rady, uśmiechu i przyjacielskiej życzliwości,

Drogiej Asi,
Emilowi, Agnieszce, Leonardowi i Rysiowi

serdeczne wyrazy współczucia
składają

*Natalia i Marcin Chlebus z Lilą
Ola Kamińska z Jarkiem i Zosią
Zuzanna Kulińska-Kępa z Przemkiem i Stasiem*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34335067

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



profesora

Michała Powolnego

Składamy wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

*Pracownicy
Kliniki Ginekologii, Ginekologii Onkologicznej i Rozrodczości
PIM MSWiA*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34335001

Z żalem zawiadamiamy,
że dnia 31 sierpnia 2024 roku odszedł w wieku 88 lat



Włodzimierz Dróżdż

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w poniedziałek 9 września 2024 roku o godzinie 10:30
w kościele św. Anny w Wilanowie, ul. Kolegiacka 1a,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu w Wilanowie.

Pogrążona w smutku

Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34334983

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy niespodziewaną wiadomość
o śmierci

Pani

Małgorzaty Zagrzejewskiej

Zarządcy Naszej Nieruchomości.

**Rodzinie Pani Małgorzaty
i Jej Współpracownikom**

składamy wyrazy
najszczęsrszego współczucia.

Wspólnota Mieszkaniowa Klonowa 12



www.nekrologi.wyborcza.pl/34334765

Pomagamy oswoić się
z żałobą

Złóż kondolencje





„Być może dla świata jesteś tylko człowiekiem,
ale dla niektórych ludzi jesteś całym światem...”

Gabriel Garcia Marquez



wyborcza **KSIĄŻKI**
MAGAZYN DO CZYTANIA

*Pismo dla miłośników literatury
i tych, którzy chcą wiedzieć, co się czyta.
Najlepszy w Polsce przewodnik
po aktualnych ideach
oraz ludziach, którzy je tworzą.*

**Zamów
roczną prenumeratę
magazynu**

prenumerata24.pl



Rosjanie zabijają w Połtawie

41 osób zginęło po ataku na szpital i Instytut Komunikacji.

Tomasz Jakubowski

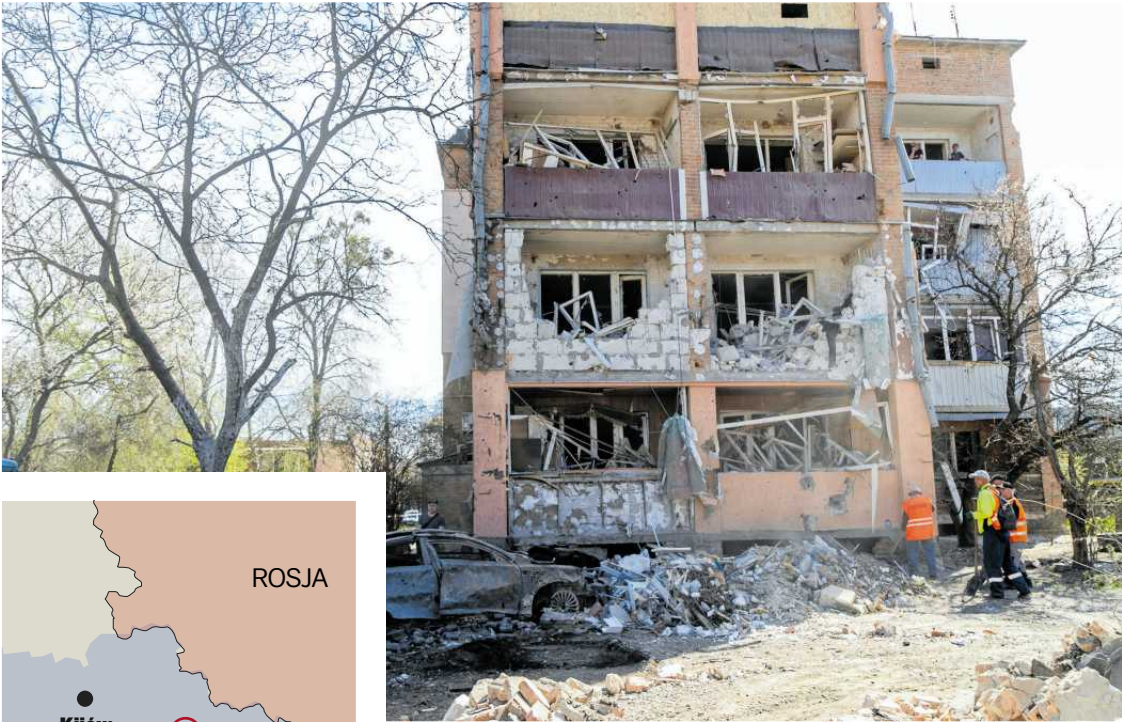
„Dziś Połtawa przeżywa straszny dzień. Rosyjski agresor przeprowadził barbarzyński atak na jedną z instytucji edukacyjnych w mieście” – poinformowało ukraińskie ministerstwo obrony w oświadczeniu.

Wcześniej ogłoszono alarm lotniczy. Według agencji prasowych przerwa między ogłoszeniem alarmu a uderzeniem rakiet była tak krótka, że złapała ludzi w momencie ewakuacji w schronie przeciwbombowym.

Wojsko podało, że jeden z budynków instytutu został częściowo zniszczony, a wiele osób zostało uwięzionych pod gruzami. Ministerstwo spraw wewnętrznych podało, że w pobliżu miejsca uderzenia znajduje się dzielnica mieszkalna. Fala uderzeniowa wybiła szyby i uszkodziła fasady wieżowców.

179. Centrum Szkoleniowe Wojsk Łączności znajduje się na terenie rozwiązanej Połtawskiej Wyższej Wojskowej Szkoły Łączności, podała ukraińska służba BBC.

Do uderzenia w położoną pomiędzy Kijowem a Charkowem Połtawę doszło wczoraj rano. Ok. godz.



• **Wojsko podało, że jeden z budynków instytutu został częściowo zniszczony, a wiele osób zostało uwięzionych pod gruzami**
FOT. GLOBAL IMAGES UKRAINE/GETTY IMAGES

9.10 mieszkańcy usłyszeli dwie eksplozje. W miejscu zdarzenia pojawił się gęsty dym. Ustalono, że rosyjskie wojska wystrzeliły pociski balistyczne w centrum szkoleniowego wojsk w Połtawie. Trafiły też w szpital.

Jak poinformował prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski: „Otrzymałem wstępne raporty na temat rosyjskiego ataku na Połtawę. Według dostępnych obecnie informacji, dwie rakiety balistycz-

ne. Uderzyły one w terytorium instytucji edukacyjnej i pobliskiego szpitala. Jeden z budynków Instytutu Komunikacji został częściowo zniszczony. Ludzie zostali uwięzieni pod gruzami. Wielu udało się uratować. Ponad 180 osób zostało rannych. Niestety, wiele z nich zginęło. Na chwilę obecną odnotowano śmierć 41 osób. Składam kondolencje wszystkim rodzinom i przyjacielom. Zarządziłem pełne i szybkie śledztwo w sprawie wszystkich

okoliczności tego, co się stało. W akcję ratunkową zaangażowane są wszystkie niezbędne służby. Jestem wdzięczny każdej osobie, która od pierwszych minut po katastrofie pomaga ludziom ratującym życie”.

Atak potępiło polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. „Potępiamy rosyjski atak na szpital i placówkę oświatową w Połtawie, w którym zginęło co najmniej 41 osób. Wyrażamy głębokie współczucie i solidarność z narodem Ukrainy. Polska będzie nadal wspierać Ukrainę w jej obronie przed agresją. Rosja musi odpowiedzieć za swoje działania” – czytamy na stronie MSZ na platformie X.

Od 4 września w obwodzie połtawskim będzie obowiązywać trzydniowa żałoba. Państwowe Biuro Śledcze Ukrainy wszczęło postępowanie karne w sprawie ataku. ●



Składam kondolencje wszystkim rodzinom i przyjacielom. Zarządziłem pełne i szybkie śledztwo w sprawie okoliczności tego, co się stało

WOŁODYMYR ZEŁENSKI
prezydent Ukrainy

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34334987

OGłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrębie 0009 Kalsk, gmina Sulechów, powiat zielonogórski.

1. Przedmiotem przetargu pisemnego nieograniczonego jest sprzedaż części nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w obrębie 0009 Kalsk, gmina Sulechów, powiat zielonogórski, województwo lubuskie o numerach ewidencyjnych 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 490, 491, 492 i 493 wraz z udziałem 1/12 w wewnętrznej drodze dojazdowej w każdej z ww. działek, oznaczonej numerem ewidencyjnym 488, o łącznej powierzchni działek 129 503 m², dla których sąd Rejonowy w Świebodzinie VII zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Sulechowie prowadzi księgę wieczystą nr ZG25/00007418/8.

Oferowana cena nie może być niższa niż: 7 500 000,00 zł netto (słownie: siedem milionów pięćset tysięcy złotych 00/100).

2. Oferty można składać w siedzibie Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Kancelarii Ogólnej (pokój nr 010) do dnia 03.10.2024 r. do godz. 8.00.

3. Otwarcie ofert (część jawna przetargu) odbędzie się w dniu 07.10.2024 r. o godz. 12.00 w budynku przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Sali Senatu (pom. 5 parter).

4. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić na konto Uniwersytetu Zielonogórskiego w Banku Millennium S.A. 96 1160 2202 0000 0002 2613 5079 wadium w wysokości 750 000,00zł (słownie: siedemset pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100). Wadium musi znaleźć się na wskazanym koncie najpóźniej w dniu 03.10.2024 r.

W celu zapoznania się ze stanem formalno-prawnym przedmiotu przetargu oraz w celu obejrzenia nieruchomości należy kontaktować się z osobą upoważnioną do kontaktów: Pani Katarzyna Kamrowska, tel. 789 441 782. Pełny tekst dokumentacji przetargowej opublikowany jest na stronie internetowej Uniwersytetu Zielonogórskiego <http://www.adm.uz.zgora.pl/przetargi/> zakładka: Zbycie nieruchomości.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34334802

Sąd Rejonowy w Lubinie Wydział I Cywilny prowadzi sprawę o sygnaturze **akt I Ns 1067/23** o stwierdzenie nabycia spadku po Marku Walerianie Stęczniewskim, synu Janiny i Stanisława Edmunda, urodzonym w dniu 14.04.1961r. w Lubinie, zmarłym w dniu 29.06.2022r. w Lubinie, ostatnio stale zamieszkałym w Lubinie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34334856

Przed Sądem Rejonowym w Grajewie I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie I Ns 316/22 z wniosku Henryki Borawskiej o stwierdzenie zasiedzenia wyodrębnionej części nieruchomości zabudowanej oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 814 wraz z wyodrębnioną częścią budynku położonej w obrębie ewidencyjnym 0005 Szczuczyn, powiecie grajewski, województwie podlaskim, znajdującej się obecnie w posiadaniu wnioskodawczyni Henryki Borawskiej, dla której to nieruchomości brak jest urzędzonej księgi wieczystej. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34334803

W Sądzie Rejonowym w Lubinie I Wydziale Cywilnym, pod sygn. **akt I Ns 1218/22**, toczy się postępowanie z wniosku Alior Bank S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Wiesławie Iwańskim**, ostatnio stale zamieszkałym: ul. Akacjowa 4, 59-311 Krzeczyn Wielki, zmarłym dnia 30 września 2021 r., w Lubinie. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Lubinie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po w/w spadkodawcy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34334735

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie w sprawie o sygn. **VIII Ns 446/22** toczy się postępowanie z wniosku Gminy Sosnowiec o stwierdzenie nabycia spadku po **Wiesławie Krystynie Zgoda** z domu Rupala córce Józefa i Stanisławy, zmarłej w dniu 23 kwietnia 2022 roku w Chorzowie, ostatnio zamieszkałej w Chorzowie. W skład spadku wchodzi zadłużenie w Gminie Sosnowiec. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po Wiesławie Zgoda, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34335030

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu, 88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony na

REMONT KOTŁOWNI OPALANEJ OLEJEM OPAŁOWYM W ZAKRESIE WYMIANY ŹRÓDŁA CIEPŁA WRAZ Z OBSŁUGĄ SERWISOWĄ ZLOKALIZOWANEJ W BUDYNKU MIESZKALNYM W JANOCINIE 6A, GMINA KRUSZWICA

1. Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), w terminie do 18.09.2024 r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. Druga koperta powinna zawierać ofertę cenową.

2. Otwarcie OFERT Z DOKUMENTAMI nastąpi w dniu **18.09.2024 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze.

3. Otwarcie OFERT CENOWYCH nastąpi w dniu **20.09.2024 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze.

4. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni: **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34334965

OBWIESZCZENIE O WNIESIENIU ODWOŁANIA OD DECYZJI

Na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.551) oraz art. 49 i 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że zostało wniesione odwołanie od decyzji Wojewody Małopolskiego z 30 lipca 2024 r., znak: WI-IV.747.1.11.2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: Budowa nowej sieci gazowej s/c w Nowym Targu od stacji w Ludźmierzu. Odwołanie wraz z aktami sprawy (w tym ww. decyzją Wojewody Małopolskiego), zostało przesłane w celu rozpatrzenia do Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Obwieszczenie podlega publikacji na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie; na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: Urzędu Miasta w Nowym Targu, Urzędu Gminy Nowy Targ, w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Składki ZUS-owskie w górę

To efekt przyjęcia przez rząd projektu ustawy budżetowej. Dla przedsiębiorców prowadzących jednoosobową działalność jest jednak nadzieja na obcięcie kosztów prowadzenia firmy.

Dominika Maciejasz

Rząd przyjął w ubiegłym tygodniu projekt ustawy budżetowej. Jest ona pod wieloma względami rekordowa: przy dochodach budżetu zaplanowanych na 632,6 mld zł deficyt sięgnie rekordowych 289 mld zł, a inflacja też mała nie będzie, bo pięcioprocentowa.

Państwową skarbonkę obciążą waloryzacja rent i emerytur (także 13. i 14. emerytura), gigantyczne wydatki na obronność (w przyszłym roku 4,2 proc. PKB), świadczenia społeczne, jak „babciowe” czy 800 plus (70 mld zł).

Zgodnie z przyjętym projektem ustawy budżetowej na 2025 r. przeciętne wynagrodzenie prognozowane jest na poziomie 8673 zł. Oznacza to wzrost o 10,8 proc. składek ZUS dla przedsiębiorców.

Rozkład podwyżki

Podstawę wysokości składek ZUS dla przedsiębiorców stanowi 60 proc. prognozowanej średniej krajowej.

– Przy tak prognozowanym wynagrodzeniu podstawa wyniesie 5203,80 zł. Składki ZUS na rok 2025 osiągną więc 1773,96 zł – wylicza Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy InFakt. W porównaniu z 2024 r. jest to podwyżka o 173,64 zł, bo obecnie składki wynoszą 1600,32 zł.

Dodajmy, że w tych wydatkach nie mieści się składka zdrowotna. Jest ona opłacana osobno i obecnie wynosi 9 proc. od dochodu (przedsiębiorcy na skali podatkowej) albo 4,9. proc. (przy podatku liniowym). Nie ma możliwości odliczenia jej od podatku.



FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ile więcej na ZUS

173,64

Zł.

• **Tyle wyniesie podwyżka składki ZUS na 2025 r. w porównaniu z 2024 r. Obecnie składki wynoszą 1600,32 zł.**

Oto, jak ta podwyżka rozkłada się na poszczególne składki:

- emerytalna: wzrost z 916,35 do 1015,78;
- rentowna: z 375,55 do 416,30;
- chorobowa: z 115,01 do 127,49;
- wypadkowa: z 78,40 do 86,90;
- fundusz pracy: z 115,01 do 127,49.

78 proc. w ciągu pięciu lat

W 2021 r. składki na ZUS wynosiły 998,37 zł, a więc w ciągu pięciu lat to wzrost o 775,59 zł,

czyli o blisko 78 proc. – To duże obciążenie dla przedsiębiorców, zwłaszcza w kontekście nowego sposobu wyliczania składki zdrowotnej od 2022 r. Jeszcze w 2021 r. realny koszt składki zdrowotnej wynosił 53 zł, z uwagi na możliwość odliczania dużej jej części od zaliczki na podatek. Dziś to minimalnie 381 zł, a może być dużo więcej, z uwagi na brak górnego limitu – podkreśla Piotr Juszczyk.

– Koszty dla przedsiębiorców rosną systematycznie. Mali i średni przedsiębiorcy jakoś sobie radzą, zwłaszcza ci, którzy na przykład nie muszą płacić czynszów za lokale, bo mają swoje, własnościowe. Sama podwyżka o 170 zł firm nie zabije, ale za chwilę przedsiębiorcy będą się musieli liczyć z podwyżkami dla pracowników, wielu ma długi w ZUS, w bankach. Takie podwyżki to w ogólnym rozrachunku naciąganie struny „na maksa” i powolne odcinanie firmom tlenu. Ludzie zaczną uciekać w szarą strefę – uważa Jacek Hołubowski, przedsiębiorca z zachodniopomorskiego.

Światelko w tunelu

Ulgą dla przedsiębiorców będą w przyszłym roku wakacje od ZUS. Przepisy wchodzą co

prawda w życie od 1 listopada 2024 r., ale realną ulgę w portfelu przedsiębiorcy odczują dopiero w 2025 roku.

Wakacje od ZUS umożliwiają osobom prowadzącym jednoosobowe działalności gospodarcze lub będącym wspólnikami spółki cywilnej nie płacić ZUS w jednym miesiącu w roku. Zwolnienie nie dotyczy składki zdrowotnej. Za 2024 r. będzie to możliwe tylko w grudniu. – Przy czym ulgę odczujemy dopiero w 2025 r., gdyż za grudzień 2024 płatność za składki trzeba zrealizować do 20 stycznia 2025 r. W 2025 r. będzie już to możliwe w każdym miesiącu – kwituje Juszczyk.

Można jednak zrobić sobie „ferie od ZUS” zamiast „wakacji”. Jak? Przedsiębiorca może zdecydować o zwolnieniu za grudzień 2024 i od razu za styczeń 2025. Dzięki temu oszczędzi w pierwszych dwóch miesiącach roku nawet 3374 zł. Aby uzyskać te ulgi, musi złożyć oświadczenie o przejściu na wakacje od ZUS w miesiącu poprzedzającym ten, którego ma dotyczyć zwolnienie z płatności. Wniosek można złożyć wyłącznie w formie elektronicznej na platformie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Wakacje od ZUS nie obejmują jednak:

- twórców i artystów;
- podmiotów prowadzących szkołę niepubliczną lub publiczną, przedszkole itp.;
- osoby prowadzące działalność w zakresie wolnego zawodu, czyli m.in. prawników, specjalistów medycznych, architektów;
- wspólników spółek osobowych – z wakacji składkowych nie skorzystają wspólnicy spółki jawnej, partnerskiej, komandytowej oraz komplementariusze w SKA (spółkach komandytowo-akcyjnych);
- części wspólników spółek kapitałowych – wakacje od ZUS nie są adresowane do wspólnika jednoosobowej spółki z o.o. oraz akcjonariusza tzw. prostej spółki akcyjnej, jeśli przedmiotem aportu do spółki jest praca lub usługi;
- osób z wysokim przychodem rocznym – ze zwolnienia nie skorzystają podatnicy, którzy w jednym z ostatnich dwóch lat kalendarzowych poprzedzających złożenie wniosku do ZUS osiągnęli przychód przekraczający 2 mln zł. ●

Gazprom zbił fortunę

Rosyjski koncern zaksięgował nadzwyczajne zyski z okazynego zakupu udziałów Shella w zakładach LNG na Sachalinie, które były pierwszym w Rosji znaczącym eksportem skroplonego gazu.

Przejęcie udziałów brytyjsko-holenderskiego Shella w spółce zarządzającej wielkimi zakładami do produkcji skroplonego gazu LNG na Sachalinie na Dalekim Wschodzie Rosji znacząco poprawiło wyniki Gazpromu – wynika ze sprawozdania rosyjskiego koncernu za pierwszą połowę 2024 r.

Za pakiet 27,5 proc. akcji spółki na Sachalinie, które należały do Shella, Gazprom zapłacił ustaloną przez rząd Rosji cenę 94,8 mld rubli, co obecnie stanowi równowartość niespełna 1 mld euro. A po sfinalizowaniu transakcji z tytułu zakupu tych akcji „po okazyjnej cenie” Gazprom zaksięgował nadzwyczajny zysk w wysokości 167 mld rubli (ok. 1,6 mld euro). Jednocześnie wzrosły dochody i zyski Gazpromu z eksportu skroplonego gazu, wytwarzanego w zakładach na



• **Za pakiet 27,5 proc. akcji spółki na Sachalinie, które należały do Shella, Gazprom zapłacił ustaloną przez rząd Rosji cenę 94,8 mld rubli**

FOT. GRIBOV ANDREI ALEKSANDROVICH/SHUTTERSTOCK

Sachalinie. W 2022 r. wysłano z nich na eksport 11,5 mln ton skroplonego gazu LNG, dwa razy więcej niż obecnie może odbierać polski gazoport w Świnoujściu.

Kosztowne pożegnanie

Po napaści Moskwy na Ukrainę Shell postanowił zakończyć działalność w Rosji. W kilka miesięcy koncern sprzedał udziały w złożach ropy naftowej i gazu, eksploatowanych wraz z Gazpromem. Sieć stacji benzynowych Shella przejął koncern Łukoil. Trudniej zapowiadała się jednak sprzedaż 27,5 proc. akcji w zakładach LNG na Sachalinie, które Shell zbudował wraz z japońskimi koncernami Mitsubishi i Mitsui. Brytyjsko-holenderski koncern początkowo miał nawet kontrolny pakiet akcji tych zakładów. W 2006 r. musiał

jednak podzielić się nim z Gazpromem, gdy władze Rosji pod pretekstem szkód ekologicznych zagroziły wstrzymaniem eksploatacji dopiero co postawionych instalacji. Także kwestię wyjścia Shella z biznesu na Sachalinie rozstrzygnęła sama Rosja. W lipcu 2022 r., pięć miesięcy po inwazji na Ukrainę, Putin wydał dekret o przeniesieniu pod rosyjską jurysdykcję własności zakładów na Sachalinie, do tego czasu zarejestrowanych w rajach podatkowym na Bermudach. W tej nowej spółce Gazprom zachował kontrolny pakiet nieco ponad 50 proc. akcji. A udziały zagranicznych udziałowców, którzy nie chcieli pozostać w „zrusyfikowanej” spółce rząd Rosji miał sprzedać wybranemu przez siebie inwestorowi, za cenę ustaloną także przez moskiewskie władze. Tak właśnie miało stać się z udziałami Shella, który postanowił skończyć działalność w Rosji.

Gazprom przede wszystkim
Początkowo władze Rosji zapowiadały, że los udziałów Shella w ga-

zowym biznesie na Sachalinie rozstrzygną do końca 2022 r. Tak się jednak nie stało. W kwietniu 2023 r. rosyjskie media poinformowały, że rząd Rosji zgodził się sprzedać udziały Shella koncernowi Novatek, największemu w Rosji producentowi LNG. Novatek miał za nie zapłacić ustaloną przez rząd Rosji cenę 94,8 mld rubli. Do transakcji jednak nie doszło, z nieujawnionych nigdy powodów. A pod koniec marca tego roku rząd Rosji ogłosił, że udziały po Shellu przejmie Gazprom, za cenę ustaloną rok wcześniej.

Sam Shell do tej pory nie informował, że dostał zapłatę za swoje udziały w gazowym biznesie na Dalekim Wschodzie Rosji. Formalnie Gazprom odkupił je od rosyjskiego zarządcy spółki na Sachalinie, a rząd Rosji zapowiadał, że może z tej zapłaty sięgnąć od Shella odszkodowanie za to, że koncern nie chciał płacić Gazpromowi w rublach za gaz importowany z Rosji – zgodnie z systemem podyktowanym jednostronnie przez Putina. ●

Andrzej Kublik

Volkswagen grozi zamknięciem fabryk

– **Musimy działać w zdecydowany sposób** – stwierdził szef grupy Volkswagena Oliver Blume, zapowiadając rezygnację z gwarancji zatrudnienia dla niemieckich pracowników koncernu i nie wykluczając zamknięcia dwóch zakładów w Niemczech.

Andrzej Kublik

W Niemczech narasta burza po wystąpieniu szefa Olivera Bluma. Stwierdził on, że prowadzony obecnie program zaciskania pasa, który do 2026 r. miał przynieść koncernowi 10 mld euro oszczędności, nie idzie zgodnie z planem. A wymogi restrukturyzacji są jeszcze większe.

– Europejski przemysł motoryzacyjny jest w bardzo wymagającej i poważnej sytuacji – ocenił Blume. Podkreślił: – Otoczenie ekonomiczne staje się trudniejsze, na rynek Europy wkraczają nowi konkurenci. A Niemcy, w szczególności jako miejsce do produkcji, spadają na dalsze pozycje pod względem konkurencyjności.

Koniec gwarancji

Blume stwierdził, że w takiej sytuacji Volkswagen wymaga głębokiej restrukturyzacji. Chodzi zwłaszcza o wycofanie się z porozumienia z pracownikami koncernu w Niemczech gwarantującego rezygnację ze zwolnień grupowych. To ma umożliwić przeprowadzenie „potrzebnych pilnie strukturalnych dostosowań dla szybkiego zwiększenia konkurencyjności”.

Takie gwarancje zatrudnienia dla niemieckich robotników Volkswagena obowiązują od 1994 r. i obecnie są ważne do 2029 r.

Latem Volkswagen zapowiedział już restrukturyzację fabryki w Belgii produkującej modele aut marki Audi, nie wykluczając jej zamknięcia. Teraz Blume powiedział, że Volkswagen może także w Niemczech zamknąć jedną fabrykę samochodów i jeden z zakładów produkujących komponenty.

Kraj wiecznego rozkwitu

Szczególnie te ostatnie zapowiedzi wywołały ferment w Niemczech. Od czasu założenia firmy 87 lat temu Volkswagen tylko w 1988 r. zamknął fabrykę swoich aut i to w USA. W Niemczech od końca II wojny światowej w ogóle zamknięto tylko jedną fabrykę samochodów. Chodziło o zakład w Bochum, który w połowie zeszłej dekady zamknął Opel, kontrolowany wtedy przez amerykański koncern General Motors. To pogłębiło animozje między GM a niemieckimi związkowcami.

Zupełnie inaczej postąpił francuski koncern Peugeot-Citroen (PSA), który w 2017 r. odkupił Opla od GM. PSA (obecnie Stellantis) zamknął



• **Gwarancje zatrudnienia dla niemieckich robotników Volkswagena obowiązują od 1994 r. i obecnie są ważne do 2029 r.**

FOT. REUTERS / FABIAN BIMMER

najnowszą i najnowocześniejszą fabrykę aut Opla w Gliwicach, przenosząc produkcję modelu Astra kolejnej generacji do zakładów w Ruesslesheim w Niemczech.

Przeciw tej decyzji nie protestował rząd PiS premiera Mateusza Morawieckiego.

Niemiecka świętość

W istocie Niemcy traktują swój przemysł motoryzacyjny jak swoiste sanktuarium gospodarki i plany zamykania fabryk aut traktują niczym bluźnierstwo. „Rada dyrektorów przedstawiła dziś nieodpowiedzialny plan, który zachwieje fundamentami Volkswagena i stanowi wielkie zagrożenie dla miejsc pracy i lokalizacji produkcji” – napisał Thorsten Gröger ze związku zawodowego IG Metall w oświadczeniu cytowanym przez serwis CNBC. Jak dodał: – Taki kurs

jest nie tylko krótkowzroczny, ale także bardzo niebezpieczny – grozi zniszczeniem serca Volkswagena.

Walkę z planami zarządu koncernu zapowiedziała Daniela Cavallo, przewodnicząca rady pracowniczej Volkswagena. – Zarząd zawiódł. A rezultatem jest atak na nasze zatrudnienie, zakłady i porozumienia zbiorowe – stwierdziła.

Agencja Bloombergu zauważyła, że wizja zwolnień w zakładach Volkswagena będzie kolejnym ciosem w rząd kanclerza Olafa Scholza. Partie koalicji rządzącej teraz w Niemczech już mocno straciły na popularności. Pokazały to wyniki wyborów do władz landów Turynia i Saksonia, w których olbrzymi sukces odniosły populistyczne, prorosyjskie ugrupowania: skrajnie prawicowa AfD i skrajnie lewicowy Ruch Sahry Wagenknecht. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34334309



Prezydent Wrocławia

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Brodzkiej 33;

obręb:	Maślice, AM-6, dz. nr 113/6;
GPS	N: 51.16171, E: 16.92104;
pow. działki:	981m²;
KW nr	WR1K/00249047/8;
Przeznaczenie w mpzp:	zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolnostojącym lub bliźniaczym.
Cena wywoławcza:	579 000,00 zł;
Wadium:	50 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **5 listopada 2024 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. **Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 12 listopada 2024 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34334731

WYCiąG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH

Burmistrz Gminy Krzeszowice

informuje o ogłoszeniu drugich przetargów ustnych ograniczonych na zbycie nieruchomości stanowiących własność Gminy Krzeszowice, położonych w Strefie Aktywności Gospodarczej w obrębie Miękinia, jednostka ewidencyjna Krzeszowice, Powiat Krakowski, Województwo Małopolskie, obejmujących:

- kompleks nieruchomości o łącznej powierzchni 0,4823 ha, w skład którego wchodzi:**
 - nieruchomość gruntowa niezabudowana, objęta księgą wieczystą nr KR2K/00050145/0, obejmująca działkę ewidencyjną nr **1212/85 o pow. 0,0839 ha,**
 - nieruchomość gruntowa niezabudowana, objęta księgą wieczystą nr KR2K/00026606/3, obejmująca działkę ewidencyjną nr **1212/96 o pow. 0,3984 ha.**

Cena wywoławcza wynosi: 517 000,00 zł + VAT według obowiązującej stawki (23%).
Wadium: 52 000,00 zł.
Termin przetargu: 6.11.2024r. godz. 9:00.
- kompleks nieruchomości o łącznej powierzchni 0,5019 ha, w skład którego wchodzi:**
 - nieruchomość gruntowa niezabudowana, objęta księgą wieczystą nr KR2K/00048154/9, obejmująca działkę ewidencyjną nr **1212/87 o pow. 0,0306 ha,**
 - nieruchomość gruntowa niezabudowana, objęta księgą wieczystą nr KR2K/00026606/3, obejmująca działkę ewidencyjną nr **1212/105 o pow. 0,4713 ha.**

Cena wywoławcza wynosi: 518 000,00 zł + VAT według obowiązującej stawki (23%).
Wadium: 54 000,00 zł.
Termin przetargu: 6.11.2024r. godz. 10:00.

Przetargi odbędą się w budynku Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach, Pl. Franciszka Kulczyckiego 1, Segment A (pok. A6 – I piętro) w wyznaczonych powyżej terminach.

Szczegółowe informacje odnośnie zbywanych nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach, Pl. Franciszka Kulczyckiego 1, Segment A (pok. A8 – I piętro), tel. 12 252 08 16 w godzinach pracy Urzędu.

Ogłoszenia o przetargach są publikowane:

- na stronach internetowych Urzędu Gminy: www.gminakrzeszowice.pl (Zakładki: GOSPODARKA I ŚRODOWISKO – Inwestycje i nieruchomości – Przetargi na nieruchomości).
- w Biuletynie Informacji Publicznej: <http://bip.malopolska.pl/umkrzeszowice> (Zakładki: Zamówienia publiczne i ogłoszenia – > Ogłoszenia różne – > 2024).
- przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach przy ul. Grunwaldzkiej 4 (parter – obok pok. nr 4).
- przez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w miejscowości właściwej dla miejsca położenia nieruchomości.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34334623



WYCiąG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy:

- ul. Blacharskiej 13, oznaczonej jako działka nr 98 w obrębie B-49 o powierzchni 799 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00035518/2.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **640 000 zł (słownie: sześćset czterdzieści tysięcy złotych) brutto**. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 i 852). Wadium wynosi **64 000 zł (słownie: sześćdziesiąt cztery tysiące złotych).**
- ul. Wydmowej 15, oznaczonej jako działka nr 129 w obrębie W-5 o powierzchni 1291 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00035504/4.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **350 000 zł (słownie: trzysta pięćdziesiąt tysięcy złotych) brutto**. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 i 852). Wadium wynosi **70 000 zł (słownie: siedemdziesiąt tysięcy złotych).**
- ul. ptk. Jana Kozińskiego 28, oznaczonej jako działka nr 76/7 w obrębie geodezyjnym P-25 o powierzchni 264 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00017691/6.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **160 000 zł (słownie: sto sześćdziesiąt tysięcy złotych) brutto**, w tym podatek VAT według obecnie obowiązującej stawki 23%. Wadium wynosi: **16 000 zł (słownie: szesnaście tysięcy złotych).**
- ul. Równej 42, oznaczonej w obrębie G-43 jako działka nr 62/2 o powierzchni 1007 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00102002/3.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **393 600 zł (słownie: trzysta dziewięćdziesiąt trzy tysiące sześćset złotych) brutto**, w tym podatek od towarów i usług wg obecnie obowiązującej stawki 23%. Wadium wynosi **78 000 zł (słownie: siedemdziesiąt osiem tysięcy złotych).**
- ul. Sierakowskiego 40, oznaczonej w obrębie B-29 jako działka nr 317 o powierzchni 1141 m², dla której urządzona jest księga wieczysta nr LD1M/00034524/0.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **960 000 zł (słownie: dziewięćset sześćdziesiąt tysięcy złotych) brutto** (w tym podatek VAT według obecnie obowiązującej stawki 23%). Wadium wynosi **96 000 zł (słownie: dziewięćdziesiąt sześć tysięcy złotych).**

Przetarg odbędzie się w dniu 08 listopada 2024 r. o godz. 13.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.um.lodz.pl/urząd-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresem: <https://um.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-54-73, 638-44-14.

**Wizja zwolnień będzie
wg Agencji Bloomberg
kolejnym ciosem w rząd
kanclerza Scholza**

W sprzedaży!

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

wysokieobcasy

Poradnik dla par, singli i singielek

NOWA
NIŻSZA
CENA

PSYCHOLOGIA

miłości

INDEKS 410837
cena 17,90 zł
(w tym 8% VAT)
Wydanie specjalne
„Wysokich Obcasów”
nr 3/2024

W związku
z narcyzem

Seksualny
mindfulness

Cyberprzemoc
w relacjach

Dlaczego
upokarzamy
partnerów

Pokolenie Z
szuka miłości

Strategie
przetrwania
w rodzinie

Otwartość
czy prawo
do sekretów

Pięć stylów
erotycznych

Jak posklejać
ŻYCIE PO
ZDRADZIE



Więcej o psychologii czytaj na wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Telewizja publiczna

Odeszły pieniądze, wróciła normalność

PiS zabetonował swój układ w mediach publicznych, a mimo to sporo zmian już udało się wprowadzić.

Luft

Z telewizją publiczną jest w Polsce jak z piłką nożną i służbą zdrowia – każdy się na niej zna, a w każdym razie uważa, że się zna i wie, co trzeba zrobić, aby ją uzdrowić. Gdyby jednak to była prawda, nie mielibyśmy kolejek do lekarzy, a nasi futboliści wygrywali by kolejne turnieje. Tymczasem w piłce nożnej i służbie zdrowia nic nie jest łatwe. W telewizji również, a w dodatku na temat jej funkcjonowania krąży wiele mitów i kłamstw.

Kłamstwem podstawowym, które ostatnio uzyskało ogromny rozgłos, jest aktualne finansowanie. Z jednej strony środowiska dawnej władzy i jej zwolenników, czasem z wyrachowania, a czasem z niewiedzy usilnie przekonują, że w roku 2024 do TVP trafiły z budżetu 3 mld złotych. Taka kwota zawierająca rekompensatę za utracone wpływy abonamentowe (i nie tylko TVP, ale i Polskiego Radia) faktycznie znajdowała się w przygotowanej jeszcze przez PiS ustawie ołobudżetowej na rok 2024, ale została ona zawetowana przez prezydenta 23 grudnia 2023, co pozbawiło TVP głównego, ukształtowanego w poprzednich latach, źródła finansowania. Mimo to nie tylko politycy PiS, ale i (co budzi moje osłupienie) tzw. bezstronni dziennikarze, a za nimi rzesze użytkowników Internetu, stale powtarzają to oczywiste kłamstwo, pytając, co też się w TVP dzieje z tymi 3 miliardami.

Ludzie powtarzający kłamstwo o 3 miliardach jednocześnie potępiają postawienie TVP w stan likwidacji, co już jest kłamstwem piętrowym – przecież stan likwidacji jest właśnie wynikiem tego, że owe 3 mld na skutek decyzji prezydenta zostało wstrzymane. Czy to oznacza, że żadne środki budżetowe do TVP w roku 2024 nie dotarły? Oczywiście, że dotarły – rząd, aby ratować sytuację publicznej telewizji, przekazuje jej dotacje z budżetu, jednak są to kwoty radykalnie niższe. W roku 2024 ministerstwo kultury przekazało TVP dotacje o łącznej wysokości 1,2 mld zł. Ale TVP stale czeka na „kroplówkę”, bo obecne zadłużenie sięga 300 milionów złotych. W szczególności bolesna jest niemożność przekazywania na bieżąco wynagrodzenia dla twórców poprzez organizację zbiorowego zarządzania.

Z drugiej strony nieporozumienie pojawia się w sprawie środków abonamentowych. Jak wiadomo, przewodniczący i większość członków KRRiT odmawiają przekazywania Telewizji Polskiej i Polskiemu Radiu ogromnych kwot z opłat abonamentowych obywateli. Jest to działanie tyleż bezprawne, co beczelne w stosunku do abonentów, którzy opłacili abonament nie po to, aby przewodniczący KRRiT „na nim siedział”. Mam nadzieję, że kiedyś jeszcze za to odpowie. Ale nie oszukujmy się – przekazanie tych środków do TVP nie zmieniłoby w zasadniczy sposób jej sytuacji finansowej. A takie głosy się pojawiają – że wystarczy zmusić KRRiT do oddania TVP około 200 mln złotych (w ciągu całego roku ok. 350 mln) i sprawa finansowania będzie załatwiona. To nieprawda – w rzeczywistości opłaty abonamentowe od



FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

dziesięcioleci stanowiły coraz mniejszą część budżetu mediów publicznych. Nieco inaczej to wyglądało w radiofonii publicznej, ale w wypadku TVP, której koszty działalności są znacznie wyższe niż radia, a wpływy reklamowe wysokie, abonament stanowił może istotną, ale bynajmniej nie dominującą część przychodów. W kryzysowym roku 2011 udział abonamentu spadł ona nawet do 13 proc., a po wprowadzeniu przez PiS dopłat z budżetu, przekraczających 2 mld zł rocznie, udział abonamentu w przychodach spółki nie przekraczał już 10 proc.

Przepisy dotyczące abonamentu są bowiem tak przestarzałe i nieskuteczne, że z ok. 15 mln gospodarstw domowych abonament opłaca zaledwie milion. PiS wycofał się z zapowiedzianej w roku 2016 całkowitej zmiany systemu finansowania i nie zmieniając ustawy abonamentowej, zapewniał mediom publicznym środki na finansowanie działalności, wypłacając z budżetu tzw. rekompensaty za utracone wpływy z abonamentu, spowodowane zwolnieniami z jego płacenia. „Skoro ustawodawca zwolnił kilka milionów gospodarstw z płacenia abonamentu, to państwo powinno mediom publicznym straty te zrekompensować” – taka konstrukcja nawet trzymałaby się kupy, gdybyśmy nie wiedzieli, że tak naprawdę te spore środki miały budować nie tyle media publiczne, ile fabrykę hejtu i tubę propagandową partii rządzącej.

Dziś już wiemy, że bez radykalnej zmiany finansowania mediów publicznych w najbliższych latach się nie obejdzie. Założenia nowej ustawy medialnej ogłoszone przez ministerstwo kultury zapowiadają wprowadzenie finansowania z budżetu, ustabilizowane ustalonym w ustawie wskaźnikiem procentu PKB. Finansowanie z budżetu może budzić kontrowersje, ale bywa stosowane w państwach UE (choćby we Francji), a w Polsce po kompromitacji systemu abonamentowego, a także samej TVP i Polskiego Radia, z których władze PiS zrobiły ponurą karykaturę publicznej radiofonii i telewizji, taki system finansowania jest dziś chyba jedynym możliwym do zaakceptowania. I raczej trzeba się będzie skupić na ustaleniu takiego wskaźnika procentowego PKB, który umożliwi wresz-

cie odejście, zwłaszcza TVP, od zdobywania środków na rynku reklamowym na takich samych zasadach, co stacje prywatne. Wskaźnik ten musi zapewniać taki poziom finansowania, który umożliwi radykalne (np. trzykrotne) zmniejszenie ilości reklam w TVP, a w programach takich jak Kultura czy ABC rezygnację z reklamy w ogóle. Ale to dyskusja na inną okazję.

Ta sytuacja głębokiej niepewności finansowej ma dwie konsekwencje:

Po pierwsze wpędza TVP jeszcze bardziej w logikę myślenia komercyjnego – jak najmniej wydać i jak najwięcej na programie zarobić. TVP tradycyjnie zawsze dobrze radziła sobie na rynku reklamowym i w ten sposób niwelowała braki środków abonamentowych. Dzisiaj radzi sobie równie dobrze – w TVP Info, gdzie wiadomości uległa zmniejszeniu, wpływy reklamowe nawet wzrosły. Jednak na dłuższą metę, aby TVP spełniała oczekiwania stawiane telewizji publicznej, od takiej logiki trzeba będzie odchodzić. Wydawanie publicznych pieniędzy na media publiczne nabiera bowiem sensu wtedy, kiedy za te pieniądze widzowie otrzymają produkt, którego stacje komercyjne ze względu na ich logikę biznesową nie dostarczą.

Po drugie, warto przypomnieć wszystkim narzekającym na brak wielkiej wizji i wystarczająco szybkich, ekscytujących zmian, że nowa ekipa przyszła do TVP, której budżet zaplanowano na 4 mld złotych, a już w pierwszym miesiącu jej funkcjonowania okazało się, że brakować będzie blisko 3 mld. Projektowanie zmian restrukturyzacyjnych czy przedsięwzięć programowych jest w tej sytuacji niezwykle trudne. Mało tego, planowane zmniejszenie rozdętej oferty programowej – rezygnacja z nadawania 23 ogólnokrajowych kanałów i skoncentrowanie się na kilku najważniejszych – wymaga uzgodnienia z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji. Trudno liczyć na takie uzgodnienie z przewodniczącym KRRiT, który nawet nie przekazuje należnego TVP abonamentu.

Trzeba więc robić to, co możliwe i konieczne. A więc po pierwsze ciąć nieprawdopodobnie rozdętą w poprzed-

nich latach koszty, w tym patologicznie wysokie wynagrodzenia, nierzadko przekraczające 1 mln złotych rocznie, uzyskiwane w systemie dopisywania do kosztorysów osób, które nie uczestniczyły w danym przedsięwzięciu lub miały już swój udział opłacony z tytułu stałej umowy. Od nowa trzeba też negocjować umowy z zewnętrznymi kontrahentami, przyzwycajonymi do rozdętych kosztorysów. Niestety trzeba także z bólem rezygnować z niektórych wartościowych przedsięwzięć, na które po prostu brak środków.

No i wreszcie, co może najważniejsze, należało wyłączyć propagandową szczytnię i w jej miejsce od nowa tworzyć w TVP przestrzeń otwartej debaty publicznej. Nie jest to proces łatwy, wymaga czasu, tworzenia nowych zespołów, a wreszcie wydatków na sprzęt, scenografię itp. Widzowie mają też swoje przyzwyczajenia i nie wszyscy będą od razu fanami nowego programu 19.30, czy zmienionej TVP Info, Panoramy i Teleexpressu. Nikt jednak, kto bez uprzedzeń przygląda się zmianom w programach informacyjnych i publicystycznych, nie może powiedzieć, że zmiany nie ma. I to zmiany radykalnej – zamiast groteskowej załganej propagandy jest normalne, wyważone relacjonowanie rzeczywistości. Zamiast propagandowego pokrzykiwania, jest spokojna rozmowa, do której zapraszani są uczestnicy debaty publicznej z różnych stron. Transmitowane są nie tylko wieści i wystąpienia polityków władzy (a taka żelazna zasada obowiązywała w minionych latach), ale także opozycji.

A TVP ma być przestrzenią, w której „dzieją się rzeczy ważne” także w obszarze kultury, rozrywki czy sportu. Mimo skrajnie niekorzystnych warunków finansowych także w tych obszarach udało się wiele zrobić. Do Teatru Telewizji powróciły spektakle będące ważnym głosem o Polsce, na czele z błyskotliwym przedstawieniem „1989”. Wielkim powrotem rozrywki na najlepszym poziomie po latach bylejakości był tegoroczny festiwal polskiej piosenki w Opolu. TVP zawsze transmitowała piłkarskie mistrzostwa Europy czy olimpiady, ale w tym sezonie powrócą do TVP inne ważne dla kibiców imprezy, jak rozrywki Ekstraklasy czy Ligi Mistrzów.

Mimo ogromnych trudności finansowych jesienna ramówka TVP zapowiada wiele nowości, które z pewnością zostaną przez widzów docenione. Jednak kolejne wielkie zmiany, wielkie projekty są jeszcze przed nami – wymagają one zmian ustawowych, które przywrócą normalne usytuowanie prawne i wprowadzą nowy system finansowania. Powiedzmy sobie szczerze: one będą możliwe dopiero po zmianie prezydenta RP. Ale już dziś, pomimo katastrofalnej sytuacji finansowej do TVP wróciła normalność – po degrengoladzie minionych 8 lat to naprawdę nie jest mało. ●

Krzysztof Luft

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Krzysztof Luft
– wykładowca Collegium Civitas, członek Rady Programowej i doradca TVP, były członek KRRiT

„Bulion i inne namiętności” – najbardziej apetyczny film roku

UWODZENIE PRZEZ JEDZENIE



• Benoît Magimel i Juliette Bonoche czyli Dodin i Eugénie FOT. STEPHANIE BRANCHU / GUTK FILM

Dawno nikt tak pięknie nie pokazał gotowania i tego, jakie emocje się z tym wiążą. Prosty omlet przygotowany od serca smakuje lepiej niż najbardziej wyrefinowane danie z trzygwiazdkowej restauracji.

Małgorzata Muraszko

Lubię dobrze jeść i lubię karmić. Wyniosłam to z domu rodzinnego i praktykuję w swoim dorosłym życiu. Jedzenie i dzielenie się nim ze znajomymi jest dla mnie najwyższą formą bliskości i przyjemności. Ten moment, kiedy po kilku godzinach spędzonych w kuchni bliscy próbują przygotowanych z myślą o nich dań, które w dodatku im smakują (albo z grzeczności zapewniają, że smakują), daje mi satysfakcję. Czy jest to obłędnie kremowe risotto z młoda cukinią, słodka i rozpylająca się w ustach parmigiana, odświeżająca pasta al limone czy prosta pasta z suszonych pomidorów z figami i koper-

kiem – gdy bliscy się zjadają, ja jestem szczęśliwa.

Nie bez powodu szefowie kuchni powtarzają, że najważniejszym składnikiem każdego dania jest miłość i włożone w jego przygotowanie serce. Zresztą tak banalne hasła jak „Przez żołądek do serca” czy angielskie „Sharing is caring” (w wolnym tłumaczeniu: dzielenie się oznacza troskę) nie wzięły się znikąd.

Jedzenie nie jest tylko jedzeniem. Posilek może wyrazić więcej niż tysiąc słów. I doskonale wie o tym francuski reżyser o wietnamskich korzeniach, Anh Hùng Tran, który zgotował najbardziej apetyczny film tego roku – „Bulion i inne namiętności”.

W TEJ KUCHNI JEST SPOKÓJ

Dawno nikt tak pięknie nie pokazał tego, co dzieje się w kuchni.

Nikt tu na siebie nie krzyczy, nie ma wojskowej dyscypliny i zastępu kucharzy w białych kitlach odkrzykujących posłuszenie „Tak, chef!”. Zresztą w tej kuchni nie ma szefa z wielkim ego i osobistymi demonami (tak Carmy, szefie z „The Bear”, to o tobie). Jest za to kucharka Eugénie (wspañiała Juliette Binoche), skupiona na pracy, ale nie anonimowa – to do niej po kolacji przychodzą zachwyceni goście i całują dłonie w podziękowaniu za kilkudaniową kolację.

W tej kuchni nie ma też napięcia i niepotrzebnych emocji. To aż niemożliwe, że tak skomplikowane i wymagające precyzji

dania, jak klasyk francuskiej kuchni vol-au-vent (ciasto francuskie nadziane mięsem, owocami morza i warzywami), kurczak nadziewany truflami czy turbot w kremowym sosie z ziemniakami, przygotowywane są z takim spokojem. Na kuchence dochodzi bulion, gotują się raki i kapusta, które potem są hartowane w misce z lodem (żeby zachowały kolor), redukują się sosy, skwierczy masło na patelni. W międzyczasie wszystko jest próbowane, doprawiane, dopieszczane. A przy konsumpcji: dogłębnie analizowane.

Patrzeć na to wywołuje wewnętrzny ślinotok. To kolejny banał, ale tylko masochiści będą ten film oglądać na pusty żołądek. Przed seansem warto coś zjeść. Po nim również.

DESER ZAMIAST PROSZENIA O RĘKĘ

Mnie osobiście ukłuła też zazdrość, bo do umiejętności, talentu i spokoju w kuchni Eugénie wiele mi brakuje. Do wiedzy kulinarnej, erudycji i rozkoszowania się jedzeniem Dodina (Benoît Magimel), wybitnego smakosza nazywanego „Napoleonem

kuchni francuskiej”, z którym Eugénie gotuje i który od lat zabiega o małżeństwo z nią, też nie doskoczę.

Dodin wzorowany jest na Anthelmie Brillatcie-Savarinie, francuskim gourmandzie i autorze traktatu kulinarnego „Fizjologia smaku”, chociaż można się też u niego dopatrzeć cech polskiego smakosza – Roberta Makłowicza. To jest ten sam poziom zachwyty nad jedzeniem, radości i przyjemności.

W teorii Eugénie jest kucharką Dodina, ale w ich relacji jest wiele czułości, partnerstwa, namiętności, która wyraża się przez jedzenie. Ona na śniadanie przygotowuje mu omlet, którego zapach wywabia go z kąpieli. On dla niej, w chorobie, szykuje kilkudaniową kolację. Zamiast mówić „Kocham cię” gotuje krem z groszku i kurczaka faszerowanego truflą. Zamiast powtarzania po raz kolejny: „wyjdź za mnie”, podaje jej swoją wersję Pięknej Heleny, deseru wymyślonego przez jednego z ojców francuskiej kuchni Auguste’a Escoffiera, którego głównym składnikiem jest gruszką w syropie z waniliowym kremem, wiśniami i kwiatami. W tym prostym, acz uwodzicielskim, deserze coś się kryje.

NIE TYLKO UWODZENIE

Jedzenie jest w „Bulionie i innych namiętnościach” nie tylko po to, żeby karmić ciało, zmysły i żeby uwodzić. Jest też po to, żeby imponować.

„W menu przewidziane są trzy tury. W pierwszej zaserwujemy zupy: krem z gołębi, zupę z przepiórek z sosem królo-

*Jedzenie nie jest tylko
jedzeniem.*

*Posilek może wyrazić więcej
niż tysiąc słów*

wej, zupę rakową oraz zupę rybną z faszerowanej soli. Danie środkowe stanowić będzie warchlak dopelniony pasztetem królewskim i terrine z bażanta z truflami zbieranymi późnym latem. Na przekąskę: kuropatwy w ziołach z rożna, z sosem z szynki, ptysie nadziewane truskawkami, szczupak faszerowany. Na przystawkę: dwie nadziewane pulardy w śmietanie, młode króliki a’la Saingaraz” – wymienia z powagą i stoickim spokojem kucharz księcia Eurazji (w tej roli prawdziwy kucharz Pierre Gagnaire, właściciel dwóch trzygwiazdkowych restauracji, który na planie „Bulionu i innych namiętności” był konsultantem kulinarnym”).

Książę zaprosił Dodina, „Napoleona francuskiej kuchni”, i jego przyjaciół na posiłek. Po co? Pewnie po to, żeby zdobyć względy smakosza, proponując dania i wina, od których zakręci się w głowie. Żabnica a’la Vestale, z Jeziora Genewskiego? Bardzo proszę. Małże z Cypru i Madery? Nic prostszego. Nadziewany udziec barani w cienkich plastrach? Któż by nie miał na niego ochoty!

„Posiłek trwał ponad osiem godzin. Książę założył, że smakosz żadnego menu się nie boi, choćby musiał przesiedzieć przy stole dzień i noc” – kwituje jeden z towarzyszy Dodina, gdy Eugenie pyta o wrażenia z uczt. Co na to sam smakosz? Cóż, przerost formy nad treścią nie zrobił na nim wrażenia, wręcz przeciwnie – obnażył kulinarną ignorancję księcia. Bycie szlachetnie urodzonym i posiadanie dobrego szefa nie wystarczy, żeby znać się na kuchni.

KAŻDY KĘS JEST ZACHWYTEM

Potrzebna jest pasja, ciekawość i otwartość, którą ma Pauline, młoda dziewczyna, którą do kuchni przyprowadza Violette, pomocnica Eugénie.

Po raz pierwszy próbuje omletu norweskiego (deser, który składa się z biszkoptów, lodów i bezy włoskiej, który później jest pieczony i podpalany, znany również jako Baked Alaska), niemal bezbłędnie odgaduje składniki sosu burgundzkiego, którego wcześniej nie próbowała (w jego skład wchodzi żeberka, wędzony boczek, czerwona papryka, pieczarki, fenkuł, pomidory, pomarańcze, wino flambirowane, pietruszka, tymianek, liście laurowe, kmin, jałowiec, goździki, sproszkowana papryka, koniak i galaretka porzeczkowa dla zbalansowania smaku). Próbuje, wacha, porównuje, a każdy kęs jest kolejnym zachwytem.

Dawno nie widziałam filmu, w którym z taką pasją i wdziękiem się gotuje. Był czterogodzinny dokument „Menu przyjemności”, który pozwolił zajrzeć do kuchni trzygwiazdkowych restauracji prowadzonych przez francuską rodzinę Troisgros, poznać ich pasję i podejście do kuchni; było „Menu”, satyra na bogaczy jadających w finediningowych restauracjach, żeby zademonstrować swój status; jest też „The Bear”, serial, który bez lukru pokazuje świat restauracji od zaplecza. Od kilku lat coraz więcej jest jedzenia na naszych ekranach: dokumentów, programów kulinarnych, filmów i seriali. Gotowanie i zainteresowanie kuchnią są modne i popularne.

Filmem, który według mnie najlepiej oddał to, o co chodzi w gotowaniu, jest „Uczta Babette” Gabriela Axela. I nie chodzi tylko o przyrządzoną przez francuską kucharkę Babette zupę z żółwia, gryczane naleśniki z kawiozem czy biszkopt z figami, ale też o to, że wyprawiła wspaniałą ucztę w podziękowaniu za bliskość i opiekę siostrzom oraz społeczności, w której poczuła się bezpieczna.

Bo jedzenie jest nośnikiem uczuć. A omlet, nawet nieudany, ale przygotowany od serca, znaczy więcej niż najbardziej wykwinny posiłek z trzygwiazdkowej restauracji. ●

• Film „Bulion i inne namiętności” w kinach od 30 sierpnia.

Fotografia

Jedyne jasne punkty w polskiej szarości

– **Moje zdjęcia to scenografia. To, co dzieje się w tej przestrzeni, możemy sobie wyobrazić – mówi fotograf Szymon Rogiński, który przez niemal rok fotografował całodobowe monopole.**

Emilia Dłużewska

Opustoszałe ulice, kilkunastopiętrowe bloki, gdzieś w tle fabryczny komin albo krzyż. Żaluzje są zaciągnięte, parkujące w poprzek chodników samochody wyglądają na porzucone w pośpiechu. Niebo szarzeje: zmierzch przechodzi w ciemność, ciemność w poranek.

W szarym krajobrazie jaśnieją pojedyncze punkty: Ptak, Wielbłąd, Nocek, Kapslelek. Czasem nazwy nie ma, wystarczy szyld: Alkohole24. Taki tytuł nosi też nowy projekt Szymona Rogińskiego, który przez niemal rok fotografował budy z alkoholem, nieodłączną część polskich miast.

KEBABY PRZED ALKOHOLAMI

Rogiński przygląda się temu, co w naszym krajobrazie wszechobecne, a jednocześnie trudne do uchwylenia. Przed „Alkoholami” były „Internety”, „Kebaby”, „Nagrobki”. Punkty napraw laptopów oferujące zdjęcie simlocka, zamykane kawiarenki internetowe, bary oferujące „oryginalny” kebab turecki, libański, syryjski albo prawdziwie polski, zakłady kamieniarskie i domy pogrzebowe. Dziwnie podobne, niekiedy egzystujące obok siebie w podupadających pawilonach. Mała architektura wtopiona w miejski chaos, po której prześlizgujemy się spojrzeniem.

Często trzeba chwili skupienia, by dostrzec absurdalność tych fotografii: zakład pogrzebowy Calvaria sąsiaduje z Pierogarnią u Aniołów; do odrapanej bramy zaprasza AbraKE-BABra. Czasem uderza ona od razu, jak na zdjęciu kawiarenka internetowa na piętrze warszawskiego pawilonu Cepelii – przebrzmiała nowoczesność sąsiadująca z urynkowaną tradycją. Albo na tych, na którym nagrobki *in blanco* czekają na użytkowników, przytulone do ściany kiosku, zasypane śniegiem, wciśnięte w przestrzeń między blokami.

Zdjęcia Rogińskiego mogą bawić, ale to śmiech, który więźnie w gardle. Odrapane, obwieszone kiczotatami szyldami albo zaklejone folią budy to fizyczna, realna manifestacja wielkich tematów: technologii, która coraz szybciej rewolucjonizuje nasze życie i przed którą nie da się uciec. Migracji, o których do niedawna w Polsce mówiło się albo w tonie ksenofobicznej zgrozy, albo wcale. Wreszcie śmieci i żaloby, które coraz staranniej wymazywane są z przestrzeni publicznej.

Rzeczy, o których myśleć nie chcemy – a jeśli już, to jako o abstrakcyjnych problemach. Łatwiej



• **Całodobowy sklep z alkoholem w Łodzi** FOT. SZYMON ROGIŃSKI

śmiać się z zakładu pogrzebowego wciśniętego między spożywczak a fryzjera, gdy nie myślisz, że pewnego dnia staniesz się jego klientem.

SWOJSKIE I STRASZNE

Tak jest też z projektem Alkohole24. Pieszczołliwe nazwy Kapslelek czy Nocek mogą rozczulać, zawieszony do góry nogami szyld śmieszyć. Świeące budki wydają się jasnym punktem w polskiej szarości. Są wszechobecne i swojskie: kto choć raz do nich nie wstąpił, niech pierwszy rzuci kamieniem.

Ale właśnie ta swojskość powinna nas niepokoić. – Przez Polskę płynie szeroka rzeka alkoholu, ale długo udawaliśmy, że tego nie zauważamy. Jesteśmy bardzo mocno zalcoholizowaną nacją, ale przez lata był to temat tabu. Wycinaliśmy te sklepy ze świadomości – mówi Rogiński.

W trakcie pracy nad projektem zdał sobie sprawę, że trafił na moment przełomu. Całodobowe sklepy monopolowe powoli stają się wymierającym gatunkiem. Coraz więcej samorządów wprowadza ograniczenie sprzedaży alkoholu. Nocną prohibicję zarządziło już ponad 200 polskich gmin, w tym Kraków, Olsztyn i Zakopane. W wybranych dzielnicach wprowadziły je m.in. Poznań, Katowice czy Wrocław. Zmiany rozważa Warszawa, gdzie niedawno zakończyły się społeczne konsultacje w tej sprawie. 80 proc.

Przez Polskę płynie szeroka rzeka alkoholu, ale długo udawaliśmy, że tego nie zauważamy

SZYMON ROGIŃSKI

osób, które wzięły w nich udział, opowiedziało się za zakazem sprzedaży alkoholu w nocy.

Za zakazem przemawiają argumenty ekspertów od uzależnień, ale też policji i mieszkańców, zmęczonych hałasem i awanturami, regularnie wszczynanymi przez ich klientów. Na fotografiach Rogińskiego nie ma po nich śladu. Wokół sklepów panuje spokój. Ich jasne światło sprawia, że wyglądają jak scena, na którą dopiero wkroczą aktorzy.

W praktyce często oznaczało to, że zrobienie zdjęcia musiał długo czekać, bo nawet nad ranem pod sklepami ustawiały się kolejki. Ale wyczyszczone ze śladów życia zdjęcia robią jeszcze większe wrażenie. – Nie interesuje mnie reporterski zapis. Wolę, żeby patrzeć na nie jak na scenografię. To, co dzieje się w tej przestrzeni, możemy sobie wyobrazić – mówi fotograf.

ZOSTANĄ PO NAS TYLKO BUDY

Jeśli to scenografia, to postapokaliptyczna: z filmu o cywilizacji, która odeszła, pozostawiając po sobie sklepy pełne butelek.

Albo takiego, jaki na podstawie zdjęć Rogińskiego stworzyła sztuczna inteligencja. Imitując ruch kamery prowadzi widza przez deliryczny, rozmyty świat: budy z alkoholami zakrzywiają wokół siebie przestrzeń, ich szyldy mutują i spływają po ścianach, przed wejściem przemykają jak duchy niewyraźne postaci.

Na szczęście to tylko zły sen. Wszystko wskazuje na to, że raczej my mamy szansę przeżyć całodobowe alkohole. – A może już teraz żyjemy w postapokalipsie, tylko przyzwyczailiśmy się do niej tak, że przestaliśmy to widzieć? – pyta Rogiński.

• Projekt „Alkohole24” będzie można oglądać od 6 do 22 września w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie w ramach 10. edycji Festiwalu Fotograficznego „W ramach Sopotu”. Kurator: Maciej Stępiński.

ROZMOWA Z
MAGDALENĄ SALIK
dziennikarką

ROBERT JURSZO: Naukowcy publikują alarmistyczne raporty i piszą dramatyczne apele do polityków, aktywiści klimatyczni coraz ostrzej protestują. Tymczasem emisje gazów cieplarnianych wciąż rosną. Jak nam idzie powstrzymywanie katastrofy klimatycznej?

MAGDALENA SALIK: – Wiedza o globalnym ociepleniu i o tym, że zostało ono wywołane przez człowieka, jest już niemal powszechna. Owszem, gdzieś na alt-prawicy pobrzmiewają jeszcze denialistyczne głosy, ale to pomijalny margines. Dziś o katastrofie klimatycznej mówi się w sklepie, u fryzjera, na ulicy. Również władze wydają się coraz bardziej rozumieć, że trzeba przystosować się do zmian klimatu. Pytanie, czy jesteśmy w stanie wyjść poza samą perspektywę adaptacyjną.

Eksperci stawiają sprawę jasno: musimy jak najszybciej obniżyć emisje, a nawet je wyzerować. Znamy również sektory gospodarki, które są najbardziej emisyjne. To w czym problem?

– Chociażby w słowie „my”, które powtarzamy od początku rozmowy. Co to tak naprawdę oznacza? Kraje zachodnie, a więc państwa Europy i Ameryki Północnej, Australię i Nową Zelandię? Tak rozumiane „my” jest wąskie, bo przecież największym globalnym emitentem CO2 są Chiny, które gospodarczo doszłusowują do Zachodu, ale się do niego nie zaliczają.

Nie jestem pewna, czy możemy sobie poradzić z wyzwaniem, jakim jest globalne ocieplenie, bez wytworzenia globalnego poczucia „my”. I wspólnego wymyślenia sposobów na zatrzymanie katastrofy, a następnie ich solidarnej realizacji.

Kim Stanley Robinson w powieści z 2020 r. „Ministry for the Future” przekonuje, że potrzebujemy ogólnosiwiatowego podmiotu politycznego. W jego wizji dopiero tytułowe międzynarodowe Ministerstwo Przyszłości pomaga ludzkości się uratować. Ale dotychczasowe doświadczenia nie napawają optymizmem. Konferencje Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu – tzw. COPy – odbywają się od blisko 30 lat. Dopiero podczas COP 28 w ubiegłym roku w końcowym porozumieniu pojawił się zapis mówiący o tym, że to paliwa kopalne napędzają globalne ocieplenie.

– Nawet pandemia Covid-19, która była przecież jednak mniejszym zagrożeniem globalnym, nie doprowadziła do globalnej solidarności. Szczepionki powstały bardzo szybko, ale nad każdą z nich osobno pracowały Rosja, Chiny i kraje zachodnie. Więc jestem raczej sceptyczna co do możliwości powstania jakiejś globalnej instytucji, która stawia czoła klimatycznemu wyzwaniu. Myślę, że to się będzie działo najwyżej na poziomie bloków państw. Na przykład Chiny, które deklarują osiągnięcie zeroemisyjności do 2060 r., będą w stanie narzucić podobny kierunek swoim satelitom. Na globalną solidarność w tej sprawie jednak bym nie liczyła. No i jest jeszcze jedna kwestia.

Jaka?

– W publicznej debacie ograniczanie emisji i dekarbonizacja bywają najczęściej sprowadzane do energetyki. Tymczasem kopaliny służą nie tylko wytwarzaniu energii, ale są także wykorzystywane w wielu innych procesach produkcyjnych.

Weźmy na przykład produkcję amoniaku, do której potrzebny jest azot i wodór. Ten ostatni wymaga zużycia gazu ziemnego, czyli kopaliny. A amoniak jest nam potrzebny do produkcji nawozów sztucznych, które z kolei są niezbędne do tego, by żywić ludzkość. By wyeliminować z tego łańcucha gaz ziemny, moglibyśmy pozyskiwać wodór z procesu elektrolizy wody



Zmiany klimatyczne

TERROR NIE ZMIENI SYSTEMU

Wytvorzyliśmy system ekonomiczny działający na skalę globalną w imię zasady „zawsze więcej” – mówi Magdalena Salik, dziennikarka naukowa i pisarka.

przy wykorzystaniu zielonej energii. Ale to będzie możliwe na masową skalę tylko wtedy, gdy zbuduje się całą infrastrukturę, na czele z fabrykami i instalacjami OZE. To z kolei wymaga decyzji politycznych i idących za nimi pieniędzy. Póki co, łatwiej jest po prostu kupować gaz ziemny.

Wygląda to trochę na sytuację bez wyjścia, bo dekarbonizacji gospodarek raczej nie da się zrobić szybko, a czasu nie mamy.

– Ostatnio natknęłam się na taki nagłówek w Internecie: „Naukowcy załamani i bez nadziei. Spodziewają się masowego cierpienia w bliskiej przyszłości”. Ten sposób mówienia o zmianach klimatycznych to ślepa uliczka. Narracja klimatyczna bazująca na beznadziei i frustracji mogła być użyteczna wcześniej, kiedy do społeczeństwa musiało dotrzeć, że katastrofa klimatyczna realnie zmienia warunki życia na Ziemi. Dzisiaj natomiast potrzebujemy innego zestawu emocji: determinacji, zaangażowania i spokojnej zgody na to, że działania, jakie podejmiemy, będą przy-

nosiły skutki nie za pół roku, nie za rok, jak byśmy chcieli, tylko w znacznie dłuższej perspektywie. Tak długiej, że możemy nawet nie zobaczyć efektów naszych decyzji, rozwiązań czy wyrzeczeń.

Przy tym moim zdaniem bardzo ważne jest również, byśmy przestali wreszcie demonizować człowieka. Obwiniać się za to, że zniszczyliśmy planetę i tak dalej. Niezależnie od tego, ile w takich stwierdzeniach jest prawdy, teraz wydają mi się one kontrproduktywne.

No cóż, globalne ocieplenie i kryzys ekologiczny to również cena za globalny postęp cywilizacyjny...

– Zdumiewająco rzadko mówi się o tym, że w ciągu ostatnich 60-70 lat ludzkość wykonała ogromny skok. I ma na swoim koncie gigantyczne sukcesy, o jakich wcześniej mogliśmy tylko marzyć. Weźmy jeden przykład, wspomniany w niedawno wydanej książce Vaclava Smila „Jak naprawdę działa świat”. W 1950 r. 65 proc. mieszkańców świata było niedożywionych. W 2019 r.

ten odsetek wynosi już niecałe 9 proc., i to przy wzroście liczby ludności na świecie z 2,5 mld do 7,7 mld.

To niewiarygodny sukces. Owszem, odnieśliśmy go w znacznym stopniu kosztem klimatu i przyrody, ale czy wyrzuty sumienia z tego powodu są faktycznie dowodem naszej wrażliwości moralnej? A może raczej znakiem życia w takim miejscu świata i w takim czasie, w którym nie umiemy już choćby wyobrazić sobie nie-szczęścia niedożywienia i głodu?

Wykonajmy następujący eksperyment myślowy: cofamy się w czasie do 1950 r. z obecną wiedzą o wpływie rozproszczenia się nawozów sztucznych i mechanizacji rolnictwa na klimat. Przyjmijmy również hipotetycznie, że rozwój rolnictwa to jedyne źródło emisji. Czy mając to wszystko na uwadze, zrezygnowalibyśmy z błyskawicznego ograniczenia niedożywienia, by nie doprowadzić do katastrofy klimatycznej? Każdy musi sam sobie odpowiedzieć na to pytanie.

Ważna jest w tym jedna rzecz – opowieści o ostatnich stu czy dwustu latach wyłącznie jako o okresie „zniszczenia planety”, nie są kompletne.

Moim zdaniem dzisiaj powinniśmy się skupić na tym, co możemy zrobić ze skutkami naszych zniszczeń. To jest konstruktywne, a nie rozpacz i wyrzuty sumienia.

Jednak w ruchu klimatycznym narasta frustracja, która skutkuje zaostrzaniem się form protestu. Czasem przyjmuje to mocno kontrowersyjne formy. Kilka tygodni temu aktywiści z grupy Just Stop Oil pokryli pomarańczową farbą prehistoryczne Stonehenge. Wywołało to powszechne oburzenie.

– Ciekawie skomentowała to na łamach „The Conversation” archeolożka Sarah Kerr. Zauważyła, że wszyscy skupili się na tym, czy użyta przez aktywistów farba proszkowa zaszkodzi zabytkowi, ale nikt nie zwrócił uwagi na to, co z tym miejscem zrobi katastrofa klimatyczna. A przecież w jej wyniku zaczną się problemy z glebą pod kamieniami, bo będzie albo za sucha, albo za wilgotna, co zagrazi stabilności budowli. Zaczną też obumierać rzadkie i chronione porosty pokrywające kamienie. Natomiast to, że ktoś pokrył kamienie zmywalną farbą, nie stanowi dla zabytku żadnego zagrożenia.

Takie protesty z jednej strony wzbudzają więc zainteresowanie problemem glo-

balnego ocieplenia, z drugiej w oczach wielu uchodzą za bezsensowne, a nawet szkodzące sprawie klimatu. Myślę, że ich efektywność jest trudna do oceny.

Zastanawiam się, również w kontekście twojej książki, ale też wspomnianej powieści „Ministry for the Future” Robinsona, czy jesteśmy już w tym punkcie, w którym radykalny protest może przerodzić się w przemoc? Czy spodziewasz się, że w najbliższych dekadach część aktywistów klimatycznych może pójść w terroryzm? – Uważam, że możemy być na logicznej ścieżce do tego. Jeśli zdefiniujemy ekoterroryzm klimatyczny jako łamanie prawa i używanie przemocy w związku z globalnym ociepleniem, nie możemy wykluczyć, że do takich aktów już dochodzi na świecie.

Wyobrażam sobie, że klimatycznymi ekoterrorystami mogliby stać się aktywiści z bogatego Zachodu. Oni na co dzień nie doświadczają najgorszych konsekwencji globalnego ocieplenia, ale są silnie zmotywani ideologicznie do zrobienia czegoś, co naruszy podstawy systemu ekonomicznego, który ich zdaniem niszczy świat.

Co mogłoby ich do tego popchnąć? W „Ministry for the Future” Robinsona jest to fala upałów w Indiach, która zabija miliony ludzi. – Myślę, że każda spowodowana globalnym ociepleniem katastrofa, która wywoła gigantyczne zniszczenia, bądź pociągnie za sobą ofiary w ludziach. Może to być, jak u Robinsona, fala upałów, a może być powódź. Niestety zdarzeń o tak gigantycznej skali możemy się w przyszłości spodziewać. Tym bardziej że już dziś mamy do czynienia z katastrofalnymi zjawiskami, np. wielkimi powodziami w Pakistanie.

Ekoterrorysty z twojej książki, „Wścieku”, stosują terror indywidualny, zabijając milionera, a także atakują sieci energetyczne. Dzieci Kali – tak nazywa się grupa terrorystyczna z powieści Robinsona – przeprowadza ataki rakietowe na statki czy samoloty przewożące towary. Czego po ekoterrorystach można się spodziewać w realnym świecie?

– Nie wiem. Być może wszystkiego tego, co wymienileś. Natomiast ja bym chciała zwrócić uwagę na coś innego: na potencjalną bezskuteczność takich działań. Co z tego, że zatopi się statek przewożący kopaliny, kiedy na jego miejsce pojawią się trzy kolejne?

Terror nie jest w stanie zmienić systemu, zgodnie z którym okręt płynie z portu A do portu B, by sprzedać ropę czy węgiel za cenę wyższą niż koszt wydobycia.

Żadna przemoc nie jest w stanie zmienić tego, że wytworzyliśmy system ekonomiczny działający na skalę globalną w imię zasady „zawsze więcej”.

To ta zasada jest w praktyce mordercza, ponieważ domyślnie przyjmuje ist-



Terror nie jest w stanie zmienić systemu, zgodnie z którym okręt płynie z portu A do portu B, by sprzedać ropę czy węgiel za cenę wyższą niż koszt wydobycia

Magdalena Salik

• Dziennikarka naukowa i pisarka. Pracowała jako redaktorka działu naukowego „Dziennika. Polska, Europa, Świat”, potem przez wiele lat była sekretarzem redakcji i zastępczynią redaktora naczelnego magazynu „Focus”, obecnie w redakcji „National Geographic Polska”. Za „Płomień”, poprzednią książkę wydaną w wydawnictwie Powergraph, otrzymała m.in. Główną Nagrodę im. Jerzego Żuławskiego, Nagrodę im. Janusza Zajdla oraz Nagrodę „Nowej Fantastyki” im. Macieja Parowskiego. ●

nienie nieograniczonych zasobów, które można wykorzystać w procesie ekonomicznym. Ta zasada jest dla nas absolutnie naturalna, bardzo głęboko uwewnętrzniona. „Zawsze więcej” to pochodna naszego ukształtowania ewolucyjnego, układu nagrody w mózgu, który premiuje niekończące gromadzenie zasobów.

Przypomina mi się fragment fikcyjnej książki „Zarys ekonomii ewolucyjnej”, którą cytujesz we „Wścieku”: „W ‘zawsze więcej’ nie ma ani nic niezrozumiałego, ani nieludzkiego. Jest to w istocie najbardziej ludzkie podejście do zastanej rzeczywistości. Tłumienie instynktów ekonomicznych będzie więc zawsze nieskuteczne. Rozmyślanie o tym, jak zmienić świat, nieuwzględniające naszej zdolności do zabicia i zjedzenia ostatniego ptaka moa oraz potrzeby zapewnienia swoim genom takiego rozprzestrzeniania się, jakie osiągnęło DNA twórcy pęteg Mongolów, Czyngis-chana, będzie zawsze skazane na niepowodzenie”. Tymczasem ze środowiska ruchów klimatyczno-ekologicznych często płyną apele samoograniczenia.

– To wezwanie bywa klasistowskie, bo przecież ograniczać mogą się tylko ci, którzy mają z czego. Poza tym, jak wspomniałam, z ewolucyjnego punktu widzenia nie da się kultywować ascetyzmu na skalę globalną. To jest model możliwy do realizacji przez nieliczne jednostki, ale nie przez całe społeczeństwa.

Teoretycy tzw. postwzrostu słusznie wskazują na to, że nie da się zwiększać zysku w nieskończoność. Stoi za tym brutalna matematyka, bo zasoby Ziemi są ograniczone. Możemy dyskutować nad tym, czy węgla starczy nam na 80, 100 czy 300 lat, ale to przecież nie ma znaczenia. Istotne jest to, że się skończy. To samo dotyczy ropy naftowej i innych kopalin.

Tymczasem w przewidywalnej perspektywie nie da się przebudować systemu ekonomicznego tak, by wyrugować z niego zasadę „zawsze więcej”. Trzeba więc zadziałać sprytniej – wykorzystać to, że ludzie z natury konkurują ze sobą.

Ale jak to zrobić?

– Możemy próbować zmienić przedmiot tej konkurencji. W mojej powieści pojawia się model altgospy [neologizm od „alternatywnej gospodarki” – red.], który zakłada, że celem działalności gospodarczej nie jest wyłącznie maksymalizowanie zysku, bo to jest długofalowo niemożliwe, ale również dbałość o otoczenie społeczno-przyrodnicze. I to staje się właśnie przeszczeniem konkurencji między podmiotami gospodarczymi.

Ocena skuteczności działalności gospodarczej z użyciem wskaźnika obejmującego więcej zmiennych niż tylko zysk stanowi oczywiście wyłącznie pomysł literacki, ale przecież i w rzeczywistości możemy przekierować globalną uwagę i emocje na obszary konkurowania inne niż finansowe.

Przecież możemy, na przykład, wyobrazić sobie taką sytuację, w której państwa będą ściągać się ze sobą o to, które z nich najbardziej ograniczyło emisję. A nagrodą, przykładowo, będzie możliwość organizacji prestiżowych ogólnościatowych imprez sportowych, takich jak Olimpiada.

To jednak brzmi utopijnie.

– Być może, ale chyba bardziej realnie niż propozycja, byśmy nagle wszyscy zostali ascetami. Nie jesteśmy w stanie zabić naszego wewnętrznego „chcieja”. Musielibyśmy przestać być ludźmi. ●

Choroba Parkinsona

Palacze rzadziej ją mają

Wyjaśnienie tej medycznej zagadki otwiera drogę do nowej metody leczenia choroby Parkinsona. Nie będzie nią jednak palenie papierosów.

Katarzyna Staszak

Tytoń odpowiada za 8 mln zgonów każdego roku – podaje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO). Palenie podwyższa ryzyko wielu chorób, m.in. zawału, udaru, raka płuca, nerki czy pęcherza. Jest jednak choroba, która występuje u palaczy rzadziej. – Palenie wiąże się ze zmniejszonym ryzykiem choroby Parkinsona. Zastanawialiśmy się, czy czynniki zawarte w dymie papierosowym mogą zapewniać neuroprotekcję – mówi prof. Stephen Gomperts, neurolog z Harvard Medical School.

NIE CHODZI O NIKOTYNĘ

Dym papierosowy zawiera tysiące substancji, w tym te rakotwórcze. Z nalogu trudno się wyzwolić, bo papierosy są źródłem silnie uzależniającej nikotyny, co wiąże się z dopaminą, neuroprzekaznikiem odpowiadającym m.in. za chęć działania, pozytywne emocje i ruchy ciała. Pod wpływem nikotyny następuje silne i szybkie wydzielanie dopaminy.

– Jeśli zapalimy papierosa, jest nam dobrze. Przewlekłe palenie papierosów zwiększa liczbę receptorów nikotynowych, które z kolei zwiększają poziom dopaminy w układzie nagrody. Większa liczba tych receptorów nasi-



Badania sugerują, że szlaki molekularne aktywowane przez tlenek węgla w małych dawkach mogą spowolnić rozwój choroby Parkinsona

la głód nikotynowy oraz objawy odstawienne spowodowane brakiem dopaminy i nikotyny. W ten sposób uzależnienie od papierosów się wzmacnia – tłumaczył nam psychiatra dr n. med. Piotr Wierzbński.

U osób z chorobą Parkinsona poziom dopaminy jest zbyt niski. Objawami choroby są m.in. drżenie rąk, sztywność ciała, spowolnienie. Naukowcy sprawdzali więc po pierwsze, czy mniejsze ryzyko rozwoju choroby Parkinsona u palaczy wiąże się z nikotyną, która stymuluje wydzielanie dopaminy.

Niedawne badania pokazały jednak, że nikotyna nie jest w stanie spowolnić postępu choroby.

Naukowcy z Harvardu postanowili więc sprawdzić, czy ochronne działanie w kontekście choroby Parkinsona może mieć tlenek

węgla. Wyniki ich badania opublikowało teraz czasopismo „npj Parkinson's Disease”.

JAK DZIAŁA TLENEK WĘGLA

Autorzy badania tłumaczą, że tlenek węgla powstaje w organizmie naturalnie w odpowiedzi na stres. A badania dotyczące choroby Parkinsona wykazały, że ten naturalnie powstający tlenek węgla chroni neurony dopaminergiczne, czyli komórki nerwowe w mózgu wytwarzające dopaminę.

Te ustalenia skłoniły zespół naukowców z Harvardu do dalszych badań z użyciem tlenu węgla.

Wykorzystali gryzonie, które były tzw. modelem zwierzęcym choroby Parkinsona. Podali zwierzętom niską dawkę tlenu węgla, porównywalną do tej, na którą narażeni są palacze. Okazało się, że podany tlenek węgla ochronił gryzonie przed charakterystycznymi objawami choroby. Ich neurony wytwarzające dopaminę nadal działały, a w mózgu nie odkładało się białko związane z chorobą Parkinsona, czyli alfa-synukleina.

Naukowcy z Harvardu potem przeprowadzili także testy dotyczące ludzi. Pobrali próbki płynu mózgowo-rdzeniowego od osób palących i niepalących. Ustaliło, że u palaczy wyższe było stężenie oksygenazy hemowej-1. To enzym, który rozkłada hem, czyli składnik hemoglobiny, m.in. do tlenu węgla.

Naukowcy zbadali też próbki tkanki mózgowej pobranej od pacjentów z chorobą Parkinsona. Okazało się, że poziom oksygenazy hemowej-1 był wyższy w zdrowych komórkach – tych bez białka związanego z chorobą Parkinsona (alfa-synukleiny).

OBJAWY: DRŻENIE MIĘŚNI I SPOWOLNIENIE

– Nasze odkrycia sugerują, że szlaki molekularne aktywowane przez tlenek węgla w małych dawkach mogą spowolnić rozwój choroby – podsumowuje prof. Gomperts. Przypomina, że liczne badania kliniczne prowadzone z udziałem zdrowych osób i osób z różnymi chorobami wykazały, że małe dawki tlenu węgla podawane doustnie są bezpieczne.

Teraz naukowcy planują badania z osobami chorującymi na Parkinsona.

W Polsce każdego roku chorobę Parkinsona diagnozuje się u kilku tysięcy osób. Początkowe objawy choroby to drżenie rąk, spowolnienie ruchowe i sztywność mięśni. Z czasem dolegliwości się nasilają, ograniczają sprawność, mogą uniemożliwić pracę i codzienne czynności. ●

Reprezentanci wypoczęci, bo nie grają

Z dwóch liderów reprezentacji Polski w ostatnich latach jeden zaczął sezon brawurowo, drugi ugrzązł na ławce rezerwowych w nowym klubie.

Marcin Wesolek

Niewielu trenerów jechało na Euro 2024 z takim komfortem, jaki miał Michał Probierz. Jeszcze zanim jego zawodnicy kopnęli piłkę na mistrzostwach, prezes PZPN Cezary Kullesza zadeklarował, że nie zwolni selekcjonera, nawet jeśli występ na turnieju okaże się katastrofą. Probierz dostał zaufanie i spokój, o których poprzedni trenerzy reprezentacji (a w ciągu ostatnich trzech lat było ich aż czterech) mogli tylko pomarzyć.

Na Euro 2024 była dotkliwa porażka – Polska jako pierwsza drużyna straciła szansę na wyjście z grupy. Turniej zakończyła z jednym punktem, wywalczonym w nic nie znaczącym pożegnalnym meczu z Francją. Od poczucia totalnej katastrofy kibiców ocalił fakt, że momentami drużyna Probierza zaprezentowała odważną grę, nie bała się zaatakować, ryzykowała. To była inna gra niż z Czesławem Michniewiczem na ławce podczas ostatniego mundialu w Katarze. I tu paradoks: w Katarze Polska wyszła z grupy, choć na jej grę nie dało się patrzeć. W Niemczech nie wyszła, choć były chwile, gdy dawało się ją oglądać bez zażenowania.

Kalendarz reprezentacji na najbliższe miesiące to sześć jesiennych meczów w Lidze Narodów, a potem – w przyszłym roku – eliminacje do następnego mundialu. Ten drugi cel jest istotniejszy, Liga Narodów to rozgrywki, które Probierz może potraktować jako okazję do zgrania zespołu, który – według trenera – wciąż ma próbować grać odważnie i ofensywnie, także z teoretycznie mocniejszymi rywalami. I Polska w Lidze Narodów takich ma – jest w najwyższej dywizji A, zagra sześć meczów, po dwa ze Szkocją, Chorwacją i Portugalią. By być pewnym utrzymania w tej europejskiej elicie, trzeba zająć pierwsze lub drugie miejsce w czterospołowej grupie. Zadanie trudne, ale wykonalne, zwłaszcza że Szkoci i Chorwaci także mają za sobą nieudane mistrzostwa Europy.

Kto gra, a kto tylko trenuje

Po Euro nie ma w drużynie rewolucji, jeśli nie liczyć nieobecności w niej Kamila Grosickiego (na mistrzostwach zakończył reprezentacyjną karierę) i Wojciecha Szczęsnego. On ogłosił, że przestaje grać w piłkę, ale Probierz uważa, że nie jest to decyzja ostatecz-



• **Michał Probierz podczas Euro 2024** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

na. – Nie wytrzyma za długo, jest za młody i wróci jeszcze do grania – powiedział selekcjoner pierwszego dnia zgrupowania kadry w Warszawie.

Przywitał na nim ważnych dla kadry piłkarzy, którzy są aż za bardzo wypoczęci. A wypoczęci są dlatego, że nie grają. Weźmy pod lupę skład z ostatniego meczu Euro 2024, z Francją. W bramce kłopotu akurat nie ma, Łukasz Skorupski w Bolonii gra zawsze. Obrona? Jakub Kiwior znalazł się na aucie w Arsenalu i jeszcze w tym sezonie nie kopnął piłki w oficjalnym meczu. Jan Bednarek w Southampton – jego klub wrócił do Premier League – gra, ale jego drużyna przegrała wszystkie trzy rozegrane w tym sezonie mecze. Kłopotów z rytmem meczowym nie ma Paweł Dawidowicz, on w Hellasie Werona ma pewne miejsce w składzie.

Wahadła? Z niebezpiecznego zakrętu swoją karierę próbuje wyprowadzić Nicola Zalewski – latem nie odszedł z Romy, walczy o miejsce w składzie, zagrał we wszystkich trzech meczach ligowych w tym sezonie, choć tylko w jednym od początku. Pewniakiem w Lens nie jest już Przemysław Frankowski, a że jego drużyna jesienią nie będzie grała w europejskich pucharach, okazji do gry będzie miał mniej.

Najsmutniej wygląda sytuacja graczy środka pola. Po przejściu do Interu Mediolan nie gra Piotr Zieliński. Reżyser gry reprezentacji Polski nie wybiegł na boisko w żadnym

z trzech meczów Serie A (a tylko w jednym powodem był drobny uraz), przegrywa rywalizację z 35-letnim Henrichem Mychitarianem. Inter wkrótce zaczyna występy w Lidze Mistrzów, okazji do gry będzie sporo i można liczyć, że Zieliński będzie grwał, ale na wrześniowe zgrupowanie przyjechał bez rytmu meczowego, który tracił już przecież przez ostatnie miesiące, gdy był niechciany w Napoli.

W jeszcze gorszej sytuacji jest Jakub Moder. Latem leczył kolejną kontuzję, nie zagrał w tym sezonie w żadnym meczu Brighton. Konkurencja w składzie jest gigantyczna, ale pojawiło się światelko w tunelu – klub zamiast Modera pozbył się jego dwóch konkurentów. Z trzech środkowych pomocników, którzy w czerwcu zagraли z Francją, regularnie występuje tylko Sebastian Szymański – ma już w tym sezonie w nogach osiem meczów w tureckim Fenerbahce, we wszystkich zagrał w podstawowym składzie. Zaledwie osiem minut w tym sezonie rozegrał Kacper Urbański z włoskiej Bolonii, 19-letni piłkarz obwołany objawieniem reprezentacji Polski na Euro 2024. I tylko Robert Lewandowski zaczął nowy sezon wręcz doskonale – strzelił cztery gole, jego Barcelona wygrała wszystkie cztery mecze i prowadzi w La Liga. Lider kadry przyjechał na zgrupowanie w dobrej formie i dobrym nastroju – zanim pojawił się w hotelu, w którym mieszka reprezentacja, przyjął Order Uśmiechu.

Probierz szuka za oceanem

Jest w powołanej przez Probierza drużynie dwóch piłkarzy, których nie było na Euro 2024, a na których warto zwrócić uwagę, jeśli wystąpią w meczach ze Szkocją i Chorwacją. Pierwszy to Jakub Kamiński, gracz z pewnym już doświadczeniem w reprezentacji, który poprzedni sezon miał tak zły, że nie znalazł się w kadrze na mistrzostwa Europy. W nowy sezon wszedł za to z przymusem: w Wolfsburgu nie oddaje miejsca w składzie, na zgrupowaniu emanuje tak dużą pewnością siebie, że w jednym z wywiadów zadeklarował, iż widzi siebie w przyszłości w roli kapitana reprezentacji. Gra na ubogobobszonej w Polsce pozycji lewego wahadłowego, co wobec kłopotów Zalewskiego czyni z niego kandydata nawet do pierwszej jedenastki w najbliższych meczach.

Drugi z wartych obserwowania piłkarzy przyjechał do Warszawy z USA. 23-letni Mateusz Bogusz gra w Los Angeles FC, w 25 meczach tego sezonu MLS strzelił 13 goli. Do kadry jeszcze nie był powoływany, teraz Probierz chce sprawdzić, czy to dobry kandydat do gry obok Lewandowskiego.

Piłkarze reprezentacji od poniedziałku trenują w Warszawie, w środę wylecą do Glasgow, gdzie w czwartek o godz. 20.45 zagrają ze Szkocją. Po meczu nie wracają do Polski – lecą prosto do Osijek, gdzie w niedzielę o godz. 20.45 zmierzą się z Chorwacją. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34330947

34332572

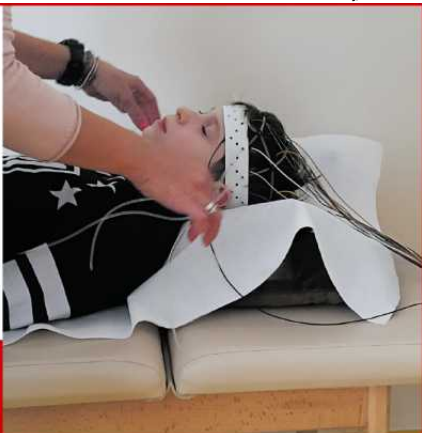
Fundacja Mij Serce zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego

MIKOŁAJA BARNAŚ

u którego zdiagnozowano afazję percepcyjno-motoryczną. Chłopiec ma poważne trudności z czytaniem, pisaniami i koncentracją. Uczęszcza na zajęcia logopedyczne, psychologiczne oraz integrację sensoryczną. Wskazaniem jest mikropolarizacja mózgu która wspomogł rozwój mowy, koncentracji i wyciszy. Dla Mikołaja ważne są kolejne terapie neurologiczne i systematyczne zajęcia, mamę chłopca już nie stać na dalsze leczenie syna, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę.

Fundacja Mij Serce 20 1020 2472 0000 6202 0364 1610

Tytułem: Mikołaj Barnaś – Subkonto nr 102088602



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PROJEKT: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

